

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek
18.05.2026

Nr 113 (17007)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

„Pan Frytka”
wszedł
w kajdankach.
Zaczął się proces
Piotra S. **str. 3**



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Hejt jest agresją
i przemocą,
a przemoc nie jest
tylko fizyczna **str. 2**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



Final IMP. Buczkowski najlepszy z regionu!



Bartosz Zmarzlik najlepszy
w pierwszym turnieju finałowym
Indywidualnych Mistrzostw Polski
na Motoarenie, Krzysztof Buczkowski
tuż za podium, a Patryk Dudek
tuż za finałem **str. 20**

FOT. JAROSŁAW PABIAN

REKLAMA

0011519731

33 FESTIWAL MUZYKI KRAJÓW BAŁTYCKICH
PROBALTICA
ODRODZENIE WSPÓLNOTY
1 - 20 Maja 2026 r., TORUŃ



19.05 wtorek, godz. **19.30**

Kościół Wniebowzięcia NMP i bł. ks Stefana W. Frelichowskiego

Kauno Valstybinis Choras - Kowieński Chór Państwowy pod dykcją **Robertasa Servenikasa**
w programie Mieczysław Karłowicz i jemu współcześnie: **Mikalojus Konstantinas Čiurlionis** „Sanctus”, „Gloria”, „Kyrie”,
Edward Grieg „Ave Maria Stella”, **Edward Elgar** „Lux Aeterna”, **Juozas Naujalis** „Lietuva brangi”, **Romuald Twardowski** „Alleluja”,
Mieczysław Karłowicz „Szczęście”, **Teofil Klonowski** „Gaude Mater Polonia”

20.05 środa, godz. **19.00**

Sala Koncertowa Centrum Kulturalno-Kongresowego Jordanki, **Koncert Marszałkowski**

Orkiestra Symfoniczna Lwowskiej Filharmonii Narodowej dyrygent **Vincent Kozlovsky**

w programie: **Mieczysław Karłowicz** - Symfonia e-moll „Odrodzenie” op. 7, **Borys Latoszyński** - III Symfonia h-moll op. 50
„Pokój zwycięży wojnę”

Szczegółowy program festiwalu na www.festiwalprobaltica.pl

Jutro w „Nowościach” Strefa Biznesu

- Hazard online przebiję zondacrypto
- Polskie ciepłownictwo czeka wielki zwrot. W grze atom i biogaz
- Ulubione sklepy Polaków wstają z kolan

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

0011525083

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p
dra Stanisława Rakowicza

Odszedł człowiek niezwykle zasłużony dla Torunia i regionu, pionier nowoczesnej przedsiębiorczości i zarządzania, naukowiec, społecznik.

W latach 1988-1990 Wojewoda Toruński, założyciel i prezes honorowy toruńskiego oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, inicjator powołania Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu, Konsul Honorowy Republiki Peru w Toruniu w latach 1998-2023.

Rodzinie i Bliskim

składamy serdeczne wyrazy współczucia

Elżbieta Piniewska Piotr Całbecki
Przewodnicząca Sejmiku Marszałek
Województwa Województwa
Kujawsko-Pomorskiego Kujawsko-Pomorskiego

0011525071

Z czcią i honorami żegnamy

ś†p
dr. Stanisława Rakowicza

1935-2026

wojewodę toruńskiego (1988-1990),
Konsula Honorowego Republiki Peruwianskiej (1998-2023),
współzałożyciela Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu,
założyciela i Prezesa Honorowego Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Toruniu,
inicjatora i Prezesa Honorowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu,
Honorowego Ambasadora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika,
wybitnego menedżera, wykładowcę i społecznika.

Położył wielkie zasługi dla rozwoju Torunia, ziemi toruńskiej i wolnej Polski.
Niech spoczywa w pokoju!

Słowa pociechy i serdecznego współczucia przekazujemy

**Rodzinie, Bliskim, Przyjaciołom,
Współpracownikom i Wychowankom**

Prezydent Miasta Torunia Przewodniczący Rady Miasta Torunia
Paweł Gulewski Łukasz Walkusz
wraz z Radnymi Miasta Torunia

Hejt jest agresją i przemocą, a przemoc nie jest tylko fizyczna

Kamil Wojdat
kamil.wojdat@polskapress.pl

Rozmowa z Rafałem Koszykiem, w przestrzeni internetowej znanym jako Racjonalny Psycholog.

Skąd się bierze w ludziach skłonność do hejtu? Jaki to jest mechanizm?

Przede wszystkim to jest narastająca frustracja w człowieku, taka codzienna. Wiesz, nie wyjdzie ci coś w ciągu dnia: autobus się spóźni, chciałbyś napić się kawy z mlekiem, a w lodówce nie ma mleka, ktoś ci uprzykrzył dzień... Mechanizmem pierwotnym jest, że skoro ja mam zły dzień, to zepsuję go komuś jeszcze. To jest najprostszy mechanizm frustracji, że musimy gdzieś ją rozładować. Jeżeli ktoś nie potrafi regulować własnych emocji, będzie przezucał je na inne osoby, oskarżał wszystkich innych i szukał miejsca, gdzie może się wyżyć wręcz, upuszczając swoje emocje. To pierwsza rzecz. Drugą rzeczą jest zazdrość. Po prostu zwykła codzienna zazdrość, że skoro ja nie mogę mieć tego, co ma ta druga osoba, to zrobię wszystko, żeby jej to obrzydzić, żeby czuła się źle z tym, co ma. I dzięki temu ja nie będę gorszy od takiej osoby. Tylko że zazdrość jest o tyle niebezpieczna, że nie dotyczy tylko rzeczy materialnych, ale może też dotyczyć twoich talentów, tego, co sobą reprezentujesz. Bo jest duże grono osób, które są osiem godzin w pracy i później wracają do domu, siadają przed telewizorem czy scrollują swój telefon i tyle. To jest dla nich niewygodne, że ktoś reprezentuje sobą więcej, że ma jakieś pasje, zainteresowania. I wystarczy chociaż jedna taka kropelka niezgody i niezrozumienia tej pasji, żeby się tego ucześć, żeby to obrzydzić. Na warsztatach z dziećmi czy z młodzieżą powtarzam jedną rzecz: nie dajcie sobie wmówić, że to, co lubicie, wasze hobby, zainteresowania, mocne strony, dopóki nie krzywdzą drugiej osoby, to jest coś złego, że macie się tego wstydzić. To też jest taki



FOT. MATERIAŁ PRASOWY/ARCHIWUM RAFAŁA KOSZYKA

mechanizm hejtera, żeby obrzydzić nam siebie samych.

Czyli generalnie hejt wobec innych bierze się stąd, że dana osoba jest w życiu nieszczęśliwa. Ale chciałbym też zaznaczyć, że ta sytuacja, o której wspominałeś: ośmiogodzinna praca, powrót, oglądanie potem telewizora: to przecież nie jest nic złego i tacy ludzie też mogą być szczęśliwi. Oczywiście. Tu chodzi o to, że kiedy nie radzimy sobie z własnymi emocjami, wtedy jest to problem.

A w przestrzeni internetowej najłatwiej tę frustrację wyładować.

Bo ludziom się wydaje, że są w sieci anonimowi, bezkarni. Polecam jednak zająć do kodeksu karnego, co grozi za mowę nienawiści w dzisiejszych czasach.

Być może nie zdają sobie sprawy z konsekwencji karnych, ale przede wszystkim chyba nie zdają sobie sprawy też z tego, że te kilka słów, które oni sobie wystukają na klawiaturze, odbija się na życiu drugiego człowieka. Tak, po drugiej stronie jest osoba. Ale pamiętajmy też o tym, że po drugiej stronie jest też rodzina i bliscy osoby, którzy też to czytają. Moja rodzina, dopóki nie wytłuma-

Hejt prowadzi do tragedii. Hejt jest agresją i przemocą. A przemoc nie jest tylko fizyczna. Przemoc psychiczna boli często bardziej. Wiesz, złamaną nogę leczymy w sześć, osiem tygodni, ona się zagoi. A złamanej psychiki możemy całe życie nie wyleczyć. Znam przypadki osób, które przez lata nie mogą sobie poradzić z tym, jak były traktowane w szkole. Mają po 30-40 lat i te obrazy, teksty, sytuacje do nich wracają. Bo w momencie, kiedy ta osoba była mało odporna psychicznie (a w czasie nastoletnim mało kto jest mocno odporny: hormony, buzujące emocje, mamy mało doświadczenia) i przyjmuje, że to, co uważa środowisko, jest na pewno prawdą... Ta tożsamość ludzka dopiero się buduje. To bardzo grząski grunt. Kiedy taki hejter, taki oprawca trafi w czułe miejsce, konsekwencje mogą być opłakane.

Wywodzi się ze świata sportu. Znasz sportowców, którym hejt zakończył karierę albo co gorsza - zakończył życie?

Niestety, ale też znam przypadki, kiedy skończyło się to najgorzej. Teraz nazwisk nie będę przytaczał, ale wiesz, często jest tak, że do końca nie zdajesz sobie sprawy z tego, bo taka osoba nie przyzna ci się. Szczególnie w kwestii mężczyzny. Oni się nie przyznają do tego, że jest ciężko, że jest źle, że nie radzą sobie z emocjami. Emocje? Nie, bo one są dla kobiet. A to nie jest prawda. Każdy człowiek ma emocje. Nasza kultura tak naprawdę nie pozwala na to, żeby mężczyzna obnażył się ze swoich emocji, bo uważane jest to za niemęskie. Facet nie może sobie pozwolić na to, żeby był niemięski, żeby był oceniany jako niemięski. Narzuca na siebie dodatkową presję i coraz głębiej w ten mrok, w tę otchłań zaczyna popadać. Ale dużym czynnikiem pchającym do takich rzeczy jest właśnie to, w jaki sposób hejterzy nakręcają spiralę. To jest spirala nienawiści, można to powiedzieć wprost. ©©

czyłem, czym jest hejt, skąd się bierze, bardzo źle znosiła to, w jaki sposób czasami gdzieś ktoś tam o mnie wyraził się w Internecie. Tak naprawdę cały system wtedy dostaje po tyłku. Więc następnym, razem gdy będziemy chcieli coś takiego napisać, to zastanówmy się nad tym, czy sami byśmy chcieli coś takiego usłyszeć o sobie albo przeczytać o naszych bliskich i jak byśmy się poczuili. Bo czasem niestety mierzymy to zero-jedynkowo: skoro mnie to nie dotyczy, to spoko. A to bardzo samolubne. I tu pojawia się kwestia reagowania na hejt. Młodzieży zadają bardzo często jedno pytanie: gdyby ciebie spotkał hejt, to co byś wolał? Żeby twoi znajomi kliknęli reakcję „haha” przy hejtującym cię komentarzu czy żeby ktoś odpowiedział na ten komentarz i stanął w twojej obronie? Jak jeden mąż odpowiada, że woliliby, żeby stanąć w ich obronie. A skoro tak, to dlaczego sami tego nie robią? Zasada wzajemności.

Złamaną nogę leczymy w sześć, osiem tygodni, ona się zagoi. A złamanej psychiki możemy całe życie nie wyleczyć.

„Pan Frytka” wszedł w kajdankach

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W piątek zaczął się proces Piotra S. „Pana Frytki” i jego kompana Piotra G. oskarżonych o wielokrotne zgwałcenie kobiety przy ulicy Legionów w Toruniu. Obu grozi wieloletnie więzienie.

Piotr S. znany w Toruniu i regionie jest jako „Pan Frytka” - handlował pod płaszczykiem fundacji przekąskami z ziemniaków. Za ten podejrzany proceder był ścigany i upominany.

Teraz jednak oskarżony jest o zbrodnię: pozbawienie wolności kobiety w mieszkaniu przy ulicy Legionów w Toruniu oraz jej wielokrotnie zgwałcenie - wspólnie i w porozumieniu z Piotrem G.

Na salę z policją

Proces obu mężczyzn rozpoczął się w piątek, 15 maja. Obaj oskarżeni do Sądu Okręgowego w Toruniu doprowadzeni zostali przez policjantów. Ręce mieli skute kajdankami.

- Obaj są tymczasowo aresztowani - zaznacza Jarosław

Szymczak, asystent rzecznika sądu.

Proces ten będzie toczył się z wyłączoną jawnością - ze względu na dobro pokrzywdzonej kobiety oraz innych osób poszkodowanych w tej sprawie, a także drastyczność materii. Szczegółów z sali sądowej w takiej sytuacji ujawniać nie wolno.

Co wiadomo o tej drastycznej sprawie? Przypomnijmy, że „Nowości” jako pierwsze poinformowały kompleksowo o akcie oskarżenia dla Piotra S. i Piotra G.

Co ustaliła prokuratura w śledztwie i o co oskarżyła obu mężczyzn? Do brutalnego przestępstwa według śledczych doszło w nocy z 26 na 27 października 2025 roku, w pewnym mieszkaniu przy ul. Legionów w Toruniu, między godziną 22.15 a 6.54 rano.

Mający 42 lata Piotr S. („Pan Frytka”) wspólnie z 33-letnim Piotrem G. uwięzili tutaj kobietę i wielokrotnie ją zgwałcili. Piotr S. miał przemocą doprowadzić ofiarę do obcowania płciowego co najmniej cztery razy. Jego towarzysza natomiast miał to samo uczynić przynajmniej dwukrotnie.



Obaj oskarżeni do Sądu Okręgowego w Toruniu doprowadzeni zostali przez policjantów

Akt oskarżenia głosi, że „Pan Frytka” za te gwałty odpowiedzieć ma przed sądem jako recydywista - stąd wniosek, że już wcześniej podobnego przestępstwa się dopuścił i był za nie karany.

Obaj mężczyźni tej samej nocy i w tym samym miejscu mieli też według prokuratury pozbawiać wolności pewnego mężczyzny.

Piotr S. - samodzielnie już - miał też naruszyć nietykalność cielesną trzeciej osoby po-

krzywdzonej w tej sprawie. To inny mężczyzna, którego miał kilkukrotnie uderzyć w twarz. Za te przestępstwa wobec mężczyzn również odpowiedzieć ma przed sądem w warunkach recydywy.

Obaj oskarżeni zostali zatrzymani przez policję 29 października ubiegłego roku. Przestępstwo gwałtu zgłosiła wcześniej sama pokrzywdzona.

Piotr S. szybko usłyszał zarzuty prokuratorskie, podobnie jak drugi mężczyzna. Obaj zo-

stali tymczasowo aresztowani. I nadal pozostają za kratami - areszt został im przedłużony.

Jakie kary grożą oskarżonym? Zgwałcenie to przestępstwo surowo karane, niezależnie od charakteru czynu. Kodeks karny w art. 197 przewiduje, że ten, kto „doprowadza inną osobę do obcowania płciowego przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub w inny sposób mimo braku jej zgody, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15”.

Jeszcze surowiej natomiast karany jest gwałt zbiorowy, wobec osób z rodziny, kobiety ciężarnej, jak również gwałt nagrywany - za każde takie przestępstwo grożą najmniej 3 lata więzienia, a kara maksymalna to 20 lat pozbawienia wolności.

W tym przypadku jednak mowa jest nie tylko o gwałcie, ale zgwałceniu wielokrotnym, a także pozbawieniu wolności. Znaczenie istotne ma także fakt, że „Pan Frytka” odpowiadać ma przed sądem za zarzucane mu przestępstwa w warunkach recydywy - w przypadku wyroku skazującego liczyć się wtedy musi z dodatkowym zastrzeżeniem kary.

Kim jest Piotr S.?

Piotr S. nazywany „Panem Frytką” to postać od dawna budzącą kontrowersje. Znany jest policjantom, strażnikom miejskim oraz prokuratorom i sądom w Toruniu i Bydgoszczy. A to za sprawą nielegalnie prowadzonego handlu „zakręconymi ziemniakami” i innymi rzeczami - pod płaszczykiem prowadzenia działalności charytatywnej przez fundację „Pod Wielkim Dachem Nieba”. ©

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATORA SPORTOWEGO

0111523413

Rewolucja na Tour de Pologne. Zdecydował Totalizator Sportowy

- Jesteśmy z Tour de Pologne już od wielu, wielu lat i postanowiliśmy dać pewien przykład innym dyscyplinom, innym sponsorom i innym organizatorom. [...] Proponujemy zrównanie nagród dla kobiet i mężczyzn - powiedziała Strefie Biznesu Beata Stelmach, prezeska zarządu Totalizatora Sportowego.

Nierównościom trzeba położyć kres

Jak wskazała, spółka od wielu lat wkłada dużo wysiłku, „żeby ten temat nie tylko nagłośnić, ale, żeby poprzez debatę, dialog, wypracować rozwiązania, które pozwolą na wyrównywanie tych poziomów.”

- Nie widzimy powodu, żeby była jakakolwiek różnica i różny poziom. Tak samo ja nie widzę powodu, żeby kobiety w biznesie były gorzej nagradzane niż mężczyźni, a jednak ta różnica pomiędzy średnimi wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn cały czas jest obserwowalna i to nie tylko w Polsce, ale i w Europie i na świecie. Zresztą w Europie mamy dyrektywę, dzięki której będzie pewien przymus do tego, żeby zna-



leż rozwiązanie i formułę, by poziom wynagrodzeń wyrównać - powiedziała Beata Stelmach w trakcie rozmowy podczas kongresu Impact'26.

- Oczywiście możemy szukać powodów i źródeł tego problemu w naszej historii, w czasach komunizmu. Aczkolwiek myślę, że dzisiaj społeczeństwo jest świadome tego, że te różnice trzeba wyrównywać - dodała. I oceniła, że kraje skandy-

nawskie mogą być dobrym przykładem tego, jak społeczeństwa rozwiązują problemy różnic.

Dzieci uzależniają się a rodzice tego nie widzą

W rozmowie pojawił się także wątek dotyczący uzależnienia nastolatków od hazardu. Fundacja LOTTO im. H. Konopackiej wraz z Fundacją Mentalnie Równi przeprowadzają pilotaż w ramach akcji edukacyjnej MÓW DO MNIE #TokTuMi”

dot. zagrożeń w świecie cyfrowym, ze szczególnym uwzględnieniem hazardu online, lootboxów oraz higieny cyfrowej. Pilotaż dotyczy około 10 tys. uczniów ostatnich klas szkół średnich. - Okazało się, że wielu z tych nastolatków nie tylko korzysta z gier, ale tak naprawdę usług hazardowych w internecie. Wiele z tych osób jest już uzależnionych - wskazała Beata Stelmach. Jak podkreśliła, również

zaskakująca jest postawa rodziców.

- Rodzice o tym albo nie wiedzą, albo nie chcą rozmawiać. W innym miejscu badania nam pokazały, że rodzice nie widzą nic złego w tym, że dzieci zajmują się grami w internecie. To jest potężne zagrożenie, musimy zadbać o najmłodsze pokolenie, i uświadomić jakie są zagrożenia płynące z oferty, która jest w internecie - wskazała.

Najbardziej niepokoją nieświadome przestępstwa

Beata Stelmach przypomniała jednocześnie, że Totalizator Sportowy jedynym legalnym operatorem kasyna w internecie. - Dzisiaj kontrolujemy, według naszych analiz i odliczeń, kontrolujemy mniej więcej 80 proc. rynku w internecie. Co oznacza, że nadal jest przestrzeń dla nielegalnych operatorów. Internet nie ma granic - powiedziała szefowa spółki. Jak oceniła, bardzo trudno jest identyfikować tych, którzy „dostarczają pewne usługi cyfrowo, jeżeli nie są to podmioty zarejestrowane w Polsce”. - Nie martwi mnie tak bardzo dostęp osób, które szukają nielegalnej rozrywki,

choć popełniają przestępstwo. Bardziej martwi mnie to, że są gracze, którzy nieświadomie korzystają z produktów nielegalnych. Nieświadomie, bo po pierwsze łamią prawo, ale po drugie narażają się na potężne ryzyko, że swojej nagrody nie odbiorą, że ich dane będą wykorzystane, że zostaną zmanipulowani itd. - stwierdziła.

Beata Stelmach zapewniła jednocześnie, że spółka bardzo mocno stawia na edukację. Chce z jednej strony pokazywać niebezpieczeństwa, z drugiej zaoferować produkt, który jest legalny. - [Edukację - przyp. red.] warto zaczynać dużo wcześniej, aniżeli gracze, którzy są legalnie dopuszczeni do tej rozrywki, bo przypomnijmy, że z hazardu mogą korzystać wyłącznie dorośli, więc nasza oferta jest skierowana wyłącznie do odbiorców pełnoletnich - stwierdziła.

Przyznała również, że ściganie nielegalnych firm zarejestrowanych za granicą jest trudne, ale da się ograniczać ich działalność poprzez współpracę z organami nadzoru, organami ścigania i sektorem bankowym.

Toruń

Posowieckie działki sprzedane w komplecie

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Ostatnia z pięciu działek przy ulicy Grudziądzkiej, zajmowanych niegdyś przez Armię Radziecką, została sprzedana w przetargu zorganizowanym przez Urząd Miasta Torunia.

Na nieruchomości przy ulicy Grudziądzkiej 161-165, w latach 1945-1991 zajmowanej przez Armię Radziecką, ma powstać część osiedla „Nowe Koniuchy”. To kompleks pięciu działek o łącznej powierzchni 4,2 hektara. Po rozbiórce stojących na niej budynków, samorząd Torunia jesienią ubiegłego roku wystawił je na sprzedaż. Był to kupienia w przetargach.

Zainteresowania nie wzbudziła wówczas jedna z pięciu działek. W efekcie nie została sprzedana ta o powierzchni hektara przy Grudziądzkiej 165b. Znajduje się w północnej części posowieckiego terenu - przy torze kolejowym. Działka trafiła do powtórzonej licytacji. W niej jej cena wywoławcza została obniżona aż o połowę w porównaniu z pierwszym przetargiem - z 16 do 8 miliona złotych. Ten manewr miał sprawić, że znajdzie się na nią chętny.

I chętni się znaleźli. Ostatecznie w powtórzonym, zorganizowanym przez UMT 12 maja 2026 roku przetargu, działkę przy Grudziądzkiej 165 b kupiła toruńska firma deweloperska APRO Investment. Wylicytowała ją za kwotę sporo niższą od pierwotnej, ale jednocześnie wyższą od ceny wywoławczej z drugiej licytacji. Wpłaci

do kasy Torunia za tę działkę 10,1 mln zł.

Można się spodziewać, że na działce przy Grudziądzkiej 165b stanie budynek mieszkalny. Dopuszczalna jest tu także funkcja usługowa obiektu.

Zabudowa mieszkaniowa pojawi się też na dwóch sąsiednich działkach w kompleksie przy Grudziądzkiej 161-165, sprzedanych przez UMT w przetargach jesienią ubiegłego roku. To te o powierzchni 1,5 i 1,3 ha, które za w sumie prawie 47,5 mln zł, kupiła toruńska spółka Lem-Bud.

Działka trafiła do powtórzonej licytacji. Jej cena wywoławcza została obniżona aż o połowę w porównaniu z pierwszym przetargiem.

Jesienią 2025 roku sprzedane też zostały dwie działki z tego posowieckiego kompleksu przeznaczone pod obiekty usługowe. Znajdują się one bezpośrednio przy Grudziądzkiej. Mają 0,15 ha i 0,25 ha powierzchni i zostały kupione za - odpowiednio - blisko 1,6 mln zł i około 3 mln zł. Mniejszą kupił prowadzący Kliniki Stomatologiczne „Dentaurus” Jacek Owczarczak, większą - firma z branży przeciwpożarowej (jej reklamy wiszą na płocie nieruchomości przy Grudziądzkiej).

W sumie na sprzedaży posowieckich działek przy ulicy Grudziądzkiej 161-165 samorząd Torunia zarobił więc 62,1 mln zł. ©P



Działki przy ulicy Grudziądzkiej 161-165 w Toruniu zostały sprzedane na ponad 60 milionów złotych

Dominika przeszła ciężki udar. Potrzebuje pomocy

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

9-letni chłopiec i jego o 4 lata młodsza siostrzyczka w ubiegły piątek, po ponad 4 miesiącach jej nieobecności, znów zobaczyli swoją mamę w domu. Wróciła po trwającej tak długo hospitalizacji.

Życie rodziny Kaczmareków z Torunia zatrzymało się 9 stycznia 2026 roku. To był zwyczajny dzień, rano wszyscy rozeszli się do swoich zajęć, a 37-letnia Dominika pojechała do pracy w galerii, w jednym z sieciowych sklepów z odzieżą.

Nagle kobieta poczuła silny ból w okolicy kręgosłupa promieniujący do brzucha. Przyrównywała go do bóli porodowych. Koleżanki niezwłocznie wezwały pogotowie. Podczas przejścia do karetki Dominika zaczęła tracić czucie w nogach, później straciła przytomność. Okazało się, że to udar rdzenia kręgowego, bardzo rzadkie i poważne schorzenie. W jego efekcie doszło do porażenia kończyn dolnych.

Była zdrowa i aktywna

- To był ogromny szok, bo żona była zdrowa, nie skarżyła się na żadne dolegliwości, regularnie się badała - opowiada Karol Kaczmarek, mąż Dominiki. - Zdarzały się czasem bóle głowy, jakieś drobne bóle krę-



Dominika dzielnie ćwiczy podczas rehabilitacji. Potrzebuje pieniędzy na dalsze leczenie

gosłupa, ale nic nadzwyczajnego, każdemu z nas się takie rzeczy doskwierają. Poza tym Dominika była bardzo aktywna, uwielbiała wycieczki

Nagle kobieta poczuła silny ból w okolicy kręgosłupa promieniujący do brzucha. Przyrównywała go do bóli porodowych.

rowerowe z naszymi dziećmi, jeździła na rolkach.

Dominika Kaczmarek trafiła najpierw do szpitala na toruńskich Bielanych, gdzie po akcji ratującej życie i szczegółowych badaniach okazało się, że udar był bardzo poważny, a ona nigdy nie wróci do pełnej sprawności. Z Torunia przewieziono ją do lecznicy w Bydgoszczy, gdzie spędziła ponad 4 miesiące. Do domu wróciła w piątek, 15 maja.

Dominika ma siłę, aby walczyć o siebie

- Bardzo się martwiliśmy, że ta diagnoza załamał Dominikę, że odbierze jej chęć do życia. Tak się na szczęście nie stało. Ona jest bardzo dzielna, aktywnie bierze udział w rehabilitacji, stara się ze wszystkich sił, by ponownie być w domu, ze mną i z dziećmi. Jesteśmy z niej bardzo dumni - dodaje mąż.

Rehabilitacja 37-letniej Dominiki to jednak ogromne koszty. To, co oferuje NFZ zdecydowanie nie wystarczy. Poza tym mieszkanie Kaczmareków nie jest przystosowane do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Swoje kosztują też pampersy, leki, środki pielęgnacyjne. Potrzebny jest specjalistyczny sprzęt, który ułatwi jej codzienność, wizyty u lekarzy i rehabilitacja, aby nie dopuścić do spastyki czy innych niepożądanych komplikacji.

- Przez ostatnie miesiące radziliśmy sobie sami dzięki własnym oszczędnościom i pomocy rodziny oraz przyjaciół. Teraz jednak bardzo prosimy o pomoc. Sami nie udźwigniemy tego ciężaru, a bardzo nam zależy na jak najwyższej jakości życia Dominiki - mówi Karol Kaczmarek.

Zbiórka na rzecz Dominiki Kaczmarek prowadzona jest w internecie, na portalu siepomaga.pl pod adresem: www.siepomaga.pl/dominika-kaczmarek.

©P

Nie żyje były dyrektor Elany, wojewoda i konsul Peru

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Zmarł Stanisław Rakowicz. Był niezwykle aktywny, działał w Toruniu na wielu polach - w czasach PRL-u i po transformacji ustrojowej.

Stanisław Rakowicz urodził się na Kielecczyźnie 20 września 1935 roku. Po II wojnie światowej wraz z rodziną trafił na Pomorze. Ukończył Liceum Pedagogiczne w Bydgoszczy i studia historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest także absolwentem zaocznych studiów ekonomicznych. W 1988 roku obronił pracę doktorską na Wydziale Ekonomicznym UMK.

Działał w Związku Młodzieży Socjalistycznej. Należał do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pod koniec lat 50. był w gronie założycieli Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu.



Stanisław Rakowicz zmarł 14 maja 2026 roku w wieku 90 lat

Na początku lat 60. Stanisław Rakowicz zaczął pracę na kierowniczych stanowiskach. Najpierw był szefem działu płac w zakładach Zachem w Bydgoszczy oraz wicedyrektorem bydgoskiego Stomilu. W 1968 roku stanął na czele Bydgoskiej Fabryki Kabli. Był wówczas najmłodszym dyrektorem spośród szefów dużych zakładów ówczesnej Polski. Kierował także Kombinatem Łożysk Tocznych

w Kielcach. W 1975 roku został dyrektorem Elany, największego zakładu pracy w ówczesnym województwie toruńskim.

W latach 80. zajął się własnym biznesem. Był założycielem i dyrektorem firmy polonijnej Markit. Zajmowała się produkcją damskiej odzieży.

W 1988 roku Stanisław Rakowicz został wojewodą toruńskim - ostatnim PRL-owskim. Zajmował to stanowisko

do 1990 roku. Potem wrócił do biznesu. Założył firmę Autosar, która sprzedawała samochody zachodnich marek - Volkswagena i Audi.

Był też założycielem i honorowym prezesem oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa (TNOiK) w Toruniu - w latach 1993-97 prezesem zarządu głównego TNOiK w Warszawie. Zainicjował powołanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu. Był jej prezesem i honorowym prezesem. Wykładał zarządzanie na studiach dziennych i podyplomowych.

W 1998 roku Stanisław Rakowicz został konsulem honorowym Republiki Peru. Otworzył pierwszy konsulat honorowy w województwie kujawsko-pomorskim. Funkcję sprawował do 2023 roku.

Za swoją działalność Stanisław Rakowicz był honorowany wieloma odznaczeniami. ©P

Po kortach został tylko regulamin i ogrodzenie

Marek Nienartowicz
mareknienartowicz@polskapress.pl

Coraz bardziej roślinnością porastają korty tenisowe przy ulicy Bażyńskich w Toruniu. Była zapowiedź gruntownej zmiany w tym miejscu, ale na razie nic z tego nie wynika.

Bażyńskich to szczególna ulica w Toruniu. Nie ma drugiej takiej, przy której znajduje się tyle obiektów tak zwanej użyteczności publicznej. Są więc przy niej szpital, przychodnia zdrowia, szkoła, kościół, basen i trzy sklepy dużych sieci handlowych.



Tak korty przy ulicy Bażyńskich prezentują się obecnie

Chodnik z nową nawierzchnią

Po przebudowie wspomnianego basenu, nazywanego się obecnie Aqua Toruń, dwa zasadnicze problemy były do rozwiązania. Pisaliśmy o nich w ostatnich latach. Jeden został rozwiązany w ubiegłym roku. Dotyczył chodnika między „Biedronką” a garażami. Jego asfaltowa nawierzchnia była w fatalnym stanie. Po deszczach chodnik pokrywały kałuże. Problem był poważny, bo tędy wiedzie szlak wielu osób, zmierzających na przykład do sklepów, basenu i kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla przy ulicy Bażyńskich albo do „Kwadratu” przy ulicy Wojska Polskiego i sąsiadującego z nim osiedla mieszkaniowego.

W ubiegłym roku chodnik w końcu doczekał się nowej nawierzchni - z betonowej kostki. Remont ten kosztował około 57 tysięcy złotych.

Drugi problem znajduje się po drugiej stronie ulicy Bażyńskich, w innym ujęciu: między Aqua Toruń a kościołem pw. Chrystusa Króla. To nieruchomości, na której jeszcze kilka lat

temu funkcjonowały korty tenisowe.

Po kortach zostało charakterystyczne wysokie ogrodzenie. Jest też będący w końcowej fazie istnienia regulamin wiszący na bramie wejściowej oraz przebijające gdzieś z dala spod trawy resztki ceglastej nawierzchni.

Dawne korty porastają coraz wyższe drzewa i krzewy. Maskują one te resztki po obiekcie. Zieleń skutecznie ukrywa ruinę zwłaszcza wiosną i latem.

To, co zostało po kortach zasłania też od strony ulicy Bażyńskich budynek normobarii. Powstał przy tenisowym ogrodzeniu, w 2023 roku, na terenie wynajętym przez jego właściciela od Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

W 2020 roku do porządków na nieruchomości z kortami przymierzał się właśnie MOSiR. Okazją było otwarcie po przebudowie basenu, którym ta instytucja administruje. Zaszły wtedy duże zmiany w jego otoczeniu. Przy Aqua Toruń powstał wodny plac zabaw, klasyczny plac zabaw, nowe chodniki. Okazało się jednak, że nieruchomości z kortami MOSiR

zająć się nie może. Jest ona prywatną własnością.

Pozwolenie wygasło

Urząd Miasta Torunia poinformował wtedy, że kortów obok Aqua Toruń już nie będzie. Także o tym, że właściciel nieruchomości przy Bażyńskich starał się o pozwolenie na budowę tu wielorodzinnego budynku mieszkalnego. Odmówiono mu go jednak. Użył skądś natomiast pozwolenie na wzniesienie obiektu usługowo-biurowego z garażem podziemnym. Wydział Architektury i Budownictwa UMT wydał je 23 sierpnia 2019 roku. Pozwolenie nie zostało wykorzystane. Po trzech latach jego ważność wygasła.

Od 2019 roku w Wydziale Architektury i Budownictwa UMT nie toczyło się żadne postępowanie w sprawie zabudowy tego terenu - informuje Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Torunia. „Nowości” dotarły do właściciela nieruchomości przy Bażyńskich. Prawdopodobnie przedstawi swoje plany względem niej. Do tematu wrócimy. ©

Podróbki markowych butów i tysiące lewych papierosów na targowisku

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Funkcjonariusze z Urzędu Celno-Skarbowego w Toruniu odkryli na targowisku 28 tysięcy sztuk lewych papierosów oraz 308 sztuk podróbek markowej odzieży i obuwia.

Kontrole celników i skarbowki na targowiskach w regionie trwają. I wpadają kolejne osoby, handlujące podrabianym towarem.

Podejrzany samochód przy targowisku

Tym razem funkcjonariusze z Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Toruniu podczas kontroli prowadzonej na targowisku we Włocławku, zauważyli na pobliskim parkingu podejrzany samochód ciężarowy marki Citroen.

W wyniku przeszukania pojazdu funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej, której częścią jest toruński urząd, wykryli blisko 28 tysięcy sztuk papierosów różnych marek bez polskich znaków akcyzy. Gdyby kontrabanda trafiła do sprzedaży, straty Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconej akcyzy oraz podatku VAT mogłyby wynieść nawet 50 tysięcy złotych.

Dodatkowo, w przestrzeni ładunkowej pojazdu, funkcjonariusze znaleźli 308 sztuk odzieży i obuwia oznaczonych zastrzeżonymi znakami towarowymi, które nosiły znamiona towarów podrobionych. Wartość podróbek oszacowana została na ponad 12 tysięcy złotych - przekazuje KAS.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi Kujawsko-Pomorski Urząd Celno-Skarbowy w Toruniu. Trwają dalsze czynności mające na celu ustalenie źródła pochodzenia zabezpieczonych towarów oraz osób odpowie-



Na włocławskim targowisku skonfiskowano 308 sztuk podróbek markowej odzieży i obuwia

dzialnych za naruszenie przepisów prawa.

Za posiadanie, przewóz lub handel papierosami bez polskich znaków akcyzy grożą surowe kary na podstawie Kodeksu karnego skarbowego: wysoka grzywna (nawet do 720 stawek dziennych), kara pozbawienia wolności do lat trzech, a także przepadek nielegalnego towaru. Przestępstwem jest nie tylko sprzedaż, ale też nabywanie i przechowywanie.

A co podróbkami markowej odzieży i obuwia?

Zgodnie z art. 305 ustawy Prawo własności przemysłowej, osoba, która wprowadza do obrotu towary opatrzone podrobionymi znakami towarowymi, podlega karze grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do dwóch lat. Jeśli sprawca działa w celu osiągnięcia znacznego zysku, kara pozbawienia wolności może wynosić od sześciu miesięcy do pięciu lat.

Dodatkowo, zgodnie z art. 286 Kodeksu karnego (kk), jeśli

sprzedaż podróbek jest związana z oszustwem wobec klientów, może być uznana za przestępstwo oszustwa.

W takim przypadku sprawcy grozi kara pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do ośmiu lat.

Oprócz odpowiedzialności karnej, sprzedawca podróbek może ponieść odpowiedzialność cywilną wobec właściciela praw do znaku towarowego lub wzoru przemysłowego. Właściciel ma prawo żądać odszkodowania za poniesione straty oraz wydania korzyści uzyskanych przez sprawcę. Może również domagać się zakazu dalszej sprzedaży i wycofania podróbek z rynku.

Organy celne, takie jak KAS właśnie, a także Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) mają prawo prowadzić działania kontrolne w zakresie przeciwdziałania handlowi podróbkami. W przypadku wykrycia takich produktów mogą one zostać zajęte, a sprzedawca może zostać ukarany administracyjną karą pieniężną. ©

REKLAMA

0011507913



**POLSKI KONGRES
GOSPODARCZY**
CZAS PRZEWAGI

Zapisz się już dziś!

Jesteś graczem czy tylko pionkiem w czyjejś strategii?



28.05.2026



Warszawa, Muzeum Wojska Polskiego

Pożar w budynku pamiętającym początki kolei w Toruniu

Szymon Spadowski
szymon.spadowski@polskapress.pl

W czwartek wieczorem wybuchł pożar w szkieletowym budynku przy ulicy Dybowskiej 15, jednym z ostatnich zachowanych obiektów pierwszej toruńskiej stacji kolejowej. Dementując krążące po mieście plotki przypominamy, że wykwaterowana nieruchomość należy do Polskich Kolei Państwowych. Plany budowy 55-metrowego wieżowca dotyczą działki sąsiedniej.

Toruń nadal traci cenne zabytki. Jedne popadają w ruinę, inne znikają w kłębach dymu i przy akompaniamencie strażackich syren. Dom przy Dybowskiej 15, jeden z najstarszych obiektów szkieletowych na lewobrzeżu, tracimy w sposób kombinowany. Budynek sypie się od lat, a strażacy interweniowali tam w czwartek 14 maja.

- Jest to pustostan, ale wewnątrz byli ludzie - mówi brygadier Piotr Łęgosz z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu. - Jedna osoba opuściła budynek o własnych siłach, musiało się nią



Pożar wybuchł w czwartek po godz. 23.

jednak zająć pogotowie. Mężczyzna przekazał ratownikom, że w budynku powinien być ktoś jeszcze, jednak strażacy nikogo nie znaleźli.

Jak się dowiedzieliśmy, tuż przed wybuchem pożaru w budynku rzeczywiście było dwóch mężczyzn, drugi zdążył się jednak ewakuować zanim przez okna pierwszego piętra zaczęły buchać w niebo płomienie.

Temu, że wewnątrz byli ludzie trudno się dziwić. Dom nie

jest w żaden sposób zabezpieczony, drzwi od dawna są otwarte na oścież. O alarmie i kontrolach w ogóle nie ma co mówić. Szkoda, bo to pamiątka po początkach kolei w Toruniu. Poza tym, w 1874 roku dom ten, wspólnie z przeniesionym na Dybowską 13 budynkiem pierwszego dworca kolejowego oraz pierwszą dworcową pocztą (Dybowska 11) tworzył reprezentacyjną część stacji Toruń. Ciekawą wzmiankę na ten temat znaleźliśmy w „Thorner

Zeitung” szukając kiedyś informacji o debiucie dworca obecnego.

Czym miała się wyróżniać stacja Toruń w 1874 roku?

„Niedziela 1 lutego. Po raz pierwszy otwarto dla ogólnego użytku nową halę dla podróżnych, a pomieszczenia starego dworca zostały zamknięte - informowała w 1874 roku gazeta wydawana przez Ernsta Lambbecka. - Dotychczas używane fachwerkowe budynki wprawdzie zostaną w użytku zanim nie zakończą się prace wewnątrz nowego dworca, co jest spodziewane w czwartym tygodniu tego miesiąca. Stare budynki muszą być zupełnie opróżnione do 1 marca i tegoż dnia powinna się zacząć ich rozbiórka, by możliwie najszybciej zostać zakończoną. Plac po dwóch budynkach dotychczasowego dworca oraz poczty zajmą teraz tory do obsługi ruchu kolejowego na tak ważnym punkcie węzłowym, jak Toruń. Stare budynki nie zostaną zniszczone, ale przeniesione bliżej brzegu Wisły, tam odbudowane i umeblowane na mieszkania dla urzędników i oficerów, tak, żeby potem sta-

cja Toruń stała się najbardziej zabudowana na całej kolei wschodniej, tworząc nową część miasta”.

Pierwszy dworzec przetrwał do początków lat 90. XX wieku. Dawna poczta wciąż jeszcze stoi, a dom przy Dybowskiej 15, chociaż jego ostatniego remontu najstarsi kolejarze nie pamiętają, wciąż cieszy oko mnogością drewnianych ozdób. Pomimo czwartkowego pożaru, wciąż można go uratować. Tylko należy go natychmiast zabezpieczyć.

Czyją własnością jest dom przy Dybowskiej 15?

- Obiekt jest własnością PKP S.A. z siedzibą w Warszawie - informuje Marcin Centkowski, rzecznik prezidenta Pawła Gulewskiego. - Po stronie właściciela leży dbanie o stan obiektu oraz jego zabezpieczenie. Budynek mieszkalny przy ul. Dybowskiej 15 ujęty jest w gminnej ewidencji zabytków pod poz. 2184 oraz w ramach „Układu przestrzennego stacji kolejowej Toruń” pod poz. 2867 razem z budynkami przy ul. Kujawskiej 1, 8, 9, 10 i Dybowskiej 11. Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków podejmie

kontakt z właścicielem obiektu.

My również to zrobiliśmy. Teraz zapytaliśmy PKP między innymi o to, dlaczego budynek nie był zabezpieczony, jednak o niszczących budynkach kolejowych i ich historii pisaliśmy już wcześniej. Wtedy również pytaliśmy, jakie plany mają wobec nich kolejarze.

- Budynki w sąsiedztwie dworca Toruń Główny są obecnie planowane do zbycia na rynku komercyjnym, w formie lokali pustostanów, a w przypadku lokali zasiedlonych na rzecz dotychczasowych najemców, jeżeli wyrażą oni wolę kupna - odpowiedział nam latem ubiegłego roku Michał Stilger, rzecznik prasowy PKP S.A. - Jeśli chodzi o budynki przy ul. Kujawskiej 5 i 9, to obecnie trwają rozmowy z lokalnym samorządem dotyczące możliwości przekazania tych nieruchomości na rzecz gminy.

Wiele osób zaczęło łączyć pożar z planami budowy 55 metrowego wieżowca. Wyjaśniamy więc, że nadgryziona płomieniami nieruchomość nadal należy do PKP, zaś plany budowy wieżowca dotyczą sąsiedniej działki przy Dybowskiej 13. ©©

Tych przewoźników na dworcu autobusowym nie obsługujemy

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskaress.pl

Zamiast na dworcu autobusowym w Toruniu, sporo autobusów zatrzymuje się na odległym o kilkaset metrów przystanku komunikacji miejskiej. Dlaczego?

Właścicielem i operatorem dworca w centrum Torunia, przy ulicy Dąbrowskiego, jest firma ReloBus Transport Polska. To przewoźnik autobusowy, do 2022 roku będący częścią koncernu Arriva, obecnie należący do funduszu Infracapital. W budynku dworca ReloBus ma swoją główną siedzibę. Z obiektu przy Dąbrowskiego korzystają oczywiście autobusy tej firmy. Generalnie obsługiwane tu są autobusowe kursy regionalne, krajowe oraz międzynarodowe.

- Oprócz firmy ReloBus Transport Polska z dworca korzystają też inni przewoźnicy. Na trasach regionalnych, obok autobusów ReloBus, operują tu także: PKS Bydgoszcz, NKA Kruszwica i K-PTS, a w komunikacji międzymiastowej FlixBus, który obsługuje także trasy międzynarodowe. Dodatkowo z naszego dworca korzystają przewoźnicy ukraińscy - wyjaśnia Dawid Marciniak,

rzecznik prasowy firmy ReloBus Transport Polska.

Zamiast dworca autobusowego przystanek

Okazuje się, że jest jednak sporo przewoźników, których autobusy dworzec przy ulicy Dąbrowskiego omijają - chociaż chcieliby z niego korzystać. Tak jest w przypadku wspomnianego K-PTS. To Kujawsko-Pomorski Transport Samochodowy, czyli spółka samorządu województwa kujawsko-pomorskiego. Tworzą ją dawne spółki Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej: we Włocławku, Brodnicy, Inowrocławiu i Lipnie. Dłatego K-PTS nazywana jest „marszałkowskim PKS-em”.

- Około 30 procent naszych autobusów mających kursy do i z Torunia nie wjeżdża na tamtejszy dworzec - mówi Tomasz Fic, prezes K-PTS.

Autobusy te zabierają pasażerów z odległego o kilkaset metrów od dworca przystanku komunikacji miejskiej. To ten znajdujący się przy ulicy Odrodzenia. Nazywa się... „Dworzec Autobusowy”.

Z wywieszonego na tym przystanku rozkładu jazdy wynika, że obsługiwanych tu jest 21 kursów autobusów K-PTS

w dni robocze i kilka w soboty. To połączenia do Brodnicy, Golubia-Dobrzec, Lipna i Rypina. Z przystanku „Dworzec Autobusowy” przy ulicy Odrodzenia korzysta też firma Es-Bus. Jej autobusy mają stąd 10 kursów do Świecia.

- Nie mieliśmy wyboru i musieliśmy zdecydować się na takie rozwiązanie. Oczywiście jest to utrudnienie dla pasażerów. Nie zostaliśmy jednak wpuszczeni z częścią kursów

na dworzec przez jego operatora. Występowaliśmy o zgodę, ale jej nie dostaliśmy. Nie chodzi tutaj o pieniądze. Opłaty za dostęp do dworca są niewielkie, ale jesteśmy gotowi je uiścić. Okazuje się jednak, że nie ma to znaczenia. Dodam, że w Bydgoszczy dostęp do dworca autobusowego jest jeszcze bardziej utrudniony - mówi prezes Tomasz Fic.

Jaki jest powód odmowy wjazdu dla wszystkich autobu-

sów K-PTS na dworzec w Toruniu? Połączenia, które one obsługują, są konkurencją dla tych obsługiwanych przez autobusy operatora dworca, czyli firmy ReloBus.

Czy ta sytuacja może się zmienić?

„Najbardziej wstrząsające jest to, że dworzec omijany jest nawet w ramach dotowanych przez marszałka województwa kursów użyteczności publicznej, co dokłada się do chaosu w branży transportowej. Młodsze osoby radzą sobie z sytuacją w Toruniu używając aplikacji mobilnych, usług Google Maps i podobnych. Nie ma jednak dnia, by nie trzeba było osoby starszej kierować z dworca na ulicę Odrodzenia na właściwy autobus” - czytamy na profilu Kierunek: Transport na Facebooku.

Jego autor zwraca też uwagę na brak dostępu kierowców i pasażerów regionalnych połączeń autobusowych do infrastruktury dworca, czyli choćby toalety, sklepu, poczekalni. Innym problemem - jego zdaniem - może być blokowanie przystanku autobusom MZK przez te należące do innych przewoźników. Ci za dostęp do niego wnoszą opłatę do Urzędu Miasta Torunia.

„To historia Torunia, ale również miast, w których przenoszono lub budowano nowe dworce: Kielc, Lublina. Czy zatem przewoźnicy powinni być administracyjnie zmuszani do korzystania z dworca w mieście? Tego próbują niektóre miasta. A może, wzorem tzw. ściany wschodniej, powinniśmy dać firmom przewoźnym totalną dowolność?” - takie pytania pojawiły się na profilu Kierunek: Transport.

W Toruniu sytuacja jest szczególna w kontekście utworzenia przez 36 samorządów Metropolii Toruńskiej. Jednym z celów tego związku jest stworzenie zintegrowanego systemu transportu publicznego. Ma on maksymalnie ułatwić pasażerom przemieszczanie się po Metropolii Toruńskiej. Dworzec autobusowy powinien być filarem tej integracji.

- Dworzec autobusowy w Toruniu obsługuje dziennie około 200 połączeń regionalnych oraz 35-40 połączeń między miastowych i międzynarodowych. Jesteśmy w stanie obsłużyć koleje. ReloBus Transport Polska zaprasza do współpracy. Formy i warunki udostępnienia dworca ustalane są indywidualnie - dodaje Dariusz Marciniak. ©©



Niektóre firmy korzystają z przystanku komunikacji miejskiej „Dworzec Autobusowy” przy ulicy Odrodzenia w Toruniu

TU JEST SUPER, TU PATRZYMYS W GWIAZDY!

Konkurs plastyczny dla dzieci

Wiesz, kim był Mikołaj Kopernik? Znasz historię lotów na Księżyc? Lubisz rysować, malować, wycinać i wyklejać? W takim razie koniecznie spróbuj swoich sił w naszym kosmicznym konkursie. Do wygrania **karty podarunkowe o łącznej wartości 5 tysięcy złotych!**

Wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu zapraszamy najmłodszych do udziału w konkursie plastycznym. Jego motywem przewodnim są przełomowe odkrycia i astronomiczne tradycje Kujaw i Pomorza. Właśnie dlatego pierwszy z tematów skupia się na postaci Mikołaja Kopernika, astronoma pochodzącego z naszego regionu. Jego życie i dokonania są świetnym materiałem na komiks!

W drugim temacie konkursowym nieprzypadkowo patrzymy na Księżyc. Po sukcesie misji Artemis II coraz częściej mówi się o ponownym lądowaniu, a w przyszłości nawet założeniu stałej bazy na powierzchni naszego satelity. Jak będzie wyglądać? Czy na Księżycu powstaną kiedyś ulice, szkoły oraz biblioteki? Może zmienią się też wioski i miasta na Ziemi, a wtedy na lody będziemy latać raketami? Właśnie wizję miasta przyszłości możesz nam

pokazać za pomocą dowolnych narzędzi plastycznych – farb, kredek, pastelów, ale też wyklejanek, wycinanek z materiału, ozdóbek z cekinów oraz brokatu.

Wybrane prace nagrodzimy kartami do sieci sklepów Smyk o wartości: 250 zł (wyróżnienie), 500 zł (trzecie miejsce), 750 zł (drugie miejsce) oraz 1000 zł (pierwsze miejsce). Nagrody będą przyznawane w każdym z dwóch tematów. Spróbuj swoich sił!



Zapraszam młode pasjonatki i młodych pasjonatów astronomii do udziału w konkursie plastycznym. Podejmijcie wyzwanie, odkrywajcie kosmiczną stronę naszego regionu i wygrywajcie cenne nagrody. Życzę Wam świetnej zabawy przy tworzeniu prac konkursowych. Powodzenia!

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

TEMATY KONKURSOWE DO WYBORU:

WSTRZYMAŁ SŁOŃCE, RUSZYŁ ZIEMIĘ

– stwórz komiks
o Mikołaju Koperniku

TECHNIKA DOWOLNA
FORMAT MAKS. A3

BAZA NA KSIĘŻYCU

– pokaż nam, jak Twoje
miasto lub wieś mogłyby
wyglądać w przyszłości

TECHNIKA DOWOLNA
FORMAT MAKS. A3

**DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk
o wartości od 250 do 1000 złotych!**

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: nowosci.com.pl/tujestsuper

**NA PRACE CZEKAMY
DO 28 MAJA 2026 ROKU**

ORGANIZATOR



PARTNER



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



W Centrum Sztuki Współczesnej trwa od piątku Międzynarodowy Festiwal PLASTER

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

15 maja w CSW w Toruniu rozpoczął się 17. Międzynarodowy Festiwal Grafiki Projektowej PLASTER. Jest pełen wystaw, projektów typograficznych, animowanych plakatów i spotkań.

Międzynarodowy Festiwal Grafiki Projektowej PLASTER od lat przyciąga do Torunia projektantów, ilustratorów i grafików związanych ze światem współczesnego designu. Sama nazwa wydarzenia powstała z połączenia dwóch słów o identycznym znaczeniu – polskiego „plakat” i angielskiego „poster”. Organizatorzy od początku chcieli w ten sposób podkreślić międzynarodowy charakter imprezy.

Rolą festiwalu jest promowanie młodych twórców zajmujących się grafiką projektową i sztuką plakatu, ale również integrowanie środowiska projektantów oraz pokazywanie, jak współczesny design reaguje na społeczne i kulturowe

zmiany. Tegoroczna, 17. edycja wydarzenia potrwa od 15 maja do 13 września 2026 roku.

Tegoroczny motyw to „Słowo”

Hasłem przewodnim PLASTRA 2026 jest słowo – rozumiane nie tylko jako tekst, ale również emocja, symbol i nośnik znaczeń. Organizatorzy podkreślają, że słowo może funkcjonować zarówno jako zapis typograficzny, jak i obraz.

W tegorocznych pracach pojawiają się odniesienia do osobistych doświadczeń, społecznych napięć, emocji oraz współczesnej rzeczywistości. Część projektów ma formę subtelnych wizualnych gestów, inne stają się wyraźnym komentarzem społecznym. Festiwal pokaże, jak współczesny plakat coraz częściej wykracza poza klasyczną funkcję reklamową i staje się medium artystycznym oraz narzędziem komunikacji społecznej.

Jednym z najważniejszych elementów tegorocznego programu będzie projekt „17P”,



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Ten festiwal przyciąga projektantów, ilustratorów i grafików związanych ze światem designu

poświęcony współczesnej typografii i eksperymentom graficznym. Na wystawie zobaczymy plakaty projektantów z różnych części świata, których wspólnym mianowni-

kiem jest praca ze słowem i literą. Typografia stanie się tutaj sposobem komentowania rzeczywistości, wyrażania niepokojów społecznych oraz budowania nowych znaczeń.

Ekspozycję uzupełnią projekty wydawnicze – okładki książek, albumów i płyt winylowych, a także animowane plakaty prezentowane w formie krótkich projekcji wideo. To właśnie one mają redefiniować klasyczne rozumienie plakatu i pokazywać, jak projektowanie graficzne otwiera się dziś na nowe media.

Wśród artystów prezentujących swoje prace znajdują się m.in. Lex Drewiński, Sebastian Kubica czy kolektyw Un Mundo Feliz.

Goyen Chen — laureat poprzedniej edycji

Na III piętrze CSW przygotowano indywidualną wystawę tajwańskiego projektanta Goyen Chen – laureata PLASTRA 2024. Artysta od lat bada relacje pomiędzy komunikacją wizualną, symbolami i nowymi technologiami, w tym sztuczną inteligencją. Jego projekty były prezentowane w ponad sześćdziesięciu krajach i zdobywały nagrody w najważniejszych konkursach projektowych na świecie, m.in.

Red Dot Award, iF Design Award oraz Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie.

Integralną częścią tegorocznej edycji jest również międzynarodowy konkurs plakatowy „Słowo”. Pokonkursową wystawę będzie można oglądać na tarasie CSW. Zaprezentowane zostaną projekty twórców z różnych krajów świata – od minimalistycznych eksperymentów formalnych po mocno zaangażowane społecznie komunikaty odnoszące się do współczesnych konfliktów, kryzysów i przemian kulturowych.

Wśród autorów znalazły się dziesiątki projektantów reprezentujących różne style, estetyki i sposoby myślenia o współczesnym plakacie. Oficjalne otwarcie festiwalu odbyło się 15 maja o godz. 18.00 w holu głównym CSW. Godzinę później w Kinie Centrum zaplanowano prelekcję hiszpańskiego kolektywu Un Mundo Feliz zatytułowaną „Ogień, który należy rozpałcić... o projektowaniu zaangażowanym”. ©©

TV TORUŃ

PONIEDZIAŁEK, 18 MAJA

- 10.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 10.20 Pogoda dla Torunia
- 10.25 Bulwar sztuki - maj (2)
- 11.05 Europa w kieszonkach
- 11.15 Magazyn samorządowy (4/26)
- 11.40 Ćwiczenia relaksacyjne - Ewa Kędzierska (1)
- 12.00 Powtórka programu
- 14.00 Oferty TV Toruń
- 16.00 Hokej na trawie: KH Pomorzanie - AZS Politechnika Poznań
- 17.30 Lelek w Borach Tucholskich
- 17.45 Aktualności Toruńskie
- 18.05 Pogoda dla Torunia
- 18.10 Rozmowa dnia
- 18.25 Serwis sportowy
- 18.35 Bulwar sztuki - maj (2)**
- 19.15 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 19.35 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Leonard Pietraszak
- 20.00 Aktualności Toruńskie
- 20.20 Pogoda dla Torunia
- 20.25 Rozmowa dnia
- 20.40 Serwis sportowy
- 20.50 Aniolki toruńskie
- 20.55 Lelek w Borach Tucholskich
- 21.00 Bulwar sztuki - maj (2)**
- 21.45 Aktualności Toruńskie
- 22.05 Pogoda dla Torunia
- 22.10 Rozmowa dnia
- 22.25 Serwis sportowy
- 22.35 Hokej na trawie: KH Pomorzanie - AZS Politechnika Poznań



Wszystko o obrazie Jacka Malczewskiego

Telewizja Toruń zaprasza na „Bulwar Sztuki”. Zaczynamy od kontynuacji opowieści historyka dr Michała Targowskiego o rodach patryjczowskich w Toruniu, w tym odcinku kontynuować będzie rozmowę o właścicielach Kamienicy pod Gwiazdą. Odwiedzimy wystawę „RYSOWAĆ NIE RYSOWAĆ” w Galerii Sztuki Wozownia .

W Historii Jednego Obrazu historyk sztuki Łukasz Wudarski opowie o wielkoformatowym obrazie Jacka Malczewskiego „Melancholia”.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,

tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PKC 2,

tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,

tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórze,

ul. Poznańska 127,

tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,

tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chełmży,

ul. Sądowa 2,

tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie

dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,

poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity, tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

DJ na imprezie, ochroniarz na meczu, turysta. Pracownicy przesadzili... L4 to nie samowolka!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Zwolnienie lekarskie ma leczyć, a nie być przepustką do dowolnego dysponowania czasem, jak niektórzy pracownicy zrozumieli nowe przepisy. Teraz może to ich zabość - finansowo.

13 kwietnia weszły w życie nowe przepisy dotyczące zwolnień lekarskich. Do ich interpretacji od razu przystąpili internetowi „eksperti” sugerując, że pracownicy przebywający na L4 zyskali dużą swobodę, a tak nie jest. Efekt „wykładni” z mediów społecznościowych? Wzrost liczby nadużyć, kontroli oraz cofanych świadczeń chorobowych.

Od tego czasu jest zdecydowanie więcej przypadków nieprawidłowego wykorzystywania zwolnień lekarskich. Pracownicy coraz częściej opierają swoją wiedzę na krótkich materiałach, m.in. popularnych rolkach, które niekoniecznie przedstawiają rzeczywisty stan prawny.

- Wokół zmian przepisów pojawił się ogromny szum me-

dialny i, niestety, część pracowników wyciągnęła z niego pochopne wnioski - komentuje Mikołaj Zajac, ekspert rynku pracy i prezes Conperio, firmy specjalizującej się w problematyce absencji chorobowych. - Nowe regulacje wcale nie liberalizują zasad korzystania z L4. Wręcz przeciwnie - doprecyzowują je i wzmacniają możliwości kontroli.

Z danych Barometru Absencji Chorobowej Conperio za 2025 rok wynika, że ponad jedna trzecia skontrolowanych zwolnień lekarskich wykorzystywana była niezgodnie z przeznaczeniem.

Wśród najbardziej nietypowych przypadków nadużyć, na które natknęli się kontrolerzy, eksperci wymieniają m.in. pracownika na zwolnieniu lekarskim występującego jako DJ podczas imprezy, zabezpieczającego mecz lokalnej drużyny jako ochroniarz czy biorącego udział w wycieczce po Nilu, który przypadkowo spotkał w autokarze własnego przełożonego.

Tego typu sytuacje pokazują, że część pracowników nadal traktuje zwolnienie lekarskie jak do-

datkowy urlop lub czas na dorabianie. Celem L4 jest zaś powrót do zdrowia i właśnie przez ten pryzmat oceniane są wszelkie aktywności pracownika - podkreśla ekspert rynku pracy.

Zatrudnieni często nawet nie zdają sobie sprawy, że w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości cofnięcie świadczenia obejmuje cały okres zwolnienia lekarskiego, a nie tylko dzień kontroli.

- Wielu osobom wydaje się, że pojedynczy wyjazd, dodatkowe zajęcie czy aktywność „na chwilę” nie będzie problemem. Tymczasem konsekwencje mogą być bardzo poważne finansowo, bo zasiłek chorobowy odbierany jest za cały okres L4 - ostrzega Mikołaj Zajac.

Eksperti podkreślają, że zmiany obowiązujące od kwietnia 2026 roku doprecyzowały zakres kontroli oraz obowiązki pracownika podczas zwolnienia lekarskiego. Kluczowe znaczenie ma dziś wykazanie przez kontrolowanego, że podejmowane aktywności nie utrudniają procesu leczenia i są zgodne z celem zwolnienia.



FOT. NADESANE/CONPERIO

W Kujawsko-Pomorskiem wystawiono w zeszłym roku ponad 1,1 mln zwolnień lekarskich z tytułu choroby własnej, co przełożyło się na 12,9 mln dni nieobecności w pracy

To wyraźny sygnał ze strony ustawodawcy, że zwolnienie lekarskie ma służyć leczeniu i re-

konwalescencji, a nie dowolnemu dysponowaniu czasem. W praktyce nowe przepisy są dużym wsparciem dla przedsiębiorców, którzy od lat apelowali o większą precyzję regulacji i skuteczniejsze narzędzia kontroli. Teraz można spodziewać się dalszego wzrostu liczby kontroli za-

równo ze strony pracodawców, jak i ZUS.

Według danych ZUS, w 2025 roku wystawiono w Polsce 27,5 mln zwolnień lekarskich, obejmujących łącznie ponad 290 mln dni absencji chorobowej. W tym samym czasie przeprowadzono ok. 452 tys. kontroli. Wynika z nich, że nawet ok. 33 proc. L4 było wykorzystywanych niezgodnie z przeznaczeniem.

W naszym regionie liczba zwolnień oraz dni absencji wyraźnie wzrosła. Dla osób ubezpieczonych w ZUS-ie wystawiono w zeszłym roku ponad 1,1 mln e-ZLA z tytułu choroby własnej, co przełożyło się na 12,9 mln dni nieobecności w pracy. To wzrost o niemal 2 proc. (o 231,3 tys. dni absencji) oraz o 3 proc. (o 32,8 tys. wystawionych zwolnień) w porównaniu z 2024 rokiem. ©P

Punkty karne trudniej będzie skasować. Kurs w WORD już nie wszystkim pomoże

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Kolejne korekty przepisów coraz bardziej uprzykrzają życie kierowcom lekceważącym przepisy. Liczba punktów rośnie szybciej, więc łatwiej zbliżyć się do limitu.

Rząd chce dodatkowo ograniczyć możliwość ich zmniejszania. MSWiA przygotowało projekt przepisów, które mają zmniejszyć kursy punktów reedukacyjnych organizowanych przez WORD-y. Szkolenia nadal będą istnieć, ale nie pozwolą już usuwać punktów za wiele najpoważniejszych wykroczeń.

Dziś kierowca, który ma prawo jazdy dłużej niż rok, może raz na pół roku zapisać się na odpłatne szkolenie i zmniejszyć liczbę punktów o 6. Dla wielu osób był to sposób na uniknięcie niebezpiecznego zbliżania się do granicy utraty prawa jazdy. Po zmianach kurs nie będzie już działał w każdym przypadku.

Z projektu wynika, że z możliwości „kasowania” punktów mają wypaść przede wszystkim wykroczenia uznawane za najbardziej niebezpieczne. Chodzi między innymi o przekroczenia prędkości, niektóre wykrocze-

nia wobec pieszych, jazdę po alkoholu, spowodowanie wypadku czy część nieprawidłowych manewrów przy wyprzedzaniu. To oznacza, że kierowca, który zbiera punkty głównie za szybką jazdę, po szkoleniu może nie odzyskać już ani jednego punktu.

Punkty zostaną na koncie przez rok

Największa zmiana dotyczy właśnie czasu „życia” punktów. Jeżeli nie będzie można ich usunąć kursem, pozostanie czekanie na automatyczne wykreślenie z ewidencji.

Dziś punkty znikają po roku od opłacenia mandatu. Ta zasada ma zostać utrzymana.

Problem w tym, że dla osób dużo jeżdżących rok potrafi być bardzo długim okresem. Ustawodawcy liczą, że nowe rozwiązanie przełoży się na ostrożniejszą jazdę nie z obawy przed mandatem, ale przed

utrata prawa jazdy. Szczególnie że dwa lub trzy poważniejsze wykroczenia wystarczą dziś, by znaleźć się bardzo blisko limitu.

15 punktów za jedną szybką jazdę

Projekt przewiduje też zaostreżenie zasad dotyczących przekroczenia prędkości. Resort chce, by przekroczenie limitu o więcej niż 50 km/h automatycznie oznaczało 15 punktów karnych. W praktyce zatem jedna bardzo szybka jazda w terenie zabudowanym może przełożyć się na ponad połowę limitu prowadzącego do utraty uprawnień.

Dla kierowców z dłuższym stażem granicą pozostają 24 punkty. Młodzi, mający prawo jazdy krócej niż rok, stracą uprawnienia już po przekroczeniu 20 punktów.

Same kursy reedukacyjne nie znikną i nadal będzie można z nich korzystać. Ale „poprawczak” dotyczyć ma jedynie części lżejszych wykroczeń związanych m.in. ze znakami, parkowaniem, światłami czy niektórymi błędami podczas manewrów.

Zmiany mają wejść w życie 3 czerwca 2026 roku. ©P

Największa zmiana dotyczy czasu „życia” punktów. Jeżeli nie będzie można ich usunąć kursem, pozostanie czekanie na wykreślenie.

REKLAMA

0011524159



OGŁOSZENIE O PRZETARGU NA USTANOWIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO

ZARZĄD MŁODZIEŻOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
z siedzibą w TORUNIU, ul. Tuwima 9

ogłasza przetarg na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 45 położonego w budynku przy ul. Wojska Polskiego 51 w Toruniu.

Opis nieruchomości:

Lokal mieszkalny nr 45 położony jest w budynku przy ul. Wojska Polskiego 51 na V piętrze o powierzchni użytkowej 37,9 m², powierzchnię przynależnej (komórki lokatorskiej) 1,52 m², składa się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju oraz łazienki z w.c., wymagający generalnego remontu.

Lokal mieszkalny można oglądać po wcześniejszym uzgodnieniu z Administracją Osiedla Chrobrego i Dekerta, tel. 56 62 31 320 w dniach 20-21.05.2026 r. i 27-28.05.2026 r. w godzinach 10.00-12.00.

Cena wywoławcza - 276.000,00 zł zgodna z operatem finansowym określonym przez rzeczoznawcę majątkowego, z którym można zapoznać się w siedzibie Spółdzielni, pok. 21-22, I piętro, w dniach 21-22.05.2026 r. oraz 28-29.05.2026 r. w godz. 11.00-14.00.

Warunki przystąpienia do przetargu:

- wpłata wadium w wysokości 27.600,00 zł przelewem na rachunek bankowy PKO BP SA nr 62 1020 5011 0000 9602 0095 1913 do dnia 2.06.2026 r.

Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na konto Spółdzielni. W tytule przelewu wadium należy wpisać: „Wadium na przetarg w dniu 3.06.2026 r. na lokal mieszkalny Wojska Polskiego 51/45”. Wpłacone wadium zalicza się na poczet zaoferowanej kwoty nabycia. Wadium przechodzi na rzecz Spółdzielni, w przypadku: a) niewpłacenia przez wygrywającego przetarg w ciągu 30 dni od daty zakończenia przetargu zaoferowanej kwoty nabycia, b) niezawarcia przez wygrywającego przetarg ze Spółdzielnią umowy ustanowienia odrębnej własności lokalu i przeniesienia jego własności z przyczyn leżących po stronie wygrywającego przetarg,

- złożenie oferty w zamkniętej kopercie z opisem „Przetarg na lokal mieszkalny Wojska Polskiego 51/45 w dniu 3.06.2026 r.” do dnia 2.06.2026 r. do godz. 13.00 w Sekretariacie Spółdzielni przy ul. Tuwima 9.

Złożona oferta zawiera:

- dane oferenta (imię, nazwisko osoby lub osób, nazwa firmy w przypadku osób prawnych) – oferta złożona przez osoby będące w związku małżeńskim we wspólności majątkowej małżeńskiej musi być podpisana przez obojga małżonków,
- adres zamieszkania, adres do korespondencji, adres siedziby w przypadku firmy, numer telefonu,
- proponowaną kwotę nabycia,
- kopię dowodu wpłaty wadium,
- pismem oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem technicznym lokalu, Statutem Spółdzielni oraz Regulaminem określającym tryb i zasady przetargu na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego w Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu,
- klauzulę dotyczącą ochrony danych osobowych,
- czytelny podpis lub podpisy.

OTWARTOŚĆ OFERT NASTĄPI W DNIU 3.06.2026 r. w siedzibie Spółdzielni.

Wpłata zaoferowanej kwoty nabycia (pomniejszonej o wadium) wymagana jest w terminie 30 dni od zakończenia przetargu na konto Spółdzielni i stanowi warunek do zawarcia umowy ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu mieszkalnego.

Koszty związane z zawarciem umowy ustanowienia i przeniesienia własności we wskazanej przez Spółdzielnię Kancelarii Notarialnej i założeniem księgi wieczystej ponosi nabywca.

Zarząd Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Statut Spółdzielni, Regulamin oraz klauzula dot. ochrony danych osobowych udostępnione są na stronie internetowej www.msm.torun.pl.

ZARZĄD
MŁODZIEŻOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

Liliana Bogusiak

Czy gdy pracownik zaczyna odczuwać fizyczne i emocjonalne wyczerpanie, przeciążenie obowiązkami zawodowymi, jest sfrustrowany i zestresowany, mówimy już o objawach wypalenia zawodowego?

JAROSŁAW DUDEK: Tak może być. Pierwsze pojawia się wyczerpanie emocjonalne i psychofizyczne; odczuwamy zmęczenie, obniża się nam nastrój, mamy coraz mniej satysfakcji z wykonywanej pracy, zaczynamy oddalać się od otoczenia. Zaczynamy się dystansować od innych, irytujemy się, mamy pretensje, żale do innych. Te nastroje przekładają się na relacje rodzinne. Jeśli w porę tego procesu nie zatrzymamy, zaczynamy uprzedmiotawiać ludzi, z którymi pracujemy, następnie przestajemy wierzyć w naszą skuteczność i realnie obniżamy jakość wykonywanej pracy, wypalenie może także prowadzić do pojawiania się poważnych chorób.

ANNA ZALEWSKA-JANOWSKA: Na poziomie fizjologii pojawiają się uporczywe niedomagania, bóle, traci się apetyt lub nagle zaczyna jeść dużo więcej niż wcześniej. U takiej osoby mogą pojawić się lęki, zaburzenia depresyjne. Wypalenie zawodowe nie zostało zakwalifikowane jako jednostka chorobowa, tylko syndrom zawodowy. Ale gdy jego objawy są już nasilone, pójście do psychiatry nie jest złym rozwiązaniem.

Czy to prawda, że wypalenie zawodowe pojawia się, gdy proporcje pomiędzy tym, co wkładamy w pracę, a tym, co dostajemy w zamian, są mocno zakłócone?

JD: Wypalenie zawodowe szybciej się pojawia i w większym stopniu dotyczy osób, które są ambitne i zaangażowane. Gdy to ich duże zaangażowanie, ambicja i plany zderzą się z rzeczywistością i nie widzą oni efektów, których by oczekiwali, ryzyko pojawienia się symptomów wypalenia zawodowego wzrasta. To nie znaczy, że osoby mniej ambitne na starcie i mniej zmotywowane do pracy nie doświadczają wypalenia zawodowego. U nich może stać się to później, ale może także wystąpić podobnie szybko.

Czy pracownik, u którego ten syndrom wystąpił, ma świadomość, że jest to wypalenie zawodowe?

JD: Większość osób nie ma tej świadomości. Czują, że coraz gorzej im się funkcjonuje w pracy. W pracy często towarzyszy im myśl „byłoby do piątku”. Dopiero w piątek zaczynają w miarę normalnie funkcjonować. W miarę jak syndrom wypalenia zawodo-

O tym, dlaczego praca przestaje sprawiać nam frajdę i pojawia się wypalenie zawodowe, rozmawiamy z prof. Anną Zalewską-Janowską i mgr. Jarosławem Dudkiem z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi



Prof. Anna Zalewska-Janowska i mgr Jarosław Dudek

Wypalenie zawodowe najszybciej pojawia się u ambitnych i zmotywowanych

wego się pogłębia, nawet weekend jest dla nich męczący i nie potrafią wypocząć. Do braku zadowolenia z pracy dochodzą problemy w rodzinie, ze znajomymi, pojawiają się konflikty. Taki pracownik, który początkowo starał się nie obniżyć swoich standardów pracy, zaczyna odczuwać, że efekty jego pracy nie są już takie jak wcześniej. Z czasem te standardy są coraz niższe i efekt pracy również.

Podejrzewam, że niewielki odsetek tych osób informuje kierownika o swoim wypaleniu zawodowym...

JD: Moim zdaniem niewielki. Nie znam danych statystycznych, które obrazowałyby ten problem, ale tak wynika z moich obserwacji. Po pierwsze dlatego, że część osób jest nieświadoma tego, co się z nimi dzieje. Natomiast ci, którzy zdają sobie sprawę ze swojej sytuacji psychicznej, często nie widzą sensu w takich działaniach. Niektórzy mogą z takim poczuciem pracować aż do emerytury, ale nie będą to jednak ani pracownicy efektywni, ani zmotywowani, ani zadowoleni.

Pan pracuje z menedżerami. Jak reagują, gdy ich pracownicy skarżą się na wypalenie zawodowe?

JD: To zależy od świadomości szefa, jego samooceny i tego, czy potrafi efektywnie zarządzać firmą. Musimy pamiętać, że wypalenie zawodowe to jest także często problem wynikający bezpośrednio z zarządzania i systemu organizacji pracy w firmie. Część przełożonych ma blokadę, aby przyjąć ten fakt do wiadomości. Dlatego pracownik zgłaszający taką kwestię jest traktowany jak ten, który stwarza problem lub ten, któremu nie chce się pracować. Na szczęście jest coraz więcej menedżerów, którzy wspierają pracowników.

Kto powinien zauważyć czy zdiagnozować - mam na myśli medyków - u pracownika wypalenie zawodowe?

JD: Jeśli lekarz podstawowej opieki zdrowotnej dobrze zna swojego pacjenta, to zauważy, że coś złego się z nim dzieje. Czasami kilka dni zwolnienia lekarskiego pomaga. Ale przy bardzo zaawansowanym wypale-

niu zawodowym nie wystarczy nawet długotrwały urlop. Niekiedy zaleca się zmianę pracy, a w skrajnych przypadkach nawet zmianę zawodu.

Czy może Pan podać przykład takiej skrajnej sytuacji?

JD: Pracownica, bardzo ambitna, doświadczająca wypalenia zawodowego, u której doprowadziło ono do somatyzacji objawów. Kobieta, w momencie, gdy jadąc do pracy autem skręcała w ulicę, przy której znajdowało się jej miejsce pracy, zaczynała odczuwać silny ból nóg i duszności. Przychodziła do pracy, wykonywała swoje obowiązki, choć przez cały dzień źle się czuła. Gdy po wyjściu z pracy wyjeżdżała z ulicy, przy której znajdowała się firma, jej dolegliwości ustępowały. Postanowiła poszukać pomocy i wtedy zmieniła pracę. Po zmianie pracy dolegliwości ustąpiły. W przypadku wypalenia zawodowego mówi się o dwustronnych spiralach. Spirala, która ciągnie człowieka w dół, wygląda w ten sposób, że człowiek się wypala, zaniedbuje relacje,

hobby, czas wolny, a są to rzeczy, które wspierają wychodzenie z wypalenia zawodowego, więc „nakręcamy” tę spiralę. W przypadku pojawienia się wypalenia, zaleca się coś odwrotnego, czyli jeśli czujemy, że praca nas przeciąża, powinniśmy znaleźć sobie hobby, spędzać czas ze znajomymi i rodziną. To sprawi, że może wypalenie zawodowe się nie rozwinie i będzie to ta spirala ciągnąca człowieka w górę. Tymczasem wiele osób ucieka w inną stronę, najczęściej w kierunku używek. Nadużywanie alkoholu, leków prowadzi do lekceważenia obowiązków, utraty poczucia odpowiedzialności, co tylko ten syndrom pogłębia.

Przed laty, gdy mówiono o wypaleniu zawodowym, zwracano uwagę na to, że problem dotyczy głównie osób pracujących z ludźmi. Teraz to pojęcie rozszerzono. Jak bardzo?

JD: W pierwszych definicjach wypalenia zawodowego mówiono o tym, że dotyczy to osób pracujących z ludźmi i ich problemami, a więc lekarzy, psychologów, pracowników społecznych. Ale już od dawna mówi się, że dotyczy to każdego. Co więcej, dziś mówi się także nie tylko o wypaleniu zawodowym, ale też między innymi o wypaleniu rodzicielskim, akademickim, opiekuńczym i małżeńskim. Nie da się ukryć, że na początku część specjalistów patrzyła na takie rozszerzanie mocno sceptycznie. To się jednak zmieniło. Przecież w każdej aktywności można się wypalić, zwłaszcza jeśli ktoś się starał, a te wysiłki nie zostały w jego poczuciu należycie docenione.

Gdzie powinna szukać pomocy osoba zmagająca się z objawami wypalenia zawodowego?

AZJ: Na początkowym etapie zaleca się kontakt z psychologiem, na późniejszym z psychiatrą. Wiele osób ma jednak opory, aby skorzystać z takiej pomocy. W Okręgowej Izbie Lekarskiej organizowane są warsztaty przeciwdziałające wypaleniu zawodowemu, jak również szkolenia Naczelnej Izby Lekarskiej. Lekarze mogą się zapisać i skorzystać z profesjonalnych porad i wskazówek. Zawsze można przyjść na izbę psychiatryczną, bo każdy zostanie przyjęty przez specjalistę. Ale jest problem, czy pacjent jest w stanie wyciągnąć rękę po pomoc. Niewiele osób to potrafi.

JD: Wypalenie zawodowe jest efektem nieadekwatnych strategii radzenia sobie ze stresem. Jeśli nauczymy się, jak sobie radzić ze stresem, to ta umiejętność może przedłużyć nam wolność od wypalenia lub poradzić sobie z jego objawami, gdy zaczynają się pojawiać. Oczywiście nie dotyczy to zaawan-

sowanych objawów wypalenia zawodowego.

Czy gdybyśmy potrafili radzić sobie ze stresem, uniknęlibyśmy problemu wypalenia zawodowego?

JD: Warto sobie uświadomić, że życie bez stresu nie jest możliwe. Jest nieunikniony i nie ma go co demonizować. Stres bywa zły, niszczący, ale jest też mobilizujący. Odczuwane napięcie i pobudzenie motywuje nas do działania, popycha do poszukiwania nowych rozwiązań niekonwencjonalnych podejść do problemów. Lubię mawiać, że stres jest dobry, zły jedynie bywa. Tym „złym” trzeba się zająć.

AZJ: Warto nauczyć się kilku pozytywnych strategii radzenia sobie ze stresem. Optymizm sprawia, że organizm nie jest bombardowany nieustannie katastroficznymi wizjami - lepiej funkcjonuje na poziomie fizjologii. Warto stosować tzw. pozytywne przewartościowanie, czyli w najgorszej nawet sytuacji odnaleźć coś korzystnego dla siebie, a pojawiające się kryzysy traktować jako coś, co ma nas ubogacić, wzmocnić. Ta strategia pozwala zmienić nasze negatywne uczucia w pozytywne, a co najmniej negatywne zneutralizować. Przewycięzanie trudności to zdobywanie bezcennych doświadczeń zawodowych, ale i życiowych, małżeńskich, rodzicielskich. Kolejna kwestia to grupa wsparcia. Człowiek jako istota społeczna potrzebuje co najmniej jednej osoby, aby utworzyć z nią grupę wsparcia. Poszerza to horyzonty, zmniejsza subiektywizm i pomaga przetrwać trudne chwile.

CV

Prof. dr hab. n. med. Anna Zalewska-Janowska
Specjalista dermatolog-wenerolog, alergolog, immunolog kliniczny, pracuje w Zakładzie Psychodermatologii i Neuroimmunobiologii Skóry Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Mgr Jarosław Dudek
Psycholog, trener, asystent w Zakładzie Psychodermatologii i Neuroimmunobiologii Skóry Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Oprócz pracy na uczelni zajmuje się także współpracą z biznesem i wieloma organizacjami. Specjalizuje się głównie w tematyce radzenia sobie ze stresem, budowania asertywnych relacji zawodowych i prywatnych, zarządzania emocjami, komunikacji interpersonalnej, zarządzania sobą w czasie oraz motywacji.

Które technikum w Toruniu jest najlepsze?

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Wyniki matur oraz udział w ogólnopolskich olimpiadach to główne kryteria najnowszych rankingów szkół średnich. Jak w tym zestawieniu wypadły toruńskie technika.

W Toruniu kryteria regulami nowego organizatora rankingów, czyli portalu edukacyjnego WaszaEdukacja.pl spełniło 12

szkół. W kraju były to 1421 placówki. Najlepszym technikum w Polsce okazało się Technikum Ozimek. Drugie było Technikum Mechatroniczne nr 1 w Warszawie, a trzecie Technikum Iłża.

W Kujawsko-Pomorskiem najlepsze okazało się Technikum Elektroniczne nr 7 z Bydgoszczy zdobywając 27. miejsce w kraju.

Najlepsze technikum w Toruniu działające w ramach Zespołu Szkół Przemysłu Spo-

żywczego i VIII LO się na 52. miejscu w kraju.

Ranking Techników 2026 powstał na podstawie wyników egzaminów maturalnych z przedmiotów na poziomie podstawowym i rozszerzonym.

Jak informuje portal WaszaEdukacja.pl, w procesie oceny uwzględniono także osiągnięcia uczniów w ogólnopolskich olimpiadach przedmiotowych oraz wyniki egzaminu zawodowego z kwalifikacji. Dane wykorzystane do stworzenia ran-

kingu pochodzą wyłącznie z oficjalnych źródeł, takich jak OKE, CKE, MEiN oraz innych instytucji oświatowych.

Organizatorzy zaznaczają, że w przypadku techników ranking pokazuje różnorodność geograficzną. Na najwyższych pozycjach w kraju znalazły się placówki zarówno z dużych miast, jak i mniejszych ośrodków, takich jak Ozimek, Iłża czy Trzcianka. Liderem zestawienia zostało Technikum w Ozimku, osiągając wynik

66,402 punktu, minimalnie wyprzedzając Technikum Mechatroniczne nr 1 w Warszawie. Wyniki te potwierdzają rosnące znaczenie szkolnictwa technicznego, które coraz skuteczniej łączy przygotowanie do egzaminów z realnymi kompetencjami zawodowymi.

A tak wygląda częściowy ranking toruńskich techników wg. portalu WaszaEdukacja.pl:

1. Technikum nr 8, Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego i VIII LO

2. Toruńskie Technikum Informatyczne

3. Technikum nr 4, Zespół Szkół Technicznych

4. Technikum nr 7, Zespół Szkół Samochodowych

5. Technikum nr 3, Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich

6. Technikum nr 5, Zespół Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych

7. Technikum nr 1, Zespół Szkół Ekonomicznych

8. Technikum nr 13, ZS Ogólnokształcących i Technicznych. ©

Do poczytania

Maud Ventura
„Mój mąż”

Główna bohaterka, mężatka z piętnastoletnim stażem, wie, jak żyć z pozoru spełnionej - dom, dwoje dzieci, sukces społeczny - i wciąż kocha swojego męża. Ale miłość przeradza się w obsesję: kobieta skrupulatnie notuje winy męża, robi mu testy, karze go i manipuluje nim. Jak daleko można się posunąć, by nie stracić tego, kogo kocha się najbardziej?

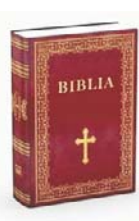
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Opr. zbiorowe
„Biblia Edukacyjna w obwołanie komunijnej”

Najnowsze wydanie cenionej Biblii Warszawsko-Praskiej w przekładzie biskupa Kazimierza Romaniuka, przygotowane w poręcznym formacie, z myślą o młodzieży i wszystkich, którzy chcą lepiej zrozumieć treść Pisma Świętego. Książkę poprzedza 32-stronicowy wstęp, który wprowadza w najważniejsze zagadnienia biblijne.

Wyd. M. Kraków 2026, 139,90 zł



Anne Rabe
„Anatomia szczęścia”

Kiedy w 1989 roku upada mur berliński, Stine ma trzy lata. To za mało, by pojąć sens wydarzeń, ale dość, by cież rewolucji położył się na całym jej dorastaniu. Gdy Stine zostaje matką, zaczyna zadawać pytania, których nie może dłużej ignorować. Mierzy się z traumami i z obywatelnią, która przenika każdy aspekt jej życia.

Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 59,99 zł



Edgar Allan Poe
„Zagłada domu Usherów i inne opowiadania”

Dziesięć wybranych opowiadań mistrza makabry w klasycznych przekładach Bolesława Leśmiana oraz Stanisława Wyrzykowskiego z ilustracjami Augusty Kučynskiej. Teksty, ukazując wszechstronność autora: jego zdolność do analizy ludzkich charakterów i sumień, knucia intryg kryminalnych.

Wyd. Uroboros, Warszawa 2026, 44,99 zł



Marta Reich
„Zatruta krew”

Małgosia i Bartek Zajacowie żyli jak w serialu. On - szanowany ratownik medyczny i przyszły lekarz. Ona - piękna i rozpieszczana. Dwoje uroczych dzieci, wygodny domek na przedmieściu i wiele marzeń na przyszłość. Ale pewnej nocy Bartek dzwoni na pogotowie z informacją, że właśnie obudzili się obok martwej żony.

Wyd. Prószyński & S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



Amanda Skenandore
„Balsamistka”

Effie Jones, była niewolnica, przegarnięta przez wojskowego chirurga i jego żonę podczas wojny, nauczyła się czytać i pisać, znosić widok krwi i połamanych ciał. Wróciła na południe do Nowego Orleanu i zabrała na życie jako balsamistka. Dwa spotkania - z legislatorem stanowym i piękną młodą Kreolką wprowadzają ją w nowy świat protestów i aktywizmu.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Titus Müller
„Obca agentka”

Ria ma dziesięć lat, gdy jej rodzice zostają zabrani przez Stasi. Zostaje rozdzielona z młodszą siostrą i umieszczona w rodzinie adopcyjnej. Gdy zachodni Niemcy Federalna Służba Wywiadowcza (BND) rekrutuje ją jako informatorkę, dostrzega szansę. Z pomocą zachodnich służb specjalnych Ria pragnie zemścić się na NRD i w końcu odnaleźć siostrę.

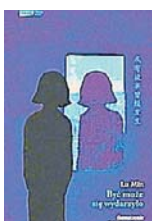
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Lu Min
„Być może się wydarzyło”

W dynamicznej chińskiej metropolii młoda kobieta o imieniu Mimi odbiera sobie życie. Dziennikarz dostaje pięć dni na napisanie najważniejszego artykułu w swojej karierze. Śmierć kobiety staje się początkiem śledztwa, które prowadzi go do samego środka cyfrowego świata, w którym mężczyzna usiłuje odnaleźć prawdziwe relacje i emocje.

Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 49,99 zł



Beatriz Serrano
„Ogień w gardle”

Grzeczna, wściekła, nieodpasowana. Manifest niepokoju, który czuje całe pokolenie Walencja, lata 90. Blancę i jej matkę łączy niezwykła więź. Gdy kobieta znika bez śladu, pozostawia po sobie bolesną pustkę i pytania, które na lata pozostaną bez odpowiedzi. Wychowywana do wolności Blanca czuje ciężar wyobcowania.

Wyd. Znak, Kraków 2026, 59,99 zł



Mieczysław Gorzka
„Spadek po mojemu”

Spadkobiercami fortuny Stawickiego zostają jego dwaj wnukowie, obecnie skłócenie i śmiertelnie na siebie obrażeni. Żeby otrzymać spadek, bracia muszą wspólnie rozwiązać zagadkę Wielkiej Trójki Stawickiego. Na domiar złego czas nie jest ich sprzymierzeńcem, a przeszkody zacinają się mnożyć.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Ewa Cielesz
„Szum”

Laurze zmarł mąż, Leon. Jako podróżnik zwiedził cały świat, był autorem cenionych przewodników. Laura nie może odzyskać spokoju. W domu straszą trumienne indiańskie mokasyny i rytualna maska - pamiątka po mężu-globtroterze. Gdy jedzie do Armenii jako pilotka wycieczki, dokonuje zaskakującego odkrycia. Musi znaleźć ślad. Musi odkryć nieznane oblicze Leona.

Wyd. Axis Mundi, Warszawa 2026, 49,90 zł



Adrian Markowski
„Pokochaj Bieszczady. Przewodnik na tydzień”

To prosty przewodnik, który zawiera tylko potrzebne informacje i prowadzi przez szlaki oraz najważniejsze miejsca w tej części Karpat. Równocześnie jest to bedeker bardzo osobisty - oparty na wieloletnim doświadczeniu autora i jego fascynacji tymi górami. W środku: wszystko, co trzeba wiedzieć, zanim się przyjedzie w Bieszczady.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł



AUTOREKLAMA

0011524011



ENERGIA Z POLSKI
LOCAL FIRST

Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.
Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny. Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Aktywów Państwowych

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Władysław Kosiniak-Kamysz

WOJEWODA PODKARPACKI

Przyjaźń w czasach pogoni za sukcesem

O tym, jak ważna jest przyjaźń, nie trzeba nikogo przekonywać. Antoine de Saint-Exupéry napisał kiedyś: „Przyjaciele są jak ciche anioły, które podnoszą nas, kiedy nasze skrzydła zapominają, jak latać”. Tyle, że w dzisiaj coraz trudniej o bezinteresownych przyjaciół

Dorota Kowalska

Aśka: szczupła i wysoka. Ewa: niska, trochę przy kości. Na pierwszy rzut oka – przeciwieństwa. Obie przekroczyły pięćdziesiątkę, przyjaźnią się od ponad 40 lat.

- To była druga klasa szkoły podstawowej, pamiętasz? - to Aśka.

- Pamiętam! - Ewa wybucha śmiechem.

Ich rodzice dostali właśnie upragnione mieszkania w bloku z wielkiej płyty, wprowadzili się do nich tuż przed komunią Aśki i Ewy. To był właściwie jeszcze plac budowy, bloki, a między nimi błoto. Ludzie poukładali na nim deski, żeby móc chodzić po osiedlu. Ewa z rodzicami mieszkała pod jedyneką, Aśka ze swoją rodziną pod dwójką. Dwa trochę różne domy. Mama Ewy była kierowniczką sklepu mięsnego, w czasach komuny nie można było marzyć o lepszej posadzie, tata szefował jednemu z wydziałów w pobliskiej hucie.

W domu Ewy niczego nie brakowało. W wielkiej wazie na stole zawsze leżały pomarańcze i banany. U Aśki cytrusy pojawiały się w święta. Jej rodzice ciężko pracowali, ale nie należeli do peerelowskich elit. Dziewczyny poznały się na trzepaku przed blokiem, kiedy w końcu tam stanął i dość szybko znalazły ze sobą wspólny język.

- Ja zawsze chodziłam z kluczem na szyi. Z wami mieszkała babcia, która dbała o dom. Kochana babcia Stefa! - wspomina Aśka.

- Tak i z czasem zaczęła mówić: „Biegnij po Asię, niech przyjdzie na zupę, jej rodzice wrócą przecież dopiero po 16”. No i zaczęłaś u nas jadać babcine zupy - dorzuca Ewa.

Chodziły do dwóch różnych szkół, ale razem odrabiały lekcje, razem biegały po podwórku. Z czasem zaczęły się sobie zwierzać, opowiadać o pierwszych randkach, chło-



Naukowcy z Uniwersytetu Harvarda dowiedli, że bliskie relacje są ściśle powiązane ze zdrowiem. Ludzie, którzy utrzymywali głębokie i wspierające więzi, deklarowali wyższy poziom szczęścia

pakach, problemach w szkole. Ewa poszła do technikum, Aśka do liceum. Wciąż były sobie bardzo bliskie, chociaż każda miała też swoje pozaosiedlowe towarzystwo.

- Ale nasza przyjaźń była ostoją zarówno dla mnie jak dla ciebie. Cokolwiek się w naszym życiu działo, zawsze miałyśmy siebie, mogłyśmy pogadać, pośmiać się, czasami pożałować, spytać jedną drugą o radę - mówi Ewa. Aśka potakuje.

Potem ich drogi na jakiś czas się rozeszły. Aśka wyje-

chała na studia do innego miasta. Wróciła po kilku latach, Ewa zdążyła w tym czasie założyć rodzinę, miała męża i małą dziewczynkę. Aśka kilka lat później też wyszła za mąż, Ewa ze swoim mężem byli świadkami na jej ślubie.

- Nasi mężowie, obaj na imię mają Andrzej, polubili się, zaczęliśmy spędzać coraz więcej czasu razem - wtrąca Ewa. Wspólne wypadki na weekendy, wspólne wczasy. Szybko okazało się, że lubią te same rzeczy: ciszę, spokój, tro-

chę wody w pobliżu, żeby panowie mogli łowić ryby. Wczorazem ogniska.

Ewa prowadziła wtedy własny biznes: mieli z mężem wielki sklep spożywczy, kupili dom na kredyt, Aśka pracowała na państwowej posadzie, podobnie jak jej mąż. To były lata 90., transformacja. W Polsce pojawiły się wielkie hipermarkety, biznes Ewy podupadł. W końcu musieli ogłosić bankructwo, bank zabrał im dom. To był dla nich niezwykle trudny czas.

- Nie mieliście na chleb i od nikogo nie chcieliście pożyczyć pieniędzy - nawet dzisiaj denerwuje się Aśka.

- Dlaczego przyjeżdżałaś do nas z Andrzejem, a po drodze robiliście zakupy na cały tydzień. Bez słowa wchodziłaś, otwierałaś lodówkę i ją zapelniałaś. A potem siadałyśmy, jakby nigdy nic i gadałyśmy o pierdołach. Nigdy ci tego nie zapomnę - to Ewa.

Wyszli z kłopotów. Dzisiaj dzieci Ewa i Aśki są dorosłe, one prowadzą spokojne życie:

Ewa ma wnuki, Aśka na nie czeka. Wciąż się spotykają, co drugi dzień do siebie dzwonią, zawsze mają tematy do rozmów.

Czym jest dla nich przyjaźń?

- Wiem, że mogę do Ewy zadzwonić o każdej porze dnia i nocy. Wiem, że mi pomoże. Wiem, że zawsze powie mi prawdę. Nawet, jeśli mnie ona zaboli. Mogę jej powiedzieć wszystko. Nie będzie mnie oceniać, wysłucha i powie, co myśli. Poradzi, pocieszy, a jeśli trzeba kopnie w tyłek - mówi Aśka.

- Rozumiemy się bez słów. Nawet „dziękuję” już sobie nie mówimy, bo przyjaciele ponoć sobie nie dziękują. Przeżyłyśmy razem różne chwile: ciężkie i radosne, zawsze mogłyśmy na siebie liczyć - dodaje Ewa.

Filary przyjaźni

Jedną z najczęściej przyjmowanych definicji przyjaźni jest ta Michaela Argyle'a, jednego z najbardziej znanych angielskich psychologów społecznych XX wieku, który mówi o zaufaniu, wsparciu, sympatii, równorzędności oraz dobrowolności partnerów, jako kluczowych elementach więzi o charakterze przyjaźni. Przyjaciółmi są ludzie, których lubimy, którym wierzymy i z których towarzystwa jesteśmy zadowoleni. Nie należą do rodziny, ale mamy z nimi wiele wspólnego, łączy nas mocna więź.

Argyle, razem z Moniką Henderson, z którą często prowadził badania, podaje też sześć filarów przyjaźni. Pierwszy, to dobrowolne wsparcie w potrzebie. Jak to mówią „prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”. Nie chodzi nawet o to, żeby przyjaciel był przy nas na każde zawołanie, ale o świadomość, że gdy naprawdę będziemy w potrzebie, możemy na tę osobę po prostu liczyć. Dalej: wzajemne zaufanie. Bez niego trudno o jakąkolwiek relację, a co dopiero o przyjaźń. Przy-

jacielowi trzeba wierzyć, przyjaciel dochowa tajemnicy. Trzeci filar: werbalne i niewerbalne okazywanie wsparcia. Coś, czego potrzebujemy na co dzień. I nie chodzi tylko o słowa, ale i gesty: dotyk, życzliwych uśmiech, przytulenie. Kolejna rzecz: satysfakcjonujące dla obu stron komunikowanie się. Z przyjacielem powinniśmy rozmawiać bez skrupowania, nie bojąc się przy tym, że zacznie nas oceniać. Piąty filar: obrona interesów przyjaciela pod jego nieobecność. Bronimy go w każdych okolicznościach, także wtedy, kiedy go nie ma, a ktoś wypowiada się o nim źle. I ostatnia sprawa: dzielenie się z przyjacielem swoim szczęściem i sukcesami. Cieszenie razem z nim, kiedy osiągnął cel, zdobył coś, na co ciężko pracował.

Ci sami badacze wskazują na zestaw niepisanych zasad, których przestrzeganie decyduje o sile przyjaźni. To lojalność i wsparcie, poufność i zaufanie, szacunek dla prywatności, równość i wymiana, czyli zasada wzajemności - chęć pożyczania rzeczy, dzielenie się czasem i emocjami, dalej - pozytywne zachowania: niebycie złośliwym, unikanie krytyki w obecności osób trzecich, akceptacja wad przyjaciela, wreszcie pamięć i kontakt - tu tłumaczyć niczego nie trzeba.

Jak wielu możemy mieć przyjaciół? To pewnie sprawa bardzo indywidualna, ale Robin Dunbar, brytyjski antropolog i biolog, stworzył słynną teorię, która mówi, że każdy z nas jest w stanie utrzymywać 150 stabilnych relacji społecznych, ale w najbardziej intymnym kręgu emocjonalnym znajduje się tylko od trzech do pięciu osób. Ci ludzie zapewniają nam bezpieczną przestrzeń, w której możemy dzielić się radością, lękiem i codziennymi troskami.

- W zbiorze 150 naszych przyjaciół mamy tak zwane kręgi, czyli pięć najbliższych nam osób, kilkanaście dalszych, niespokrewnionych, jeszcze więcej „po prostu znajomych”. Najbliższe osoby wybieramy sobie sami, dalszych kolegów i znajomych, poznajemy często przypadkiem, idąc do określonych szkół, bądź na studia - mówiła w radiowej Czwórce mówi dr Magdalena Babiszewska, antropolog i biolog ewolucyjna, i jak tłumaczyła, przyjaźń nie jest relacją zarezerwowaną wyłącznie dla ludzi. Przyjaźnią się też zwierzęta: słonie, konie, czy delfiny.

Lojalność i szczerość

Julia, 27 lat, wciąż zabiegana, bo praca, bo pasje, bo znajomi.

- Wydają mi się, że nie ma uniwersalnej definicji przyjaźni. Ona dla każdej osoby może być czymś innym, bo je-

steśmy różni: mamy różne charaktery, wyznajemy różne wartości, zależy nam na różnych rzeczach. To właśnie te osobiste cechy i wartości, którymi kierujemy się w życiu decydują o tym, czy między tobą a daną osobą coś kliknie i zaczniecie być dla siebie bliscy - tak uważa.

Czasami, jak mówi, przypadkiem możemy spotkać osobę, która zostanie z nami na lata. Nie ma też jednego sposobu, żeby przyjaźń trwała całe życie. Dla niej to relacja, która „kształtuje się w praniu”.

- Cenię sobie w każdej relacji, a szczególnie w przyjaźni, szczerość, ale także lojalność. To, że mogę powiedzieć przyjacielowi, co mi leży na sercu, nawet jeśli nie będzie to najprzyjemniejsza rzecz, że mogę się zwierzyć ze swoich sekretów i nie bać się, że zostaną przez tą osobę skreślona. Jeśli jest się ze sobą szczerym, to pojawiające się problemy czy przeszkody, które w każdej relacji się przecież zdarzają, nic nie zmieniają - mówi.

I tłumaczy, że wystarczy ze sobą porozmawiać, starać się zrozumieć drugą osobę. Można być od siebie zupełnie różnym, ale szczerość i komunikatywność sprawiają, że taka relacja trwa i staje się mocniejsza. W końcu nie jesteśmy wszyscy klonami - mamy swoje własne emocje, uczucia czy doświadczenia, które determinują to, kim jesteśmy. Dlatego musimy być dla siebie wyrozumiali.

Na przyjaciółach może polegać. Wie, że jeśli ma gorszy czas będą przy niej - nie zawsze fizycznie, ale odbiorą telefon albo po prostu napiszą wiadomość: „Hej, pamiętaj, że jestem. Jeśli czegoś potrzebujesz, daj znać”. Pomimo że każda przyjaźń jest inna, wydaje jej się, że taką uniwersalną cechą, bez której nie uda się zbudować trwałej relacji, jest obustronność. To dwóm osobom (czy większej liczbie, jeśli mówimy o grupie przyjaciół) musi zależeć, żeby ona trwała. Jeśli tylko jedna osoba pielęgnuje relację, prędzej czy później ta się skończy.

- To naturalne, że ciekawie mnie, co dzieje się w życiu mojej przyjaciółki czy przyjaciela, chcę z nimi rozmawiać, spędzać czas czy wyjeżdżać na wakacje. Ta obustronność jest szczególnie ważna, bo jesteśmy przecież na różnych etapach życia, pojawiają się nowe obowiązki i czasami znalezienie czasu na częste spotkanie się nie jest tak proste jak

wcześniej. W końcu przyjaźń, tak samo jak każda relacja, jest zmienna - rozwija się, ewoluje. Jeśli obydwu osobom zależy, nie ważne co by się działo, przetrwa - tak to widzi.

Jej grupa przyjaciół poznawała się w różnych momentach i przy różnych okazjach. Ze swoją najlepszą przyjaciółką, Izą, znają się prawie 20 lat. Chodziły do tej samej klasy - najpierw w podstawówce, potem w gimnazjum. Z czasem ich dwupak, jak to określa, rozrastał się o kolejne osoby, które poznawały na swojej drodze. Jest ich dziesiątka, przyjaciół na dobre i złe. Chociaż oczywiście, więź z Izą jest najmocniejsza. Pomimo że każdy z nich pracuje, starają się spotykać całą ekipą co dwa, trzy tygodnie, wyjeżdżają też razem na majówkę i wakacje. Choć nie rozmawiają ze sobą codziennie, wiedzą, że może polegać na każdej osobie z ich paczki.

Dla zainteresowanych: niedawne badania przeprowadzone na Uniwersytecie w Kansas wykazały, że potrzeba około 50 godzin spotkań towarzyskich, aby przejść od etapu znajomości do koleżeństwa. Dodatkowe 40 godzin potrzeba, aby stać się „prawdziwym” przyjacielem, i łącznie 200 godzin, aby stać się bliskim przyjacielem.

Ważny jak przyjaciel

W erze samotności, pogoni za sukcesem, bo tak socjologowie mówią o naszych czasach, o prawdziwego przyjaciela wcale nie jest łatwo. Dane CBOS pokazują, że dorosły Polak najczęściej wskazuje na dwie osoby, które mogą udzielić mu wsparcia w trudnych chwilach. Jedna czwarta badanych ma tylko jedną taką osobę. Tyle samo respondentów deklaruje, że mają dwie bliskie osoby. Co trzeci Polak może liczyć na pomoc trzech lub czterech osób, a co dziesiąty na wsparcie od pięciu do dziesięciu. Tylko 1 proc. badanych ma więcej niż dziesięć osób, na których może polegać.

Z kolei przeciętny Amerykanin ufa zaledwie 10-20 osobom, ale te dane wciąż się zmieniają. Na przestrzeni lat spada liczba tych, którym chcemy, czy możemy się zwierzyć. I tak, nawet jedna na pięć osób w krajach wysoko rozwiniętych nie ma nikogo, do kogo mogłaby zwrócić się z prośbą o pomoc.

Tymczasem relacje międzyludzkie, a zwłaszcza przyjaźń

KAŻDY JEST W STANIE UTRZYMAĆ 150 STABILNYCH RELACJI SPOŁECZNYCH. W NAJBARDZIEJ INTYMNYM KRĘGU EMOCJONALNYM ZNAJDUJE SIĘ OD TRZECH DO PIĘCIU OSÓB

są ważne dla każdego z nas. Badaczka z brytyjskiej uczelni King's College London przeprowadziła eksperyment z udziałem kilku osób i ich najlepszych przyjaciół. Na początku jeden z uczestników badania miał podrażniane palce laserem. Poziom odczuwanego przez tę osobę bólu był rejestrowany w badaniu EEG (zapis pracy mózgu). Uczestnik eksperymentu starał się także sam opisywać ból, który odczuwał. Podczas całego procesu przebywał w sali zupełnie sam. Następnie eksperyment powtórzono w obecności przyjaciela tej osoby. Przyjaciel po prostu przy niej był, prowadził z nią rozmowę. Okazało się, że zapis EEG pokazał, że tym razem odczuwany ból był o wiele mniejszy, niż za pierwszym razem! Samopoczucie badanej osoby również znacznie się polepszyło. Powtórzono eksperyment na innych osobach. Odbywało się to na tej samej zasadzie: za każdym razem wnioski były zbieżne.

Obecność przyjaciela ma ogromne znaczenie w życiu każdego człowieka, ale też każdy z nas potrzebuje przecież rozmowy i zrozumienia.

Badania pokazują, że gdy bliscy otaczają nas troską i wsparciem, żyjemy dłużej, rzadziej zapadamy na choroby przewlekłe i lepiej radzimy sobie ze stresem. Naukowcy z Uniwersytetu Harvarda prowadzili badania przez 75 lat. Dowiedli w nich, że bliskie relacje są ściśle powiązane ze zdrowiem. Ludzie, którzy utrzymywali głębokie i wspierające więzi, deklarowali wyższy poziom szczęścia. Rzadziej też zapadali na choroby serca i depresję.

Ci samotni częściej skarżą się na zaburzenia nastroju i stany lękowe, mają kłopoty z układem odpornościowym, szybciej się starzeją.

Poczucie wspólnotowości jest jednym z najważniejszych czynników związanych z naszym poczuciem szczęśliwości. Poczucie, że żyjemy wśród ludzi, którzy są nam życzliwi. To nie chodzi o posiadanie rodziny, tylko i wyłącznie albo głównie, chodzi bardziej o bycie w jakiejś wspólnotie. Wspólnotie, która sprawia, że możemy usiąść z kimś na ławce, porozmawiać, spotkać się na herbatkę z sąsiadką, z inną pójść na spacer, to są bardziej społeczności sąsiedzkie. Oczywiście rodzina ma tutaj znaczenie, ale najbardziej z długim, zdrowym i szczęśliwym życiem korelują

relacje społeczne - mówi psycholog Maria Rotkiel.

Andrzej, 68-lat, wciąż czynny zawodowo. Znany ze swojego dość sceptycznego podejścia do życia, niektórym mówi o nim: cynik, w każdym razie trzyma dystans do siebie i świata.

On opowiada tak: „Pani mnie pyta, z czym kojarzy mi się „przyjaźń”. Automatycznie, naprawdę - nie zmyślam - kojarzę to słowo z rurociągiem „Przyjaźń”, po rusku „Družba”. I jeszcze z tekstem bluesa Tacka Nalepy „Zasady gry”. W nim jest taka fraza: „dzisiaj przyjaźń ma gorzałki moc”. Coś w tym jest. Nie brakuje ludzi, którzy uważają, że jak już z kimś piją wódkę, to jest to ewidentny znak tego, co - w ich rozumieniu - określa się mianem „przyjaźni”. I coś w tym też jest, bo przecież są tacy, którzy za żadne skarby wódki z tym czy innym się nie napiją. Tradycja mówi jasno: porządny człowiek z wrogiem wódki pić nie będzie. Ja wódkę rzadko piję, a jak już, to nie z wrogami.

Nie chcę się wymądrzać, ale co mi tam, trochę zmienię cytowaną frazę: „dzisiaj przyjaźń ma straconą moc”. Nie twierdzą, że nie istnieje. Twierdzą, że została przedefiniowana przez współczesność, przez interesowność, przez „żądę pieniądza”. Cokolwiek by to znaczyło.

W czasach Polski Ludowej - nie tęsknię za nimi, choć jestem z tamtego pokolenia - w narodzie było więcej przyjaźni niż znajomości. Jak się komuś powinięła noga, to nie było to równoznaczne z tym, że wylatywał z przyjacielskiego kręgu. Dziś ludzie klepią się po plecach, piją wódkę, mówią sobie, jak to dobrze jest, że się tak dobrze znamy. Jest fajnie. Nagle jakaś osoba traci pracę, wypada z kręgu o ustalonym statusie (najczęściej materialnym) i już jest najczęściej „po przyjaźni”.

Opowiadał mi dawno, dawno temu kolega z Niemiec. Mówił o tym, że jak profesor nagle zostaje bez pracy, to jego dawni „przyjaciele” już go nie dostrzegają. Nie zapraszają na sznapsa, nie planują wspólnych wyjazdów w ciepłe kraje. Przecież nie będą zadawać się z bezrobotnym. Dzisiaj w Polsce jest podobnie, no tak czy nie?

Czy jest jeszcze miejsce na coś, co określa się mianem „przyjaźni”? Pewnie, że jest! Rzecz w tym, że więcej jest w relacjach ludzkich interesowności niż bezinteresowności.

Mam takiego znajomego, który mnie miał - nie wiedzieć czemu - za przyjaciela. Z tego, co mówił, to chyba tylko papieżu nimi nie byli. I gdy wypadł z tak zwanego układu, pewnie przejrzał na oczy, bo okazało się, że gdy potrzebował pomocy w życiowych trudnościach, to jakoś rzesza tych jego przyjaciół wyparowała, jak po wybuchu bomby atomowej. Któryś ze sztandarowych greckich filozofów stwierdził: „Przyjaciel wszystkich nie jest przyjacielem nikogo”. Ten mój znajomy, nawet nie kolega, a tym bardziej przyjaciel - jeśli zna tę sentencję - musiał przyznać rację filozofowi.

A może, jak głosi z kolei chrześcijańska filozofia, lepiej nie mieć przyjaciół, niż mieć fałszywych? A może lepiej nie utożsamiać znajomych z przyjaciółmi? Mam na Facebooku z pół tysiąca znajomych. Zakładam, że kilkanaścioro z nich przyjdzie na mój pogrzeb. Wśród nich będą ci, których określiłbym jako przyjaciół”.

Prawdziwa przyjaźń

Cóż, Andrzej ma pewnie sporo racji. Wprawdzie z badań wynika, że dla prawie 60 proc. z nas przyjaźń jest ważniejsza niż kariera i pieniądze, a nawet rodzina, jednak w czasach pogodni za sukcesem często tracimy z oczu to, co naprawdę ważne albo trafiamy na ludzi, którzy traktują „przyjaźń” instrumentalnie.

Wspomina o tym choćby Kaja Kowalewska, pisarka i psycholożka. Píše tak: „W dzisiejszych czasach trudno o prawdziwą przyjaźń. O relację bez skazy opartą na dobrodusznosci i prawdziwej sympatii. Bezinteresowną, ciepłą, prawdziwą. Taką, która podaje rękę, kiedy smutek. Taką, która uśmiecha się razem z tobą, kiedy sukces. Taką, która umacnia”. Dalej jest o fałszywej przyjaźni, o ludzkości, którzy udają przyjaciół po to tylko, „żeby wyznaczyć drogę, ścieżkę i czas, próbować o nas decydować, uzależnić emocjonalnie od siebie”. Takie osoby znają nasze tajemnice, ale nie po to, by nas chronić, a po to, żeby mieć w rękach narzędzie szantażu. Słuchają, ale wcale nie chcą pomóc i zrozumieć, wykorzystują to, co usłyszeli i puszcza w świat. Kowalewska nie ma jednak wątpliwości, że przyjaźń jest potrzebna, bo: „jest jak drabina, kiedy próbujesz zgarnąć z nieba gwiazdy albo przesunąć chmury, aby nie zasłaniały drogi. Jest jak spacer po lesie - wolna od kłamstwa i ciepła jak lato. Jest jak na wpół wypita butelka wina, jak klucz, którym można otworzyć każde drzwi, jest parasolką, kiedy pada deszcz i kiedy zalewa się serce. Przyjaźń. Przyjaźń tworzy, przyjaźń umacnia, przyjaźń jest dłońią, która nie zabija”. Dlatego o prawdziwych przyjaciół warto po prostu dbać.

PRZYJACIÓŁMI SĄ LUDZIE,
KTÓRYCH LUBIMY, KTÓRYM
WIERZYM I Z KTÓRYCH TOWA-
RZYSTWA JESTEŚMY ZADOWOLE-
NI. NIE NALEŻĄ DO RODZINY

Robię bekę z nowej żony mojego byłego męża i nie będę przepraszać

Natalia Niemen na Instagramie Fot. Robert Woźniak



Z ŻYCIA GWIAZD

Maja Ostaszewska wywołała burzę

Aktorka jest kojarzona z działalnością na rzecz praw zwierząt, tymczasem została właśnie twarzą kampanii marki specjalizującej się w produkcji skórzanego obuwia i akcesoriów, co wywołało prawdziwą burzę w necie. „Pani Maju, za ile złotych zmienia pani poglądy?” – pytają internauci. Jak na razie aktorka nie odpowiedziała na zaczepki.

Michał Wiśniewski walczy o uniewinnienie

W październiku 2023 r. wokalista usłyszał wyrok półtora roku pozbawienia wolności za rzekome wyłudzenie pożyczki. Ostatecznie nie trafił za kratki. Podczas rozprawy 14 maja prawnicy zaważyli o jego uniewinnienie. Wyrok zapadnie podczas kolejnego posiedzenia, które odbędzie się w ostatnią środę maja.

Katarzyna Cichopek dziś jest sobą

Celebrytka postanowiła zaszaleć z włosami. Jej nowa fryzura jest nawiązaniem do beztroskich czasów licealnych. Pokazała ją fanom na zdjęciu na Instagramie. „W tych włosach czuję się znowu jak ja. Ta Kasia z liceum – zachwycona światem, z głową pełną marzeń i pomysłów. Ta, która ciągle śpiewała, grała na gitarze i śmiała się do rozpuku. Potem życie trochę mnie poturbowało. Wiele przeszłam. Ale dziś znów jestem pozytywnie zakręcona. Dosłownie i w przenośni. (...) Dziś jestem sobą”. (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Teatr Telewizji: „Moralność pani Dulskiej”

TVP 1, 20:30
Ania Dulska (Kinga Preis), matka trojga dzieci i właścicielka kamienicy, to kobieta fałszywa oraz chciwa. Gardzi ludźmi biednymi. Wszystko robi wyłącznie na pokaz, a jej życiem kieruje lęk przed opinią innych. Jej postawa, nazywana „dulszczyzną”, prezentuje pozorną moralność.

Kraven Łowca

Polsat, 20:35
Kravena prowadzi żądza zemsty, ukształtowana przez trudną relację z bezwzględnym ojcem – gangsterem Nikolaïem Kravinofem. Motywacja bohatera zmienia go w bezlitosnego i budzącego grozę łowcę.

Ostatnie chwile Kennedy'ego: nagranie, które wstrząsnęło światem

WP, 21:00
Niezwyczajna historia amatorskiego filmu, na którym uchwyciono zamach na prezydenta Johna F. Kennedy'ego. Abraham Zapruder przypadkiem zarejestrował moment, w którym świat zmienił się na zawsze.

Mniejsze zło

Kino Polska, 22:20
Kamil to ambitny student polonistyki, który pragnie zostać pisarzem. Bez talentu, lecz zdeterminowany, by odnieść sukces, kradnie dzieło genialnego pacjenta szpitala psychiatrycznego.

KRZYŻÓWKA NR 74

Poziomo:

- układ wyrazów w zdaniu,
- ostry wierzchołek buta,
- najstarsza era Ziemi,
- niewielki, barwnie upierzony ptak o melodyjnym głosie,
- „Kniaź ...”, opera Aleksandra Borodina,
- wyznaczona porcja żywności,
- „Płonie ... w lesie”,
- osesek ssaka z brodą,
- sprzęt Pawła Fajdka,
- przykład do naśladowania,
- ... Ramsay, brytyjski szef kuchni i restaurator,
- Gruba ..., zaopatruje Warszawę w wodę,
- pomoc z powietrza,
- film postapokaliptyczny z rolą Kevina Costnera,
- przywidzenie, fatamorgana,
- przypisek autorski na marginesie,
- Zielona Góra lub Białystok,
- służba pełniona na okręcie,
- rywalizowała z Atenami,
- kraina w delcie Wisły,
- ciastko z bitą śmietaną,
- zagłębienie terenu wypełnione wodą,
- nośny w samolocie.

Pionowo:

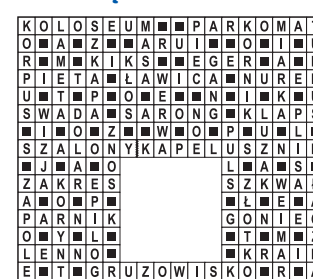
- dom wiejski z budynkami gospodarczymi,
- ... Strasburger, prezenter „Familiady”,
- staropolski tytuł grzecznościowy,
- „Bema pamięci żałobny ...”,
- żartobliwie o niewiniątku, świętoszku,



- ... jednego różańca”, film w reżyserii Kazimierza Kutza,
- afrykański kraj ze stolicą w Ndżamenie,
- „Kobieta i ...”, film Claude'a Leloucha,
- amerykańska odmiana gruszy,
- duży, wędrowny ptak wodny,
- rodzina mająca wspólnego przodka,

- wystawiana w teatrze,
- dominuje w skorupie ziemskiej,
- urządzenie w kanale żeglownym,
- „żywy” pieniądz,
- dorosły samiec sarny,
- gwałtowny ruch, rozpęd,
- emu zwyczajne z Australii,
- element szlifów generalskich,
- ... potęgą jest i basta”.

ROZWIĄZANIE NR 73



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu jedna rozmowa przyniesie korzystny przełom.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo pozwoli uporządkować sprawy. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem dostaniesz miłą wiadomość od bliskiej osoby.
Baran (21.03 - 19.04)
Nowe kontakty okażą się inspirujące. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zachować cierpliwość i unikać zbędnych sporów.

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy nabiorą dziś znaczenia. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że krótki odpoczynek poprawi humor i doda energii.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Ale horoskop na dziś radzi też uważnie słuchać innych przy podejmowaniu decyzji.
Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja pomoże zamknąć zaległe zadania. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry moment na pojednanie i szczerze słowa. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że ktoś z otoczenia doceni dziś Twoje zaangażowanie.
Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne emocje mogą zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować dystans. Dzięki temu łatwiej ocenisz sytuację...
Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się okazja do ciekawego spotkania. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by nie odkładać ważnych decyzji na później.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie widoczne efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by znaleźć również chwilę na relaks i regenerację.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje kreatywne pomysły spotkają się z dużym uznaniem. Horoskop na dziś radzi, by wieczorem zadbać też o własne potrzeby.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże Ci lepiej zrozumieć bliskich. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu w ważnych sprawach.

PKO Ekstraklasa Najważniejsze rozstrzygnięcie w przedostatniej kolejce

Kolejorz mistrzem Polski! A Widzew stoi nad przepaścią

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Finałowa kolejka ekstraklasy zaplanowana na nadchodzącą sobotę nie rozstrzygnie kwestii tytułu mistrzowskiego. Lech nie czekał do końca i już przypieczętował obronę tytułu.

Przedostatnia kolejka dostarczyła nadzwyczajnej dawki wrażeń. Jedni płakali ze szczęścia, inni ze smutku. W kompletnie różne stany wpadał chyba tylko Leandro. Brazylijczyk z polskim paszportem rozegrał bowiem swój ostatni mecz w karierze. Dla Radomiaka grał nieprzerwanie od 2012 roku. Gdy zaczynał, zespół był w 3. lidze. Klub już zastrzegł jego numer w podzięce za wszystkie sukcesy. Przeciwno Lechowi Poznań 37-latek zagrał symboliczne dziewięć minut. Przed stadionem odpalono dla niego fajerwerki, na trybunie zobaczyliśmy przepiękną oprawę ikonę z jego wizerunkiem i hasłem „Santo Leandro” (Święty Leandro). Był też szpaler. - Kocham ten klub - wyznał Leandro w Canal+ Sport.

Po zejściu Leandro Radomiak... zgasł. Wynik na tablicy prędko się zmienił, bo na gola Jana Grzesika, który skorzystał z błędu Bartosza Mrozka, odpowiedział Mikael Ishak. Lech do przypieczętowania tytułu potrzebował jeszcze jednej bramki. Zdobył dwie - najpierw prowadzenie dał Luis Palma, a po przerwie wynik ustalił Patrik Walemark.

„Zdobyć tytuł to jedno, ale obronić... duża klasa. Gratulacje



Lech przypieczętował obronę tytułu, zdobywając przeklęty teren - Radom

dla całego Poznania, byliście najlepsi” - napisał w mediach społecznościowych prezes PZPN, Cezary Kulesza.

Kolejorz dołączył do elitarnego grona zaledwie pięciu polskich klubów z co najmniej dziesięcioma mistrzostwami w dorobku. Złotą gwiazdkę, bo takie jest wyróżnienie za to osiągnięcie, posiadają jeszcze Legia Warszawa, Górnik Zabrze, Ruch Chorzów i Wisła Kraków. Poznaniacy jeszcze nie myślą o przyszłych wyzwaniach, a te wkrótce będą wyjątkowe - jest bowiem szansa na awans do Ligi Mistrzów dzięki ułatwionej ścieżce. Pierwszy mecz II rundy 21 lub 22 lipca, a losowanie 17 czerwca. Wśród potencjalnych rywali m.in. azerski Sabah Baku, w którym gra były Lechita, Tymoteusz Puchacz.

Kto wie, czy terminarza Betclic 1. Ligi nie będzie musiał zaraz sprawdzać Widzew Łódź. Skład zbudowany za ponad 100 mln złotych (rekord ekstraklasy) do końca musi drzeć o byt. W ostatniej kolejce przyjedzie do niego Piast Gliwice trenera Daniela Myśliwca, który ma przeciw sporo do udowodnienia tamtejszym działaczom po - jak się wydaje - przedwczesnym rozstaniu. Widzew póki co liże rany po piątkowej wizycie w Kielcach. Korona pokonała go i zapewniła sobie utrzymanie po fenomenalnym голу Dawida Błanika bezpośrednio z rzutu wolnego. Strzał był wspaniałym połączeniem siły oraz precyzji i piłka trafiła w same okienko. Po ostatnim gwizdku trener Jacek Zieliński z radości wykonał

na murawie fikołka, takiego jak kiedyś śp. Orest Lenczyk, gdy jego Śląsk Wrocław pędził po niespodziewane mistrzostwo.

Grać o co mają jeszcze zawodnicy Górnika Zabrze. Po zdobyciu Pucharu Polski nabrali bowiem apetytu na wicemistrzostwo gwarantujące udział w eliminacjach Ligi Mistrzów. Wyjazdowy mecz z Wisłą Płock nie porwał, ale dopisali po nim bezcenne trzy punkty. W drugiej połowie okazji wykorzystał Maksym Chłani. Choć nie było to wielkie widowisko, to Nafciarze mają czego żałować - dwa razy obili bowiem poprzeczkę. Czwarta z rzędu porażka przekreśliła szansę na udział w europejskich pucharach. Ten sezon dla zespołu beniaminka i tak był jednak lepszy niż oczekiwano.

33. KOLEJKA EKSTRAKLASY

KORONA KIELCE - WIDZEW ŁÓDŹ 1:0

Bramka: Błanik (61)

KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN - POGOŃ SZCZECIN 0:1

Bramka: Hussein Ali (79)

RADOMIAK - LECH POZNAŃ 1:3

Bramki: Grzesik (8) - Ishak (16), Palma, Walemark (58)

WISŁA PŁOCK - GÓRNIK ZABRZE 0:1

Bramka: Chłani (76)

MOTOR LUBLIN - CRACOVIA 3:3

Bramki: Wolski (37), Czubak (89), Karasek (90) - Klich (8), Al-Ammari (64), Charpentier (82)

PIAST GLIWICE - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:3

Bramki: Dżiczek (89) - Jean Carlos (1), Bulat (20), Pierńko (25)

1. Lech Poznań	33	59	60-43
2. Górnik Zabrze	33	53	44-36
3. Jagiellonia Białystok	32	52	53-39
4. Raków Częstochowa	33	52	48-40
5. GKS Katowice	32	48	48-42
6. KGHM Zagłębie Lubin	33	48	45-37
7. Wisła Płock	33	45	32-36
8. Radomiak	33	44	50-47
9. Pogoń Szczecin	33	44	46-48
10. Legia Warszawa	32	43	36-36
11. Motor Lublin	33	43	46-49
12. Korona Kielce	33	42	39-39
13. Piast Gliwice	33	41	41-44
14. Cracovia	33	41	38-41
15. Widzew Łódź	33	39	39-40
16. Lechia Gdańsk	32	38	59-60
17. Arka Gdynia	32	36	32-55
18. Bruk-Bet Termalica	32	28	37-61

Ostatnia, 34. kolejka - 23 maja 2026 (wszystkie mecze o godz. 17:30):

Cracovia - Korona Kielce
Górnik Zabrze - Radomiak
Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin
Lech Poznań - Wisła Płock
Legia Warszawa - Motor Lublin
Pogoń Szczecin - GKS Katowice
Raków Częstochowa - Arka Gdynia
Widzew Łódź - Piast Gliwice
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Lechia Gdańsk

Z uwagi na wysokie miejsce w rankingu UEFA, Polska od sezonu 2026/2027 wystawi aż pięć zespołów w europejskich pucharach. Mistrza i wice-mistrza zobaczymy w 2. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów, w 3. rundzie Ligi Europy zwycięzca STS Pucharu Polski, a trzecią i czwartą drużynę w 2. rundzie eliminacji Ligi Konferencji. W przypadku, gdy zwycięzca Pucharu Polski, Górnik Zabrze, uplasuje się na najniższym stopniu podium, wówczas w Lidze Konferencji zobaczymy czwartą i piątą zespół. Jeśli będzie drugi, wówczas w eliminacjach Ligi Europy zagra brązowy medalista.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

19 goli

Karol Czubak (Motor)

17 goli

Tomasz Bobcek (Lechia)

16 goli

Mikael Ishak (Lech)

15 goli

Jonatan Brunes (Raków)

14 goli

Sebastian Bergier (Widzew)

13 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia),

Afimico Pululu (Jagiellonia)

9 goli

Luis Palma (Lech), Dawid

Błanik (Korona), Leonardo

Rocha (Radków).

BOHATER WEEKENDU

Mikael Ishak (Lech Poznań)

Znakomity mecz na przeklętym dla jego klubu terenie - w Radomiu. To po jego strzale padła wyrównująca bramka z Radomiakiem. Potem dołożył jeszcze asystę. Gdy wybrzmiał ostatni gwizdek, oszalał z radości, świętując drugie z rzędu i zarazem swoje trzecie w historii mistrzostwo Polski.



Pierwszy zagraniczny trener, który obronił tytuł w Polsce. I bezcenny Mońka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Niels Frederiksen jako pierwszy zagraniczny trener obronił mistrzostwo Polski w tym wieku. Pod wodzą Duńczyka Lech Poznań zdobył drugi tytuł z rzędu.

Po decydującej o wszystkim wygranej nad Radomiakiem Radom (3:1) piłkarze Kolejorza podrzucali duńskiego trenera na boisku. A on przemówił -

najpierw przed kamerą Canal+ Sport, a potem na konferencji prasowej.

- Tak naprawdę nie chcę już komentować ostatniego spotkania, ale jestem bardzo zadowolony, że potrafiliśmy znów odwrócić wynik po złym starcie. Skupiłbym się na tym wielkim osiągnięciu, jakim jest zdobycie drugiego tytułu z rzędu. Wiem, że to jest coś wielkiego, bo po raz ostatni Lech to osiągnął 33 lata temu. Cieszę się, że udało nam się rozstrzygnąć to już teraz i nie musimy czekać

do ostatniej kolejki, jak to było przed rokiem - powiedział Frederiksen.

Dla niego to także osobisty sukces. Przed przyjazdem do Lecha triumfował w ojczystym kraju z Broendby Kopenhaga. - Trudno porównać te dwa tytuły. Pierwszy był wyjątkowy, bo... pierwszy. Dla mnie, trenera, który wcześniej sięgnął po mistrzostwo Danii, ale pierwszy raz w waszym kraju. Ten drugi tytuł nie przyszedł łatwo, bowiem rozegraliśmy mnóstwo spotkań, także w Eu-

ropie. Lech nigdy nie był w stanie pogodzić gry w europejskich pucharach z ligą, a my zdobyliśmy mistrzostwo, jednocześnie nieźle radząc sobie w Europie - podkreślił.

Jak dodał, duży wkład w mistrzostwo Polski miały też władze klubu, które przed sezonem zainwestowały w drużynę. - Pozyskaliśmy kilku nowych piłkarzy, a gdy kontuzjowani wrócili do składu, dysponowaliśmy bardzo szeroką kadrą. To było naprawdę ważne - podsumował.

Nadal nie wiadomo, czy Frederiksen zostanie przy Bułgarskiej - negocjacje trwają.

Mistrzostwa dla Lecha nie byłoby bez fantastycznego Wojciecha Mońki. Zaledwie 19-letni stoper wskoczył do składu i grał na poziomie samego Antonio Milicia. Po przypieczętowaniu tytułu o przyszłości wschodzącej gwiazdy polskiej piłki mówił dyrektor sportowy Kolejorza, Tomasz Rząsa.

- Chcemy, żeby został. Jeśli dostaniemy ofertę nie do odrzucenia, to się nad nią pochy-

limy. Co to oznacza? Otóż na Bułgarską musiałaby wpłynąć mniej więcej taka propozycja, jak wcześniej za Jakuba Kamińskiego czy Jakuba Modera - czyli co najmniej rzędu 10 mln euro - stwierdził Rząsa.

Mońka jest ulubieńcem kibiców. Gra bardzo dojrzałe jak na swój wiek. Rzadko popełnia gafy skutkujące utratą bramek. Raczej to on ratuje z opałów. Podczas Gali Ekstraklasy obrońca Lecha zgarnie nawet dwie nagrody - dla Obrońcy Sezonu i Młodzieżowca. ©©

Świątek odrodziła się w Rzymie. Teraz Paryż

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek na półfinale zakończyła występy w turnieju WTA 1000 w Rzymie. Polka przegrała z Eliną Switoliną 4:6, 6:2, 2:6. W finale Ukrainka pokonała Coco Gauff (USA) 6:4, 6:7 (3-7), 6:2.

Spotkanie Świątek ze Switoliną było siódmym w karierze tych zawodniczek. Ukrainka odniosła trzecie zwycięstwo i drugie w tym roku. Switolina wygraną odniosła przede wszystkim dzięki świetnej grze w obronie oraz pod presją, gdy musiała bronić break pointów. Ukrainka wygrała aż 11 z 16 piłek, które mogły skutkować przegranym gemem przy własnym serwisie. Mecz trwał dwie godziny i 16 minut. Dla Świątek półfinał w Rzymie był pierwszym nie tylko w tym sezonie, ale też pierwszym od września 2025 roku.

- Patrząc z perspektywy tego, jak się czułam nawet w USA, turniej w Rzymie jest dla mnie krokiem naprzód. Oczywiście, chcę więcej, ale granie w tenisa nadal sprawiało

mi przyjemność. A to nie jest takie oczywiste i nie powinno być brane za pewnik - powiedziała Iga Świątek.

Polka przyjechała do Rzymu z wątpliwościami co do swojego ostatniego poziomu - po wczesnych porażkach w turniejach w Stuttgarcie i Madrycie. Tym razem jednak udało jej się odnieść kilka zwycięstw, które dodały jej pewności siebie - w tym zwycięstwa nad Naomi Osaką i Jessicą Pegulą - w każdym z tych meczów tracąc po zaledwie trzy gemy.

- Ewidentnie Iga wraca na stare, dobre tory i widać u niej dobrą energię. Wraca do fundamentów, w których czuje się bardzo dobrze. Buduje tenis na swojej solidnej bazie, mocnych stronach i czuje radość z gry. Dotyka tego, co już kiedyś знаła i teraz fajnie jest jej znowu to rozwijać, będąc starszą, doświadczoną tenisistką - mówi nam Michał Kaznowski, były trener Igi Świątek.

Iga skupia się teraz na drugim w tym sezonie turnieju wielkoszlemowym, Roland Garros. Trzecia tenisistka świata będzie faworytką do tytułu, biorąc pod uwagę jej histo-



Iga Świątek w Rzymie dotarła do półfinału. To jej najlepszy wynik w tym sezonie

ryczny bilans w Paryżu: 40-3, w tym cztery tytuły (2020, 2022, 2023, 2024). W przypadku wygranej, Świątek zostanie trzecią zawodniczką w erze Open z pięcioma tytułami w Paryżu - po Steffi Graf i Chris Evert. W 2025 roku Polka dotarła do półfinału turnieju w stolicy Francji.

- Być może Iga potrzebowała jakiegoś chwilowego kryzysu, wahania formy, by móc się rozwijać wewnętrznie. Trzeba było coś pokombinować, by wrócić na właściwe tory. Jest takie powiedzenie, że im spadniemy z wyższego konia, tym bardziej to boli. Z trudnych lekcji trzeba wyciągnąć wnioski,

trochę się przegrupować i wrócić silniejszym. Nie zapominajmy, że to wciąż jest jedna z najlepszych tenisistek świata, która cały czas jest na szczycie. Cieszy mnie, że odnajduje w sobie na nowo takie dziecko i cieszy się grą - mówi Kaznowski.

Trener Igi Świątek w latach 2011-2016 przewiduje, że w nie-

długim czasie Świątek pod wodzą nowego trenera Francisca Roiga rozwinie się jeszcze bardziej.

- Ten okres współpracy jest naprawdę bardzo krótki, a już widzimy realne korzyści. Iga za chwilę może próbować jeszcze częściej podchodzić do siatki. Widzę, że wraca do krótkiego ruchu przy serwisie. Myślę, że niebawem czymś nas zaskoczy. Gdy była nastolatką, często wpadała na różne pomysły, które na pierwszy rzut oka mogły się wydawać nawet głupie, a potem okazywało się, że były genialne. To jest właśnie jej talent i taka myśl, jak rozwijać i kreować swój tenis - mówi nam drugi w jej karierze trener i dodaje:

- Podejrzewam, że trener Roig zostawi Idze trochę elastyczności w tym względzie. Jeśli chodzi o French Open, Iga może znowu wygrać cały turniej. Jest tenisistką, która, gdy tylko sprzyjają jej okoliczności i ma spokojną głowę, to potrafi pokonać każdą przeciwniczkę - podsumował w rozmowie dla Polska Press Michał Kaznowski.

©

Rafał Boguski: Trener Luis Enrique stworzył potwora, ujarzmił Ousmane Dembele

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rafał Boguski, 6-krotny reprezentant Polski, legenda Wisły Kraków, nie ukrywa sympatii do Arsenalu, ale wie, że w finale Ligi Mistrzów to Paris SG będzie faworytem.

Spodziewałeś się takiego składu finału Ligi Mistrzów?
Bardzo lubię Arsenal, który za Mikela Artety potrafi grać pięknie, nauczył się też pragmatyzmu, co pokazał w dwumeczu z Atletico Madryt. Zobaczymy, czy do finału Ligi Mistrzów Arsenal przystąpi jako mistrz Anglii. Arteta ma świetnie poukładaną drużynę, bardzo mi się podoba gra Bukayo Saki, Gabriela Martinello, ważną postacią stał się Leandro Trossard - reprezentant Belgii z niesamowitym potencjałem, do formy wraca Martin Odegaard, który niebawem może z Norwegią zostać rewelacją mundialu, w środku mają też niesamowitego Declana Rice. Skład Arsenalu jest znakomity, ale na większości pozycji Paryż ma lepszych zawodników, nie wspominając o ławce. Luis Enrique stworzył potwora, ujarzmił Ousmane Dembele, z którym było tyle problemów w innych klubach i nagle oka-

zało się, że ten kapitalny zawodnik może podporządkować się kolektywowi. To jest siła Enrique, Hiszpan wpłynął choćby na rozwój Desire Doue, który w drugim półfinale z Bayernem dochodził do pozycji strzeleckich, mając przy sobie trzech rywali. Z pracy trenera Paris SG korzysta mocno reprezentacja Francji, jeden z głównych faworytów tegorocznego mundialu.

Błędy sędziów miały wpływ na wyniki półfinałów Ligi Mistrzów?

Niestety, tak, a jesteśmy w dobie VAR... Sędziowie są zbyt uparci, nawet gdy dostają sygnały z wozu, nie powinni popierać takich katastrofalnych błędów. Trzeba to zmienić jak najszybciej, bo szkoda piłki nożnej.

Szkoda Bayernu?

Bayern pokazał kosmiczny futbol przeciw Realowi Madryt i postawił się obrońcom tytułu z Paryża. Bawarczycy mają niesamowitą siłę rażenia, wysrubowali rekord goli w Bundeslidze grubo powyżej stu trafień i grali tak, że nie dawało się czasami odejść od telewizora. Wyeliminować ich mógł tylko gigant jak team Luisa Enrique. Uważam, że Paris SG na dobre



Rafał Boguski zna smak potyczek z wielkimi firmami w europejskich pucharach. I wspomina je z przyjemnością

wyszło zmniejszenie francuskiej ligi z 20 do 18 zespołów. Zyskał dzięki temu więcej czasu na regenerację, odpoczynek zawodników. Drugi finał Ligi Mistrzów z rzędu to potwierdza, a jeszcze przecież zameldował się w finale Klubowych Mistrzostw Świata przed rokiem i sięgnął po Superpuchar, choć z Tottenhamem, dziś broniącym się przed spadkiem z Premier League łatwo nie poszło.

Tottenham też jest z Londynu, więc... Arsenal też może powalczyć z Paryżem.

Kolejny klub ze stolicy Anglii - Crystal Palace przebił się do finału Ligi Konferencji, a zatem rozgrywek, które w Polsce nazywano prześmiewczo Pucharem Biedronki. Ich prestiż jest dużo mniejszy niż Ligi Mistrzów, czy Ligi Europy, ale i tak kluby z największych krajów

wych lig je wygrywają. Tam się nie lekceważy?

W Anglii zmieniło się podejście do Ligi Europy i Ligi Konferencji, najwięcej ekip z Premier League dociera do finałów. Trofeum to trofeum, trafia do gabloty, dochodzi do tego obudowanie marketingowe i pieniądze, prestiż. Crystal Palace był nastawiony na te rozgrywki, ze swojej szansy skorzystało też Rayo, które w fazie ligowej pokonało Lecha Poznań, choć przegrywało 0:2, i Jagiellonię Białystok. Nasze apetyty rozbudziły ćwierćfinały Legii i Jagiellonii w poprzednim sezonie, a teraz nie zła faza ligowa i fakt, że mieliśmy trzech przedstawicieli w fazie pucharowej. Czegoś za brakło Jagiellonii, by wyeliminować Fiorentinę, Lech mógł pokusić się o lepszy wynik u siebie z Szachtarem Donieck, a był blisko odrobienia strat w Krakowie. PKO Ekstraklasa się rozwija, w przyszłym sezonie w pucharach zagra 5 klubów i półfinał Ligi Konferencji, może nawet finał są w zasięgu.

W finale Ligi Europy Freiburg jest w stanie pokonać Aston Villę?

Aston Villa ma Unai'a Emery, który triumfował w tych rozgrywkach trzykrotnie z Sevillą,

raz z Villarealem i na pewno bardzo chce zwyciężyć z Aston Villą dysponującą bardzo silnym składem - z Mattem Cashem, bramkarzem Argentyny, Emiliano Martinezem, obytym w Lidze Mistrzów, liczącym się w kraju. Freiburg to taki finalista nieoczywisty, ale zasużył na ten sukces, który jest nagrodą za konsekwencję. Widać, że to ustabilizowany klub, a dzięki tej przygodzie z Ligą Europy zrobi się o nim głośno.

Po awansie Wisły Kraków do ekstraklasy odżyły twoje wspomnienia z europejskich pucharów?

Przez kontuzje opuściłem dużo spotkań, ale przyjemnością były występy przeciw Barcelonie czy Tottenhamowi. Pucharowe wspomnienia są żywe w Wiśle Kraków, która zagrała w Europie jako przedstawiciel pierwszej ligi. Teraz wraca na najwyższy szczebel i wierzę, że klub nie zachwyci się i uda się stworzyć coś trwałego, opartego na solidnych fundamentach. Cieszę się, że Wisła awansowała pod wodzą Mariusza Jopa, bardzo dobrego człowieka, który swoje przeżył i nie zawodził w najtrudniejszych momentach. Wierzę, że to, co najlepsze w karierze trenerskiej, przed nim. ©

Ginzburg zostanie? Rozwód będzie kosztowny

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Ronen Ginzburg obiecuje złote góry Anwilowi Włocławek. Co z drużyną? - Uwielbiam ten klub - deklaruje Fridriksson

Najpierw decyzja rady nadzorczej w sprawie przyszłości Łukasza Pszczółkowskiego w Anwilu, potem w kwestii Ronena Ginzburga - taki jest harmonogram wydarzeń we włocławskiej koszykówce w najbliższych dniach. Po konferencji prezesa Pszczółkowskiego wydaje się, że on sam jest raczej zwolennikiem kontynuowania misji Ginzburga w Anwilu. Zapytaliśmy więc, co w dokonaniach i warsztacie szkoleniowca przekonywa go do kontynuowania tej współpracy.



FOT. OLIVIA NOWAK

Ginzburg jest gotowy budować nową drużynę Anwilu

- Widziałem, że trener cieszy się estymą wśród zawodników, odnoszą się z wielkim respektem. Trenem Kożan miał styl ekspresyjny, Ginzburg to krótkie i przejrzyste komunikaty. Zawodnicy realizowali jego polecenia, czyli umie zarządzać zespołem. Trener wykonał dużą

pracę taktyczną i transferową, w ostatnich meczach byliśmy już czołową defensywą w lidze. Trudno było w trakcie sezonu znaleźć graczy, którzy odmieniliby oblicze drużyny, ale jego ruchy się bronią. Trener z dużą energią i zaangażowaniem przedstawił swoją koncepcję

drużyny na kolejny sezon - przekonuje Pszczółkowski.

To odważne stwierdzenia, biorąc pod uwagę znikomną rolę choćby Trevona Allena i Iffe Ajayi, których ściągnął Ginzburg. Szanse szkoleniowca z pewnością zwiększa konstrukcja kontraktu, który został zawarty na 1,5 roku praktycznie bez żadnych opcji. To oznacza, że jego rozwiązanie będzie bardzo kosztowne dla klubu.

Tyle na razie w kwestii trenera. A co ze składem? Ważne kontrakty mają jedynie Dawid Szupiański i Bartosz Łazarski, ten drugi z opcją rozwiązania w przypadku wyjazdu do USA. Obaj u Ginzburga praktycznie nie grają.

Kibice marzą o utrzymaniu świetnego duetu Elvar Fridriksson - Tayler Wahl. Skrzydłowego

mógłby we Włocławku utrzymać wizja Eurocupu, ale to wiązałoby się z dużą podwyżką. Chyba większe szanse są na przedłużenie kontraktu z Fridrikssonem, który świetnie czuł się w Hali Mistrzów.

- To było niesamowite doświadczenie, pełne wzlotów i upadków, ale jestem naprawdę dumny, że reprezentowałem Anwil w tym sezonie. Sprawy nie potoczyły się po naszej myśli, ale jestem przekonany, że tak profesjonalna organizacja będzie rozwijała się w dobrym kierunku. Czy zostanę w Anwilu? Z pewnością jest taka szansa, uwielbiam ten klub, kibiców, wszystkich ludzi dookoła - powiedział Islandczyk klubowym social mediom przed wyjazdem do domu.

Jeśli trenerem zostanie Ginzburg, to na pewno w drużynie

nie zobaczymy Mate Vucicia, z którym szkoleniowcowi nie było po drodze. Zresztą żaden z pozostałych obcokrajowców nie może liczyć na zainteresowanie we Włocławku po nieudanym sezonie.

Kwestię z trenerem trzeba rozwiązać bardzo szybko, bo już teraz powinny trwać zaawansowane rozmowy z koszykarzami. Z obecnych polskich graczy Anwil chciałby zatrzymać Michała Michalaka i Kacpra Borowskiego, zapewne znowu wróci temat Aleksandra Dziewy, który przed rokiem wybrał Portugalię.

- Chcemy w pierwszej kolejności zakontraktować walecznych Polaków, może jakąś jedną polską gwiazdę. Potem ciekawi obcokrajowcy i ponownie przystępujemy do walki o najwyższe trofea - deklaruje Pszczółkowski.

Zespoły z Bydgoszczy, Inowrocławia i Żnina już czekają na finały w Warszawie



Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zespoły SP 60 Bydgoszcz, SP 6 Inowrocław i SP 1 Żnin wygrały finały województwa kujawsko-pomorskiego XXVI edycji turnieju Puchar Tymbark. Była wielka radość, a teraz jest już oczekiwanie na start w finale ogólnopolskim w Warszawie.

W turnieju biorą udział zespoły dziewczynek i chłopców w trzech kategoriach wiekowych U-8, U-10 i U-12. Drużyny zgłaszane są przez swoje szkoły. Najmłodsza kategoria kończy zmagania na finale wojewódzkim. Zwycięzcy jadą do stolicy na finały ogólnopolskie.

Zaprawieni w bojach

Rywalizację chłopców w obu kategoriach wygrały zespoły ze Szkoły Podstawowej nr 60 w Bydgoszczy. Tym samym obronili stan posiadania sprzed roku. Można powiedzieć, że chłopcy z „60” są zaprawieni w bojach w Pucharze Tymbark, bo startują w nim od wielu lat i przeważnie wygrywają.

- To jest wielka przygoda dla tych chłopców, choć o turnieju

wiedzą wszystko - mówi Krzysztof Szkaradek, opiekun zespołów wraz z Hubertem Kuropatwińskim. - Starsi trenują już w klasie sportowej o specjalizacji piłka nożna, a młodszy mają zajęcia przechowania fizycznego ze swoją wychowawczynią. Wystawiliśmy w eliminacjach powiatowych dwa zespoły U-12 i trzy U-10, tak by wszyscy chłopcy mogli zagrać. Oni są wszyscy bardzo żywotni i niekiedy trzeba ich temperować na treningach, bo chcieliby robić jeszcze więcej. Nie ma z nimi większych kłopotów. To fajna grupa. Najtrudniejszą przeprawę młodszy zespół miał już w pierwszym meczu grupowym z drużyną z Torunia. Przegrywał dwa razy, ale ostatecznie wygrał 3:2. Potem było już łatwiej. Z kolei starszy zespół wygrał swoje mecze bardzo pewnie. Oni bardzo czekają na wyjazd do stolicy - dodaje.

Skład U-12: Alan Białkowski, Stanisław Ciszak, Jakub Jarzembowski, Gracjan Kawalwierski, Michał Kwiatkowski, Marcel Lewandowski, Franek Lis, Piotr Uniszkievicz, Artem Zahoruiko

Skład U-10: Marcel Drożdżowski, Jan Kubiak, Marcel Musiał, Piotr Nowacki, Kacper Okoniewski, Mikołaj Paczkowski, Dominik Puchała, Marcel Rokicki, Stanisław Szpyer

Liczą na powtórkę

10 lat temu zespół Szkoły Podstawowej nr 6 z Inowrocławia triumfował w Pucharze Tymbark. Dziewczynki z tej szkoły regularnie występują w tym turnieju i z reguły wygrywają etap wojewódzki. W finałach ogólnopolskich jest różnie, ale z reguły pokazują się z dobrej strony

- Marzy się nam powtórzenie tego sukcesu z 2016 roku - mówi Marcin Kozłowski, opiekun drużyny. - Do tej pory mam ciarki jak sobie o tym pomyślę. Dziewczynki są świadome turnieju w jakim występują. Doskonale wiedzą o co grają, ale nie ma mowy o nakładaniu jakiejś presji. One mają się przede wszystkim dobrze bawić i cieszyć się z tego co robią. Nastawianie na finały w Warszawie będzie bojowe. Ten zespół w większości tworzą dziewczynki, które dwa lata temu w kategorii U-10 zajęły szóste miejsce. Wtedy były rozczarowane i miały sporty niedosyt. Teraz mówią, że chcą się zaprezentować lepiej - podkreśla.

Dziewczynki chodzą do klasy sportowej, a dodatkowo trenują jeszcze w UKS „Szóstka” Inowrocław. Biorą udział w wielu turniejach i rozgrywkach.

Skład U-12: Oliwia Czarkowska, Zuzia Filipiak, Natalia, Głodek, Ola Głodek, Julia Paczkowska, Melania Sieracka, Amelia Sochaczewska, Nadia Wasiak, Alicja Woźniak, Lena Zientara

Kapitałny debiut

Zespół U-10 dziewcząt Szkoły Podstawowej nr 1 ze Żnina po raz pierwszy w historii wziął udział w Pucharze Tymbark i od razu odniósł wielki sukces, wygrywając finał wojewódzki.



Zwycięskie drużyny SP 60 Bydgoszczy w kategoriach U-10 i U-12



Drużyny SP 6 Inowrocław (na górze) i SP 1 Żnin okazały się najlepsze w finałach regionu

Teraz czas na wyjazd do stolicy i kolejną przygodę.

- Właśnie to jest przygoda dla tych dziewczyn - podkreśla Leszek Piekarski, opiekun drużyny. - Postanowiliśmy się zgłosić i się sprawdzić w tak wielkim turnieju. Jechaliśmy do Świecia trochę w ciemno. Sześć dziewczynek trenuje w klubie „Bzyki” Żnin pozostałe dobraliśmy po obserwacji na zajęciach wychowania fizycznego - mówi.

Co ciekawe „1” w Żninie już od klas 1-3 wprowadziła program, że zajęcia wychowania fizycznego nie prowadzi wychowawczyni, ale właśnie wuefści.

- Dziewczynki mówią o wyjeździe do Warszawy, ale nie ma pompowania balonika - dodaje.

Skład U-10: Zofia Jeziorna, Harina Kiernozek, Zofia Mataczyńska, Hanna Murawska, Maria Nowicka, Julia Plewa, Michałina Robakowska, Izabela Sobczyk, Agata Światała, Kornelia Szmania

Organizatorem turnieju Puchar Tymbark od jego samego początku jest Polski Związek Piłki Nożnej.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. © ©

Piłkarze Zawiszy Bydgoszcz mają powody do radości. Na trudnym terenie we Wronkach pokonali rezerwy Lecha Poznań

ZAWISZA DWA MECZE OD AWANSU



Piłkarze Zawiszy Bydgoszcz mają powody do radości. Na trudnym terenie we Wronkach pokonali rezerwy Lecha Poznań

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

LECH I POZNAŃ - ZAWISZA BYDGOSZCZ 2:4 (2:2)

Bramki: Igor Stankiewicz (14), Wojciech Szymczak (40) - Maciej Kona (20-karny), Filip Kozłowski (34), Sebastian Rak (50, 61)
Zawisza: Oczkowski - Dziarkowski (46. Nowak), Golak, Staniak, Sławek - Kona, Szumilas (75. Sza-mowski), Cywiński - Strzyżewski (62. Bogusie-wicz), Kozłowski (75. Bojas), Rak (71. Pralat)

Już w 14. minucie Zawisza stracił gola po uderzeniu Igora Stankiewicza. Goście szybko jednak odpowiedzieli. Wojciech Szumilas był faulowany w polu karnym lechitów, a rzut karny na bramkę zamienił Maciej Kona. Od 32. min. Bydgoszczanie grali z przewagą zawodnika i już dwie minuty później po strzale Filipa Kozłowskiego wyszli na prowadzenie. Kiedy wydawało się, że goście przejęli kontrolę nad meczem Poznanianie wyprowadzili szybką kontrę, którą świetnie zakończył Wojciech Szymczak.

Od początku drugiej połowy na boisku dominował Zawisza. Rezerwy mistrzów Polski rzadko przekraczały połowę boiska. Już w 50. min. Sebastian Rak uderzył pod poprzeczkę i ponownie wyprowadził gości na prowadzenie. Dziesięć minut ten sam piłkarz podwyższył na 4:2. Mimo olbrzymiej przewagi i gry na jedną bramkę podopieczni trenera Adriana Stawskiego nie zdobyli już więcej goli.

Już w sobotę Zawiszę czeka bój o awans z Wikędem Luzino. W przypadku wygranej Bydgoszcz będzie świętować awans do Betlic 2. Ligi.

WDAŚWIECIE - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 1:2 (1:1)

Bramki: Michał Kalitta (20) - Maciej Quaium (32), Eryk Jarzębski (65)
Wda: Zapala - Ratkowski (66. Woźny), Kotras, Wypij, Wojciechowski - Januszewski (92. Słaby), Kolbus (81. Paradowski), Bonikowski (45. Tyborczyk), Skupień, Jaskólski - Kalitta
Tłuchowia: Seweryn - Jarzębski (83. Kutra), Kieplin, Ferreira (83. Soumahoro), Quaium (55. Walczak), Figura, Strus (74. Chodnicki), Gorskiak (55. Zaborowski), Żolik, Luśniewski, Lusiuz

Wda objęła prowadzenie w 20. minucie. Tymoteusz Seweryn obronił uderzenie Jakuba Ratkowskiego, ale do piłki dopadł Michał Kalitta i skutecznie pokonał bramkarza Tłuchowii. Beniaminek nie zamierzał jednak rezygnować i po niespełna kwadransie Maciej Quaium wykorzystał zamieszanie w polu karnym rywala i pokonał Łukasza Zapalę. 15 minut po zmianie stron Tłuchowanie wyszli na prowadzenie po голу Eryka Jarzębskiego, który nie zmarnował sytuacji sam na sam z bramkarzem rywala.

- Jesteśmy na siebie bardzo źli bowiem zagraliśmy nie tak jak chcieliśmy. Przede wszystkim zabrakło nam skuteczności w decydujących momentach meczu, a okazji do zdobycia bramek nie brakowało. Do polakarnego rywala wszystko się dobrze układało, a potem brakowało dobrych decyzji. Gole straciliśmy po indywidualnych błędach. Trzeba jednak oddać, że Tłuchowia była dobrze zorganizowana i mądrze broniła się - skomentował spotkanie Maciej Megger, trener Wdy.

- Możemy żałować, że tak późno zaczęliśmy punktować. Ale to efekt tego, że na ostatnią chwilę zbudowaliśmy zespół. Potrzebowaliśmy czasu, by praktycznie nowa drużyna zaczęła dobrze funkcjonować i od 5-6 spotkań naprawdę prezentujemy się bardzo solidnie i mamy III-ligową jakość. To był typowy mecz walki - najpierw przeważał rywal, potem my. Uważam, że byliśmy jednak lepsi o tego jednego gola - powiedział z kolei Arkadiusz Bator, trener Tłuchowii.

W najbliższej kolejce Wda zagra na wyjeździe z Pogonią II Szczecin, a Tłuchowia gościć będzie Błękitnych Stargard.

ELANA TORUŃ - UNIA SWARZĘDZ 0:4 (0:1)

Bramki: Bartłomiej Ciołek 38, Wojciech Karasiewicz 51, Jakub Łukaszewski 64, Jakub Piotrowski 81
Elana: Krzak - Makowski, Sikorski, Cabański, Archacki, Baranowski, Brzeziński, Kuklewski, Cwikliński, Frydrych, Karbownik

Żółto-niebiescy w ostatnich ośmiu meczach zdobyli zaledwie 3 pkt. (5 porażek i 3 remisy), a na zwycięstwo czekają od 23 marca, kiedy pokonali 5:1 u siebie Wybrzeże Rewalskie Rewal. Goście nie przegrali natomiast od siedmiu kolejek i zapewnili sobie utrzymanie.

Niestety, na boisku potwierdziło się, że ostatnie wyniki niedzielnych rywali nie były dziełem przypadku. Ekipa z Wielkopolski niczym rasowy bokser wypunktowała żółto-niebieskich. Gospodarzy nie było nawet stać na strzelenie

honorowego gola. Ostatnią bramkę Elana zdobyła 1 maja, a w tym czasie odbyły się już trzy kolejki. Co ciekawe Mateusz Głowczewski nie przeprowadził podczas spotkania żadnej zmiany w swojej ekipie. W Toruniu marzą już chyba wszyscy o zakończeniu sezonu 2025/2026.

Następnym rywalem Elany będzie w Toruniu Noteć Czarnków.

Pozostałe wyniki i strzelcy 32. kolejki: **Victoria Września - Kluczewia Stargard 2:1** (Kacper Chalupnicki 2, Jakub Giełda 54 - Dmytro Jefimenko 41), **Cartusia Kartuzy - Pogoń Nowe Skalmierzyce 0:1** (Marcin Manikowski 57-karny), **Lipno Stęszew - Wikęd Luzino 0:5** (Jakub Krefft 1, Filip Sosnowski 12, 72, Dawid Konkół 52, Krzysztof Wicki 61), **Błękitni Stargard - Noteć Czarnków 1:1** (Kamil Koczy 33 - 63), **Flota Świnoujście - Pogoń II Szczecin 1:2** (Hubert Turski 86-karny - Jacek Czapliński 35, Kacper Smoliński 49-karny), **Polonia Środa Wielkopolska - Wybrzeże Rewalskie Rewal 4:0** (Damian Kołtariński 22, 73, 75, Szymon Sarbinowski 30). ©

1. Zawisza Bydgoszcz	32	74	69-23
2. Wikęd Luzino	32	73	76-35
3. Polonia Środa Wlkp.	32	60	63-41
4. Lech II Poznań	32	49	66-49
5. Elana Toruń	32	49	47-47
6. Wda Świecie	32	48	42-50
7. Flota Świnoujście	32	48	48-49
8. Kluczewia Stargard	32	46	51-38
9. Lipno Stęszew	32	45	40-50
10. Unia Swarzędz	32	44	41-36
11. Noteć Czarnków	32	43	43-45
12. Błękitni Stargard	32	39	49-50
13. Victoria Września	32	39	38-42
14. Cartusia Kartuzy	32	37	38-49
15. Pogoń N. Skalmierzyce	32	36	31-44
16. Pogoń II Szczecin	32	35	58-64
17. Tłuchowia Tłuchowo	32	28	31-60
18. Wybrzeże Rewalskie	32	15	18-77

Olimpia zdobyła Nowy Sącz

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 32. kolejce Betclit 2. Ligi biało-zieloni pewnie pokonali Sandecję. Awans wywalczyła już rewelacyjna Unia Skierniewice.

SANDECJA NOWY SĄCZ - OLIMPIA GRUZIADZ 1:3 (0:3)

Bramki: Daniel Pietraszkiewicz (88) - Max Pawłowski (7), Dominik Frelek (37), Tomasz Kaczmarek (44)
Olimpia: Sobolewski - Brzęk, Zbićak, Czajka, Stolic (78. Ciupa) - Jarzec, Frelek (82. Koperski), Seweryński, Kaczmarek (70. Siemaszko) - Fietz (70. Cichor) - Pawłowski (82. Mas)

Od pierwszego gwizdka mecz toczył się w dobrym tempie, z dużą zmiennością akcji. W 7. min. kapitalnym dośrodkowaniem popisał się Bartosz Brzęk, a w polu bramkowym najwyżej wyskoczył Max Pawłowski i głową skierował piłkę do bramki. Na 2:0 dla gości podwyższył cudownym uderzeniem z 30 metrów Dominik Frelek, a przed przerwą trafił jeszcze Tomasz Kaczmarek.

Po zmianie stron Sandecja odpowiedziała tylko jednym golem i Olimpia odniosła bardzo cenne zwycięstwo. To sprawia, że biało-zieloni wciąż są w grze o bezpośredni awans.

W następnej kolejce Olimpia gościć będzie Hutnika Kraków. **Pozostałe wyniki i strzelcy 32. kolejki:** **GKS Jastrzębie - Rekord Bielsko-Biała 0:3** (walkower), **ŁKS Łódź - Unia Skierniewice 1:3** (Alan Siwek 46 - Mateusz Szmyd 25, Bartosz Bida 43, Kamil Sabiło 73), **Resovia Rzeszów - Stal Stalowa Wola 2:2** (Javier Mateo Ortiz 2, Bartosz Ciszewski 51 - Jakub Kendzia 8, Mateusz Radecki 76), **Chojniczanka Chojnice - Zagłębie Sosnowiec 3:1** (Maciej Firlej 8, Marcin Kozina 13, Jakub Żywicki 45 - Jędrzej Zajac 46), **Podbeskidzie Bielsko-Biała - Sokół Kleczew 3:0** (Maksymilian Sitek 4, Lucjan Klisiewicz 17, Marcin Biernat 86-karny). Mecz **Hutnik Kraków - Podhale Nowy Targ, Świt Szczecin - Śląsk II Wrocław i KKS Kalisz - Warta Poznań** zakończyły się po zamknięciu wydania. ©

1. Unia Skierniewice	32	68	66-40
2. Olimpia Grudziądz	32	60	66-40
3. Warta Poznań	31	59	51-33
4. Podbeskidzie B-B	32	54	61-41
5. Podhale Nowy Targ	31	52	43-30
6. Śląsk II Wrocław	31	49	55-44
7. Sandecja Nowy Sącz	32	49	48-38
8. Chojniczanka Chojnice	32	46	53-45
9. Rekord Bielsko-Biała	32	43	44-46
10. Hutnik Kraków	31	42	44-37
11. Świt Szczecin	31	41	47-54
12. Stal Stalowa Wola	32	40	52-43
13. Resovia Rzeszów	32	40	45-44
14. Sokół Kleczew	32	34	43-56
15. KKS Kalisz	31	31	35-49
16. Zagłębie Sosnowiec	32	31	34-60
17. ŁKS Łódź	32	25	31-58
18. GKS Jastrzębie	32	6	18-78

Starcie liderów na remis, Unia coraz bliżej Pogoni

MK, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 29. kolejce 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej doszło do hitu rundy wiosennej.

Druga w tabeli Pogoń Mogiła podejmowała liderującego Chemika Bydgoszcz. Do 88. minuty było 0:1 i wydawało się, że goście praktycznie przyklepali awans do Betclit 3. Ligi. Wówczas wyrównał Przemysław Kędziora. Sędzia doliczył aż 10 minut, a trzy ostatnie Bydgoszczanie grali w osłabieniu po czerwonej kartce Adama Łotoszyńskiego. Bramki już jednak nie padły. Z remisu bardziej zadowolony jest z pewnością Chemik, który na 5 kolejek przed końcem sezonu ma 6 pkt. przewagi i mecz rozegrany mniej.

Pogoń nie może być pewna zajęcia nawet drugiego miejsca. Unia Solec Kujawski pewnie zwyciężyła Lecha Rypin i do rywala z Mogiła traci już tylko 2 punkty.

Wyniki i strzelcy 29. kolejki: **Sparta Brodnica - Mustang Ostaszewo 0:2** (Wojciech Goralski 20, 90), **Unia Gniewkowo - Start Pruszcz 3:4** (Ja-

kub Czajkowski 45, 51, 71 - Marcin Wanat 26, Filip Tadych 47, Jakub Krukowski 58, 80), **Wisła Dobrzyń - Wisła - Noteć Łabiszyn 1:1** (Konrad Szulka 33 - Marcin Słowiński 75), **Piast Kołodziejewo - Kujawiak Kowal 3:0** (Mateusz Wiktorowicz 51, 60, Kacper Wiktorowicz 57), **Pogoń Mogiła - Chemik Bydgoszcz 1:1** (Przemysław Kędziora 88 - Damian Zagórski 36), **Unia Wąbrzeźno - Łokietek Brześć Kujawski 7:1** (Kamil Piskorski 42, Jakub Węgrzyn 50, 61, Jakub Nowak 58, 67, 89, Szymon Kozłowski 66 - Erwin Mętlewicz 25), **Unia Solec Kujawski - Lech Rypin 4:0** (Marcin Kościelecki 10, Maksymilian Stróżyński 21, 53, 73). Mecz **Cuiavia Inowrocław - Orleń Aleksandrów Kujawski** odbędzie się 20 maja. Pauzowa-ła **Victoria Czarnikowo**. ©

1. Chemik Bydgoszcz	27	68	71-14
2. Pogoń Mogiła	28	62	71-20
3. Unia Solec Kujawski	28	60	58-19
4. Wisła Dobrzyń n. Wisła	27	52	52-26
5. Unia Wąbrzeźno	27	52	60-26
6. Mustang Ostaszewo	28	44	33-31
7. Kujawiak Kowal	27	41	33-35
8. Sparta Brodnica	27	39	48-29
9. Victoria Czarnikowo	27	31	26-49
10. Łokietek Brześć Kuj.	27	30	36-62
11. Cuiavia Inowrocław	26	28	28-44
12. Orleń Aleksandrów Kuj.	26	28	35-45
13. Start Pruszcz	27	28	38-57
14. Piast Kołodziejewo	28	28	31-70
15. Lech Rypin	27	24	30-59
16. Noteć Łabiszyn	27	23	32-43
17. Unia Gniewkowo	28	11	22-75

Koszykówka Srdjan Subotić zostanie w Toruniu, ale stawia warunki CHCĘ TERAZ GRAĆ O COŚ WIĘCEJ

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Trener Srdjan Subotić o sezonie Twardych Pierników i swojej przyszłości w Toruniu.

Sezon zakończyliście w dobrych humorach, po ograniu Arki Gdynia, która znalazła się już w play off.

To był dla nas dobry mecz, graliśmy twardo, z dobrą intensywnością, taktycznie byliśmy bardzo skoncentrowani na swoich celach. Trudno było oczekiwać, że będziemy tak skupieni na samym końcu sezonu, ale atmosfera na hali była naprawdę dobra i to również dało nam impuls, aby do samego końca dać z siebie wszystko. Kilku chłopaków weszło z ławki i dało nam pozytywne wsparcie, więc to był naprawdę dobry mecz przeciwko dobrej drużynie. To jest właśnie cecha tego klubu: zawsze walczą, bez względu na okoliczności, problemy, bez względu na wynik. Czasami jest dobry efekt, czasami nie, ale walka jest zawsze.

To był też ostatni mecz w sezonie. Jak pan go ocenia z perspektywy trenera?

Zawsze oczekujemy od siebie więcej, nawet jeśli nie jest to zgodne z realiami. Myślę, że to dla nas kolejny udany sezon. Znowu zagraliśmy powyżej oczekiwań, powyżej przewidywań przedsezonowych, więc nie możemy sobie nic zarzucić. Pewnie, że chcielibyśmy ponownie awansować do play-off, ale w naszej sytuacji, z naszym budżetem, to nie zdarza się zbyt często. Dla mnie był chyba najtrudniejszy sezon w trenerskiej karierze. Mieliliśmy po drodze mnóstwo przeszkód, praktycznie każdy tydzień przynosił kolejne problemy. Teraz mogą już powiedzieć, że niemal wszyscy zawodnicy dostawali propozycje z innych klubów i wszyscy je odrzucali. Odszedł Arik, ale dopiero wtedy, gdy nasza sytuacja była bezpieczna. To nie-samowicie ważne i motywujące, gdy facet dostaje ofertę z ligi hiszpańskiej, a jednak wybiera dalszą pracę z nami w Toruniu. Wybraliśmy właściwych ludzi, którzy byli uczciwi wobec klubu i wszystkich ludzi, którzy tu pracują.

Pod względem finansowym to był chyba jeszcze trudniejszy sezon niż poprzedni, jako jeden z dwóch klubów nie skoryzaliście z dodatkowej licencji dla obcokrajowca.



Trener Srdjan Subotić Twarde Pierniki z Torunia prowadzi już trzecie lata. Do tej pory bronił zespół przed spadkiem, teraz chciałby powalczyć skutecznie w play off

Prawda jest też taka, że przepaść budżetowa między nami i czołowymi drużynami była jeszcze większa niż rok temu. Powiedziałem, że to był mój najtrudniejszy sezon, ale także uważam, że najbardziej wartościowy pod względem pracy i jej efektów. Powiedziałem nawet Didiemu, że zyskał doświadczenia za przynajmniej cztery inne sezony. Specjalne podziękowania należą się zawodnikom, byli bardzo profesjonalni. Czasami było naprawdę ciężko i tylko my wiemy, co działo się za zamkniętymi drzwiami szatni. Dopadały kontuzje, rywale szaleli z kolejnymi licencjami. Teraz może tak wyglądać, że bez trudu osiągnęliśmy swój cel, ale jeszcze w lutym to wszystko wyglądało zupełnie inaczej.

Przed sezonem zatrudniliście kilku graczy z odzysku, po kontuzjach lub słabych sezonach w poprzednich klubach.

Aljaz dla mnie jest MVP sezonu zasadniczego, bez żadnych wątpliwości. Może i nie jest najlepszym zawodnikiem w lidze, ale najbardziej wartościowym dla drużyny, biorąc pod uwagę wysokość kontraktu i to, co daje drużynie. To prawda, zaryzykowaliśmy latem z kilkoma graczami po kontuzjach, ale przede wszystkim szukałem graczy z odpowiednim charakterem. Owszem, ta drużyna przegrała kilka spotkań w końcówkach, ale pytanie powinno brzmieć: jakim cudem też aż tyle innych wygrała.

Z drugiej strony: to nie była duża strata do play-in, a sporo meczów oddaliście trochę

na własne życzenie. Czy to był jakiś problem tego zespołu?

W wielu decydujących momentach wszystko sprowadza się do jakości i głębi składu, a więc znowu wracamy do kwestii budżetu. W naszych realiach, aby dotrzymać kroku takiej Legii, wszyscy muszą zagrać od początku do końca na 100 procent. To po prostu nie jest możliwe w każdym meczu. W końcówce gracz ma już dwie, trzy minuty za dużo w nogach, nie ma zmiennika i on popełnia błąd. W meczu z Dzikami w końcówce przygotowaliśmy akcję dla Damiana, ale popełniliśmy stratę, czasami nie robiliśmy odpowiednich fauli, takie małe rzeczy odebrały nam kilka wygranych meczów, ale to wynikało ze zmęczenia fizycznego i psychicznego. Na pewno mieliśmy przez cały sezon kłopot ze zbiórkami, brakowało nam fizyczności. To była moja decyzja, że będziemy grać bardziej ofensywnie, bo nie byliśmy w stanie zatrudnić silnego graczy fizycznie i jeszcze punktującego, to przekraczało nasze możliwości finansowe.

Jednego wam jednak nie brakowało: wsparcia kibiców.

To jest wspaniała sprawa, nie-mal na każdym meczu wyjazdowym są z nami kibice, nawet gdy drużynie nie idzie. Bardzo żałuję, że w Toruniu nie ma takiej typowo koszykarskiej hali, bo to wsparcie byłoby jeszcze bardziej odczuwalne. W Arenie Toruń jest trochę zbyt komfortowo i miło, trybuny są daleko, przeciwnik nie czuje takiej presji, z jaką my czasami mierzymy się na wyjazdach.

Ma pan jeszcze kontrakt, ale czy zostanie pan w Twardych Piernikach na kolejny sezon?

W tym momencie nie wiem. Zobaczymy, czy klub będzie w stanie się rozwijać, czy pewne rzeczy będą poprawione. Bardzo lubię to miasto, środowisko, świetnie się tu czuję, ale momentami było naprawdę ciężko. Chciałbym tu pracować, ale nie sposób w każdym kolejnym sezonie dokonywać małych cudów. Wkrótce wszystko powinno się wyjaśnić.

Czyli oczekuje pan deklaracji, że klub będzie się rozwijał, za-pewni panu lepsze warunki do budowy i prowadzenia drużyny?

Wcale nie oczekuję budżetu, który zagwarantuje miejsce w piątce czy ósemce, ale ten przykład szóstej licencji dla zawodnika zagranicznego mówi wszystko o naszych trudnościach i koniecznościach podejmowanie kompromisowych decyzji. Rozstanie z Miha Lapornikiem nie było przecież decyzją sportową, ale wyłącznie finansową. W naszych warunkach nie ma wyboru między dobrą i złą decyzją, musimy często rozważać, która jest zła, a która... bardzo zła. To bardzo wyczerpujące, nie tylko dla graczy, ale i dla sztabu. Wszyscy sobie zdajemy sobie sprawę, że jedna kontuzja burzy całą układankę. Wystarczy przypomnieć sobie mecz z Krosnem u siebie, porażka mogłaby sprawić, że byłibyśmy teraz zupełnie gdzie indziej. Nie chcę odchodzić z Torunia, ale chciałbym mieć w kolejnym sezonie po prostu bezpieczniejszą i bardziej komfortową sytuację. ©©

Astoria potknęła się w pierwszym meczu z ŁKS

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Falstart Enea Abramczyk Astorii w finale I ligi. Bydgoszczanie niewiele mieli do powiedzenia w pierwszym meczu z ŁKS Łódź.

ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - ŁKS ŁÓDŹ 71:85 (23:29, 19:25, 14:17, 15:14)

ASTORIA: Andrzejewski 15 (2), Kemp 11, Gruszek 9 (1), Kimbrough 7 (1), Kamiński 2 oraz Kędel 14, Nowakowski 10 (1), Chyliński 3, Kachel 0, Ptak 0, Borkowski 0, Jamiołkowski 0.

ŁKS: Collins 23 (4), Kulon 11 (2), Motylewski 10, Ponitka 8 (1), Maćkowiak 6 oraz Grudziński 13 (3), Carlos 6, Lewandowski 6, Urban 2, Sewiół 0.

ŁKS szybko w Moderator Arenie udowodnił, że seria sześciu wygranych meczów w play off to nie przypadek. Trener Skiba już w połowie pierwszej kwarty musiał reagować przerwą na żądanie, bo ŁKS świetnie radził sobie z defensywą Asty, z kolei gospodarze mieli problem z presją rywali w defensywie. Było wtedy 15:6 dla gości.

Żle było w obronie, łodzianie w 1. kwarcie mieli aż 65 proc. z gry i więcej zbiórek na koncie. Niesamowity był Chauncey Collins, po jego kolejnych „trójkach” przewaga urosła aż do 17 punktów.

Lider ŁKS grał jak natchniony. Collins w play off średnio zdobywa 19 punktów na mecz, w Bydgoszczy już do przebił - 21 pkt i 7/10 z gry.

Za to kluczowi gracze Asty zawiedli w komplecie. Świetnie kryty przez Ponitkę Kimbrough Martyce Kimbrough trafił swój pierwszy rzut z gry w 18. minucie. Amerykanin do przerwy miał tylko 1/4 z gry i żadnej asysty, Karol Gruszek miał 2/11, a Karol Kamiński 1/8. Niezły pod koszem był Adam Kemp, szarpał Jakub Andrzejewski.

Bydgoszczanie jeszcze przed przerwą zmniejszyli straty, po przerwie zagrali nieco lepiej w defensywie, ale dużo gorzej w ataku. Nawet weterani Gruszek czy Adam Kemp pudłowali proste layupy spod kosza. Jako cały zespół Astoria zakaszczyla mecz z 37-procentową skutecznością z gry, katastrofa była w rzutach z dystansu - za- ledwie 5/29.

- Przespaliśmy początek meczu, 54 punkty stracone do przerwy to o wiele za dużo. Pozwolił mi rywalom złapać trytm i musieliśmy cały czas gonić. Po przerwie poprawiliśmy obronę, ale zablokowaliśmy nam się atak. Nie przypominam sobie tak słabej skuteczności za trzy w naszej hali. Wszystko jest jednak wciąż otwarte i będziemy się bić. Nasz cel się nie zmienia: wygranie serii. Następny mecz zaczniemy z nowymi pomysłami i z nową energią - obiecał trener Grzegorz Skiba.

Mecz numer dwa zakończył się w niedzielę po zamknięciu tego wydania. Potem przenieśliśmy się na dwa spotkania do Łodzi. Awans do Orlen Basket Ligi wywalczył zespół, który wygrał cztery razy. ©©



Patryk Kędel zdobył dla Asty 14 punktów

Trzeci nabytek Noteci

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Michał Krocza jest kolejnym koszykarzem w kadrze Qemetica Noteci Inowrocław na kolejny sezon.

Koszykarz w tym roku kończy 26 lat i występuje na pozycji rzucającego. W ostatnim sezonie występował w barwach WKK Wrocław. Rozegrał 32 spotkania, w których średnio przebywał na parkiecie blisko 28 minut. Notował średnio niemal 12 punk-

tów, 2,5 zbiórek oraz 3,5 asysty na mecz.

Michał Krocza zasmakował także parkietów PLK. W sezonie 2020/21 grał w MKS Dąbrowa Górnicza, kolejny sezon spędził w Kingu Szczecin, a potem był jeszcze w składzie beniaminka Sokoła Łańcut.

To trzeci nabytek w ekipie Krzysztofa Szubargi. Wcześniej dołączyli rozgrywający Jakub Kobel i skrzydłowy Santiago Vault. Zostają w drużynie Darrell Harris, Szymon Sobiech, Piotr Lis i Radosław Trubacz.

Krótko

HOKEJ

W kolejnym sezonie gole na Tor-Torze i nie tylko będzie strzelał reprezentant Japonii Chikara Hanzawa. 24-letni napastnik z lewym uchwytem kija hokeja uczył się jednak nie w swojej ojczyźnie, a przede wszystkim w Szwecji oraz USA, gdzie występował m.in. w lidze NCAA w barwach Sacred Heart Pioneers. Ostatnie dwa sezony spędził w w Korei Południowej, gdzie rozgrywając tam 66 spotkań i notując w nich 16 goli i 28 asyst. To podstawowy reprezentant swojego kraju, w której debiutował już w wieku 21 lat. Niedawno oglądaliśmy go na mistrzostwach świata Dywizji 1A w Sosnowcu. W pięciu meczach zaliczył dwa gole i dwie asysty, oba trafienia miały miejsce w meczu z Polską. To drugi Japończyk w historii toruńskiego klubu. Pierwszym reprezentantem tego kraju w KH Energa był obrońca Kazuki Lawlor. Dołączył do „Stalowych Pierników” przed sezonem 2024/2025, zagrał w 37 meczach (5 goli i 7 asyst), a po zakończeniu rozgrywek przeniósł się do Niemiec. JP

ŻUŻEL

Metalkas 2. Ekstraliga - dokończenie 5. kolejki.
Stal Rzeszów - Moonfin Magnus Ostrów 47:43, Stal: Jensen 11+1, Pickering 5+2, Szczepaniak 10+1, Gusts 5+2, Fajfer 8+1, Majewski 5, Borowiak 3+2. Moonfin: Woffinden 5+2. Jakobsen 11, Łuczak n/s, Seifert-Salk 6+2, Czugunow 10, Sitek 7, Seniuk 1, Krawczyk 3.

Mecz Orzeł Łódź - Wilki Krosno został przełożony z powodu opadów deszczu.

LEKKOATLETYKA

Ruszyła 17. edycja lukratywnej serii „Wanda Diamond League”. W tym roku łączna pula nagród pozostała taka sama jak w 2025, czyli 9 240 000 dolarów, z czego po 500 000 dolarów przeznaczonych na każdą z 14 imprez serii + 2 240 000 dolarów wypłaconych w finale Damentowej Ligi (Bruksela, 4-5 września br.). Pierwszy w tym sezonie mityng gościł na stadionie „China Textile City Sports Center” w Shaoxing (choć oficjalna nazwa zawodów to „Shanghai Diamond League”), pojawił się tylko jeden Polak. Patryk Sie radzki został zatrudniony jako „zając” i wywiązał się ze swoich obowiązków znakomicie. Poprowadził bieg na dystansie 800 metrów - zszedł po 550 metrach (po 400 metrach zmierzono mu czas 51.12). Wygrał - po kapitalnym finiszu - Irlandczyk Mark English - 1:43.85. Dużo powodów do myślenia dały rywalki naszej Pii Skrzyszowskiej. Amerykanka Masai Russell pokonała 100 metrów przez płotki w czasie 12.25! Druga - Devynne Charlton ustanowiła rekord Bahamów - 12.38.

Żużel Bayersystem GKM Grudziądz pewnie pokonał Włókniarza Częstochowa PRZEŁOM MAXA FRICKA, NERWY KEVINA

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Najlepszy mecz w sezonie Maxa Fricke to duży plus, ale trener Robert Kościecha ma też uwagi do swojej drużyny.

BAYERSYSTEM GKM GRUDZIĄDZ - WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 56:34
GKM: Jepsen Jensen 8+1 (3,2,2,1,0), Miller ns, Drabik 9+2 (1,1,2,2,3), Fricke 13+1 (1,3,3,3,3), Tarasenko 8 (2,1,2,3,0), Pedersen 8+2 (3,2,1,1,1), Małkiewicz 10 (d,1,3,3,3)
WŁÓKNIARZ: Tungate 7 (2,2,1,d,2), Szostak 3 (3,0,0,0,-), Miśkowiak 2 (0,2,0,0), Hansen 11+1 (3,0,3,2,2,1), Lidsey 6+1 (0,3,w,2,1), Karczewski 3 (2,w,1), Ludwiczak 2 (1,0,1)

Bayersystem potrzebował trochę czasu, aby rozpedzić się w meczu Włókniarzem Częstochowa. Plandeka na torze, a potem podający deszcz sprawiły, że tor był zagadką dla gospodarzy, którzy w pierwszej fazie meczu mieli problemy z wygraniem wyścigów. Swoją pierwszą wyścig w PGE Ekstralidze wygrał nawet Sebastian Szostak, a trener Włókniarza w parkingu krzychał do swoich zawodników: „Pierwszy raz w sezonie jedziemy jak drużyna!”
Po ośmiu wyścigach było tylko 27:21 i dopiero w kolejnych startach gospodarze zaczęli budować przewagę w bardziej zdecydowany sposób.
- Była nerwówka. Zawsze po przykryciu toru jest gorzej dla gospodarzy, goście w ciemno zakładają przełożenia i by-



Gospodarze w pierwszych wyścigach mieli kłopoty z rywalami z Częstochowy

wa, że lepiej trafiają. Niepokoiłem się przez dwie serie, ale potem wszystko poprawiliśmy. Gdybyśmy wszyscy jeździli pod komplet to nasza księgowa Gosia by się mocno zdenerwowała. Wysokość wygranej w tym meczu jest bez znaczenia, bo w Częstochowie i tak musimy wygrać, jeśli chcemy być w czwórce - podkreśla trener Robert Kościecha.
Nie wszystko jednak potoczyło się zgodnie z oczekiwaniami szkoleniowca. - Niektórzy zawodnicy niech się zastanowią

nad swoją jazdą. Po raz kolejny ktoś jest impulsywny nie w sposób jaki powinien być - wypalił Kościecha po meczu.
Łatwo zgadnąć, że chodzi o Kevina Małkiewicza, który jeździł bardzo nerwowo w pierwszych startach. Najpierw zjechał z toru gestykulując po niezbyt groźnym starcie z Szymonem Ludwiczakiem w biegu juniorów, w kolejnym wyścigu niepotrzebnie zaplątał się w kolizję z Franciszkiem Karczewskim, co groziło poważną kontuzją.

Warto jednak zauważyć, że junior już w czasie meczu wyciągnął z tego wnioski. Wygrał trzy kolejne starty i ostatecznie punktowo był drugim jeźdźcą Bayersystem GKM
Za to ręce same składały się do oklasków po kolejnych wyścigach Maxa Fricke. Australijczyk potrzebował takiego meczu, w którym był najlepszym zawodnikiem swojej drużyny.
- Ten tor był zdradliwy dla nas, goście to wykorzystali dobrze w pierwszej fazie meczu. Po kilku wyścigach połapaliśmy

się jednak co i jak. Deszcz w czasie meczu też nie pomagał, warunki na torze cały czas się zmieniały. Chciałbym powiedzieć, że już wróciłem do swojej optymalnej dyspozycji. Cały czas testuję pewne rozwiązania i będę kontynuował pracę, aby być coraz lepszym. Czuję, że podążamy w dobrym kierunku, a mój cały team wykonuje wspaniałą pracę - podkreśla Australijczyk.
Bayersystem GKM Grudziądz po zwycięstwie 54:36 został liderem PGE Ekstraligi. Kolejny mecz 29 maja w Lublinie.

Stal Gorzów - Falubaz Zielona Góra 52:38
STAL: Holder 12+1, Chatlas n/s, Przedpełski 5+1, Szymko n/s, Thomsen 11, Bednar 8+1, Paluch 5, Pollestad 11+2. FALUBAZ: Kubera 1, Curzytek 3, Lebiechew 9+1, Madsen 4+1, Pawlicki 14, McDiar-mid 5+2, Hurysz 2.

Unia Leszno - Motor Lublin 46:44
UNIA: Zengota 5, Kołodziej 4+1, Cook 11, Rew 2, Pawlicki 10, Parnicki 12+3, Mania 2. MOTOR: Woryna 10, Lindgren 0, Vaculik 4, Cierniak 6, Zmarzlik 15, Bonior 6+1, Jaworski 5+1.

Mecz Sparta Wrocław - Pres Toruń zakończył się po zamknięciu wydania. Relacja na naszej stronie internetowej.

1. GKM Grudziądz	6	9	+46
2. Pres Toruń	5	8	+20
3. Motor Lublin	5	8	+84
4. Sparta Wrocław	5	6	+24
5. Unia Leszno	6	6	+18
6. Stal Gorzów	5	5	+30
7. Falubaz Zielona Góra	6	2	-68
8. Włókniarz Częstochowa	6	0	-164

Bartosz Zmarzlik najszybszy w Toruniu. Niespodzianka Buczkowskiego

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Krzysztof Buczkowski tuż za podium, a Patryk Dudek tuż za finałem w pierwszym turnieju o Indywidualne Mistrzostwo Polski.

Pierwszy finał Indywidualnych Mistrzostw Polski na Motoarenie nie zgromadził na trybunach wielu kibiców, ale ci najwierniejsi na pewno się nie nudzili. W poszczególnych wyścigach emocji było mnóstwo, poszczególne ścieżki to się otwierały, to zamykały w poszczególnych seriach.
Po trzech seriach mieliśmy dwóch niepokonanych liderów i to wcale nie takich oczywistych, bo bez porażki byli Patryk Dudek i Maciej Janowski, mistrzowie Polski odpowiednio z sezonów 2025 i 2024. Obaj sezon zaczęli dość nierówno, ale w sobotę im-

ponowali prędkością i pewnością w jeździe.
W tym czasie dwa punkty zdążył już zgubić Bartosz Zmarzlik, który przegrał z Janowskim i Piotrem Pawlickim, jedno zero wpadło kolejnemu z faworytów - Kacprowi Worynie.
To właśnie zwycięzca Grand Prix Niemiec jako pierwszy ograł Janowskiego na otwarcie czwartej serii, a Janowski jeszcze na ostatnim łuku spadł za plecy Szymona Woźniaka. Punkt stracił także Dudek w tym rozdaniu, który musiał uznać wyższość Zmarzlika, ale torunianin był już samodzielnym liderem.
Dudek skomplikował sobie sytuację tylko punktem w trzecim starcie. Przegrał Piotrem Pawlickim i Janowskim, tym samym spadł od razu na trzecie miejsce w klasyfikacji i do wyścigu barażowego.
Tam bohaterem był Buczkowski, który cztery okrążenia



Bartosz Zmarzlik, Maciej Janowski i Piotr Pawlicki najlepiej radzili sobie w sobotę na Motoarenie

jechał szeroką i wyprzedził wszystkich. Dudek słabo wystartował, w pewnym momencie nawet prowadził, ale kluczowy wiraż pojechał środkiem i skończył poza finałem.
Buczkowski w finale zaspął pod taśmą i mimo ambitnej pogodni już nic nie wskórał. To był

jeden z niewielu wyścigów, w którym kolejność znaleźliśmy już po pierwszym wirażu.
Poza zasięgiem od startu był Bartosz Zmarzlik, który jest bardzo zmotywowany, bo na kolejne złoto czeka już trzy lata. - Jakoś tak jest, że w zawodach ligowych na Motoarenie miewam

spore problemy, a w indywidualnych idzie mi lepiej i dojeżdżam do finałów. Cieszę się z tak udanego otwarcia rywalizacji o mistrzostwo Polski - skomentował swoje zwycięstwo srebrny medalista sprzed roku.
Kolejne dwa turnieje finałowe IMP 2026 4 lipca w Bydgoszczy, a medalistów poznamy 15 sierpnia w Ostrowie.
IMP w Toruniu - wyniki: 1. Zmarzlik (Motor Lublin) 16 (3,2,2,3,3,3), 2. P. Pawlicki (Unia Leszno) 14 (1,3,3,2,3,2), 3. Janowski (Sparta Wrocław) 13 (3,3,3,1,2,1), 4. Buczkowski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) 9 (3,0,2,2,0,0), 5. Dudek (PPRES Toruń) 12 (3,3,3,2,1), 6. Kubera (Falubaz Zielona Góra) 9 (2,0,1,3,3), 7. Przyjemski (Abramczyk Polonia) 9 (1,1,2,3,2), 8. Musielak (Wilki Krosno) 9 (1,2,2,1,3), 9. Woryna (Motor) 8 (2,3,0,3,0), 10. Woźniak (Abramczyk Polonia) 7 (0,1,3,2,1), 11. Jamróg (ROW Rybnik) 6 (0,2,1,1,2), 12. Cierniak (Motor) 6 (2,2,u,1,1), 13. Prz. Pawlicki (Falubaz) 4 (2,1,0,0,0), 14. Miśkowiak (Włókniarz Częstochowa) 2 (0,1,0,0,0), 15. Kacprzyński (PPRES) 1 (0,0,0,0,0), 16. Kowalski (Wilki) 1 (0,0,0,0,0). ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nie żyje 13-latek. Czterech mężczyzn zatrzymanych

Po śmierci 13-latka w gminie Barciany (woj. warmińsko-mazurskie) policja zatrzymała czterech mężczyzn. Ich udział w zdarzeniu jest przedmiotem prowadzonego postępowania

Jak powiedział PAP asp. Andrzej Jurkun z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, w sobotę około 20 officer dyżurny policji w Kętrzynie otrzymał informację, że w jednej z miejscowości w gminie Barciany nad jeziorem doszło do awan-

tury, w wyniku której śmierć poniósł 13-letni chłopiec.

- Zatrzymano czterech mężczyzn w wieku od 30 do 43 lat. Ich udział w zdarzeniu jest przedmiotem postępowania. Rola każdego z nich będzie wyjaśniana - podkreślił policjant.

Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności i przyczyny tragicznego zdarzenia. Ciało nastolatka zostanie poddane sekcji zwłok.

PAP

POPKULTURA

Muzyczne emocje w Wiedniu



FOT. PAP/EP/ANNIBAL HANSCHKE

70. Konkurs Piosenki Eurowizji, organizowany w Wiedniu, wygrała Bułgaria. Kraj ten reprezentowała Dara, która wykonała utwór „Bangarang”. Bułgaria zdobyła 516 punktów. Na podium znalazły się również Izrael (343 pkt.) oraz Rumunia (296 pkt.). Polka Alicja Szemplińska zajęła 12. miejsce (150 punktów).

WYPADEK

Dwie ofiary śmiertelne

W sobotę w rejonie miejscowości Huta, na drodze krajowej nr 60 między Ciechanowem a Glinojem doszło do zderzenia samochodu osobowego z ciężarówką. Siła uderzenia była bardzo duża. Samochód osobowy został poważnie zdeformowany. Kierujący osobówką zginął na miejscu. W wyniku zdarzenia poszkodowany został również kierowca cięża-

rówki. - Mężczyzna był nieprzytomny z zachowanymi funkcjami życiowymi. Został przewieziony na SOR w Ciechanowie. Niestety, mimo długiej walki lekarzy o jego życie, kierowca pojazdu ciężarowego zmarł w szpitalu - poinformowali strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Glinojemku. Droga przez kilka godzin była zablokowana.

POLITYKA

Były premier Mateusz Morawiecki zapewnił w sobotę w Starogardzie Gdańskim, że jego partia zachowuje jedność i zamierza odzyskać elektorat. Zapowiedział, że w ciągu najbliższych tygodni zorganizuje wspólne spotkanie z Przemysławem Czarńskim, które ma być „manifestem jedności” ugrupowania. Pytany o sytuację wewnętrzną, oświadczył, że partia idzie do wyborów zjednoczona.

”

Chcemy grać na kilku fortepianach, dlatego że różne grupy (...) potrzebują różnej oferty, różnego języka, różnego podejścia

Mateusz Morawiecki wiceprezes PiS

Zamieszanie wokół wojsk amerykańskich w Polsce

Dorota Kowalska
Warszawa

Wygląda na to, że Stany Zjednoczone wycofają część swoich wojsk z Europy. Kiedy i czy na pewno - dokładnie nie wiadomo.

W tej sprawie pewne jest jedno: tak naprawdę nikt nie wie, o co dokładnie chodzi. Wiadomo natomiast, że rzecz dotyczy amerykańskich żołnierzy stacjonujących w Polsce i w Niemczech.

O redukcji sił amerykańskich w Europie mówiło się już od pewnego czasu. Na początku maja USA ogłosiły, że wycofają pięć tysięcy żołnierzy z Niemiec, potem Donald Trump zasugerował, że może przesunąć ich do Polski.

W nocy ze środy na czwartek amerykański dziennik „The Wall Street Journal” oraz portal Army Times podały jednak informacje o anulowaniu wysłania brygady pancernej do Polski. Te doniesienia potwierdził Reuters. W piątek podał, powołując się na dwóch amerykańskich urzędników, wypowiadających się anonimowo, że Pentagon anulował plany rotacyjnego przemieszczenia 4 tysięcy amerykańskich żołnierzy do naszego kraju. Telewizja CNN poinformowała z kolei, powołując się na źródła w resorcie wojny USA, że ta decyzja szefa Pentagonu Pete’a Hegsetha była częścią serii ruchów mających zredukować liczbę sił USA w Europie.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

To będzie mniej amerykańskich żołnierzy w Polsce? A może więcej, bo dotrą ci z Niemiec? Nie wiadomo

W czwartek minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zapewniał, że liczba amerykańskich żołnierzy w Polsce się nie zmniejszy.

Dzień później, podczas uroczystości przekazania Siłom Zbrojnym RP satelitarnego systemu MikroSAR, tłumaczył, że „nie ma żadnych decyzji ograniczających obecność sił i środków amerykańskich w Polsce”, a sojusz między Polską a USA „jest naprawdę silny”.

- Polska na swoim terytorium ma zarówno stałą, jak i rotacyjną obecność wojsk amerykańskich - mówił wicepremier.

I dodał, że polski rząd jest „w stałym kontakcie z głównodo-

wodzącymi siłami amerykańskimi w Europie”, a „rotacje, które następują, nie zmieniają strategii polityki państwa polskiego”.

- Jesteśmy zapewniani przez głównodowodzących, że Polska jest dalej najbardziej stabilnym i lojalnym sojusznikiem amerykańskim - dodał szef MON.

Uspokajał także premier Donald Tusk. Zaznaczył, że „spodziewaliśmy się od wielu, wielu miesięcy pewnych decyzji dotyczących Europy”.

- Nasz sojusznik najważniejszy, najbliższy, Stany Zjednoczone od lat właściwie zapowiadały pewną korektę w ich poli-

tyce, większe zainteresowanie innymi teatrami - tłumaczył.

Poinformował też o otrzymanych gwarancjach.

- Otrzymałem zapewnienie i to jest też dla mnie ważne, że te decyzje mają charakter logistyczny i one nie wpłyną bezpośrednio na możliwości odstraszania i nasze bezpieczeństwo, jeśli chodzi o współpracę polsko-amerykańską - przekazał Donald Tusk.

To będzie mniej amerykańskich żołnierzy w Polsce? A może więcej, bo dotrą ci z Niemiec? Nie do końca wiadomo. Chociaż wydaje się, że 4 tys. amerykańscy wojskowi nie zostanie jednak do nas przetrzynanych z baz rozlokowanych na terytorium naszego zachodniego sąsiada, a jeśli już zostało, to za chwilę stąd wyjadą.

Departament Obrony USA publicznie nie wytłumaczył bowiem swoich decyzji: albo odmawiając komentarza, albo nie odpowiadając na pytania. Jedy-nym wyjątkiem jest wypowiedź p.o. rzecznika prasowego Pentagonu Joela Valdeza dla Politico, który przeczył, by decyzja była nagła.

„Decyzja o wycofaniu wojsk jest efektem kompleksowego, wielowarstwowego procesu, który uwzględnia opinie kluczowych dowódców i całego łańcucha dowodzenia. Nie była to nieoczekiwana decyzja podjęta w ostatniej chwili” - powiedział w oświadczeniu cytowanym przez portal. PAP

Karol Nawrocki: Straż Graniczna to nowoczesna służba XXI w. i fundament naszej niepodległości

Karolina Wrońska
Lublin

W sobotę prezydent Karol Nawrocki wziął udział w centralnych obchodach święta Straży Granicznej w Lublinie.

Podczas sobotniej uroczystości w Lublinie prezydent zwrócił się do strażników granicznych, podkreślając, że „pięknie wiążą się” ze swoich obowiązków, „służąc Polsce wol-

nej, Polsce niepodległej, Polsce suwerennej już w XXI wieku”. - Za tę służbę i za wierność Rzeczypospolitej Polskiej, którą uznaję jako prezydent Polski za najważniejszą, w dniu naszego święta chciałbym z głębi serca i w imieniu narodu polskiego podziękować - powiedział Nawrocki.

Według niego Straż Graniczna to dzisiaj nowoczesna służba XXI wieku, która jest jednym z fundamentów bezpieczeństwa i niepodległości

naszej ojczyzny. Prezydent zadeklarował, że będzie walczył o to, aby jak najwięcej pieniędzy przeznaczonych było na modernizację tej formacji.

Zauważył jednocześnie, że ludzi i kadr nie da się zastąpić za sprawą wysiłków modernizacyjnych i rozwoju technologicznego. - Tu jest Polska, każdego dnia o tym mówicie na tych 3572 kilometrach, w 71 placówkach granicznych, i za to Wam z całego serca dziękuję - powiedział Nawrocki.

Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Czesław Mroczek ocenił, że funkcjonariusze SG razem z innymi służbami wypełniają sumiennie i skutecznie swoje zadania.

- Mimo rosnącej presji migracyjnej, rosnącej liczby nielegalnych prób przekraczania granicy, przygotowaliśmy się do odpierania tego zagrożenia. Z roku na rok malała liczba osób, które przez naszą granicę się przedostawały.

PAP

Auto wjechało w ludzi we włoskiej Modenie. Wśród poszkodowanych Polka

oprac. Anna Nagel
Modena

**W sobotę w Modenie rozpe-
dzony samochód uderzył
w grupę przechodniów, ra-
niąc osiem osób, w tym trzy
ciężko.**

Wśród poszkodowanych w tragedii w Modenie, gdzie rozpe-
dzony samochód uderzył
w grupę przechodniów, jest
polska obywatelka - poinform-
mował w niedzielę rzecznik
MSZ Maciej Wewiór. Podkreślił,
że polski konsul pozostaje
w kontakcie z lokalnymi służ-
bami, policją oraz szpitalem,
w którym przebywa Polka.

- Wśród poszkodowanych
w tragedii w Modenie jest pol-
ska obywatelka. Nasz konsul
pozostaje z kontakcie z lokal-

nymi służbami, z policją oraz ze
szpitalem, w którym nasza oby-
watelka przebywa - przekazał
dziennikarzom Wewiór. Pod-
kreślił, że resort dyplomacji nie
udziela informacji dotyczących
stanu zdrowia poszkodowanej
w zdarzeniu Polki.

Sprawcą ataku na ludzi
w centrum Modeny jest 31-letni
mężczyzna z rodziny imigran-
tów z Maroka. Media podały, że
leczył się psychiatrycznie. Gdy
został schwytany przez grupę
mężczyzn, zranił nożem jed-
nego z nich. Osoby te przekaza-
ły napastnika w ręce policji.

Premier Włoch Giorgia Me-
loni, która uczestniczyła w Gre-
cji w międzynarodowym fo-
rum w Navarino, odwołała nie-
dzielną wizytę na Cyprze i wró-
ciła do kraju, by udać się do Mo-
deny. PAP



W sobotę samochód wjechał w grupę przechodniów
w centrum Modeny na północy Włoch

Europa rozpoczyna negocjacje w sprawie cieśniny Ormuz

oprac. Anna Nagel
Teheran

**Iran przygotował mechanizm
zarządzania ruchem statków
w cieśninie Ormuz - poinform-
mował w sobotę przewodni-
czący komisji bezpieczeń-
stwa narodowego irańskiego
parlamentu Ebrahim Azizi.**

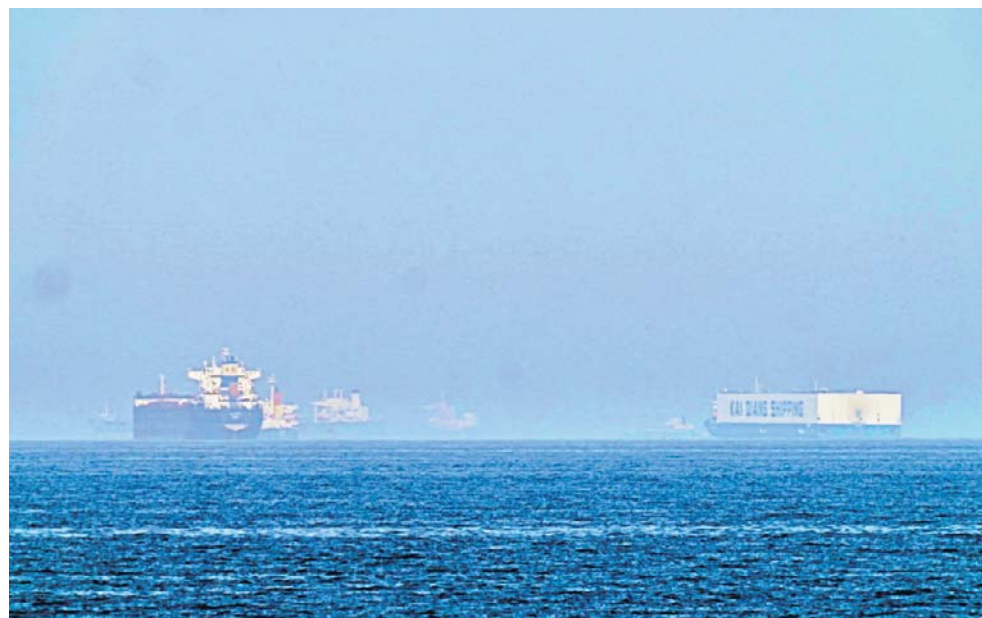
Azizi dodał, że z tego rozwiąza-
nia skorzystają wyłącznie statki
handlowe oraz podmioty
współpracujące z Iranem. Po-
wiedział, że za specjalistyczne
usługi świadczone w ramach
tego mechanizmu będą pobie-
rane opłaty.

Kraje europejskie wkraczą do gry

Kraje europejskie prowadzą
rozmowy z Iranem w sprawie
pozwolenia na przepłynięcie
statków przez cieśninę Ormuz -
poinformowała w sobotę irań-
ska telewizja państwowa, cyto-
wana przez AFP.

Irańska telewizja przekazała,
że „po przepłynięciu (przez Or-
muz - PAP) statków z krajów
Azji, w tym z Chin, Japonii i Pa-
kistanu, (...) kraje europejskie
rozpoczęły negocjacje z Mary-
narką Wojenną (irańskiego) Kor-
pusu Strażników Rewolucji Is-
lamskiej” w sprawie przekrocze-
nia cieśniny. Nie podała nazw
krajów, które mają brać udział
w tych rozmowach.

W czwartek Iran ogłosił, że ze-
zwolił na przepłynięcie „ponad
30” chińskich statków przez cie-



Przed wybuchem konfliktu zbrojnego przez cieśninę transportowano około jednej
piątej globalnego wydobycia ropy naftowej i światowego eksportu skroplonego gazu

śninę. Chiny są głównym impor-
terem irańskiej ropy naftowej.

Oplaty za korzystanie z podmorskich kabli

Iran, zachęcony skutecznym
zablokowaniem cieśniny Or-
muz, zamierza zmusić najwięk-
sze światowe koncerny techno-
logiczne do opłat za korzystanie
z podmorskich kabli położo-
nych na dnie tej drogi wodnej
i grozi zakłóceniami, jeśli glo-
balne firmy się nie podporząd-
kują - podała w niedzielę CNN.

Amerykańska stacja przekaza-
ła, że plan pobierania opłat był
omawiany w ubiegłym tygodniu

w irańskim parlamencie, a rzec-
nik Korpusu Strażników Rewo-
lucji Islamskiej Ebrahim Zolfah-
ghari zapowiedział na platformie
X, że takie opłaty zostaną wpro-
wadzone. Media związane z Kor-
pusem informowały, że firmy, ta-
kie jak Google, Microsoft, Meta
i Amazon, musiałyby przestrze-

Kraje europejskie rozpoczęły negocjacje z Marynarką Wojenną (irańskiego) Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej

gać irańskiego prawa, a operato-
rzy kabli podmorskich musieliby
uiszczać na rzecz Iranu opłaty li-
cencyjne, przy czym prawa
do naprawy i konserwacji przysłu-
giwałyby wyłącznie podmiotom
irańskim.

Ormuz, trasa kluczowa dla
transportu ropy naftowej z Bli-
skiego Wschodu, pozostaje za-
blokowany przez Teheran
od przełomu lutego i marca, gdy
wybuchła wojna między USA
i Izraelem a Iranem. Od 8 kwiet-
nia między USA a Iranem obo-
wiązuje rozejm, ale ruch statków
przez cieśninę nadal praktycznie
się nie odbywa. PAP

WHO wprowadziła stan zagrożenia zdrowia

Anna Nagel
Genewa

**Międzynarodowy stan za-
grożenia zdrowia publiczne-
go w związku z wybuchem
epidemii wirusa Ebola w De-
mokratycznej Republice
Konga i Ugandzie - ogłosiła
w niedzielę WHO.**

Światowa Organizacja Zdrowia
podkreśliła, że ma to na celu
postawienie sąsiednich krajów
w stan najwyższej gotowości
i zmobilizowanie wsparcia ze
strony społeczności międzyna-
rodowej. Nie jest to jednak stan
zagrożenia pandemicznego.

Do soboty w prowincji Ituri
w DRK z Ebolą powiązanych
jest 80 zgonów i 246 zachoro-
wań, z czego osiem przypad-
ków zostało potwierdzonych
laboratoryjnie - napisano w ko-
munikacie WHO.

To już 17. epidemia wirusa
Ebola w DRK od wykrycia tej
choroby w 1976 r., przy czym
zakończenie poprzedniej ogło-
szono pod koniec ubiegłego
roku. Najpoważniejsza dotąd
epidemia przypadła na lata
2018-2020 i doprowadziła
do ponad 1 tys. zgonów we
wschodniej części DRK.

Obecna epidemia rozprze-
strzeniła się na sąsiednią
Ugandę. W stolicy tego kraju,
Kampali, w piątek i sobotę od-
notowano dwa niezwiązane ze
sobą przypadki potwierdzone
laboratoryjnie, w tym jeden
śmiertelny. Obie zakażone
osoby były niedawno w DRK.

Wirus Ebola wywołuje silnie
zakaźną, poważną chorobę,
często kończącą się śmiercią.
Rozprzestrzenia się poprzez
bezpośredni kontakt z krwią,
wydzielinami i wydaliniami za-
każonej osoby. PAP

Ogromne manifestacje na ulicach Londynu, Tarczyński wspiera skrajną prawicę

oprac. Anna Nagel
Londyn

**Co najmniej 31 osób zatrzy-
mano w sobotę w Londynie
na dwóch manifestacjach -
propalestyńskim marszu
oraz demonstracji skrajnej
prawicy pod hasłem „Zjedno-
czyć królestwo”.**

Według szacunkowych danych
policji w obu wydarzeniach
udział wzięły dziesiątki tysięcy
osób. Bezpieczeństwa na uli-
cach pilnowało 4 tys. funkcyj-
nariuszy. Aby zapobiec aktom
przemocy, wyznaczono różne
trasy przemarszów.

Policja na X napisała, że
choć liczba 31 osób zatrzyma-
nych „może wydawać się wy-
soka”, to oba protesty „przebie-
gały w zasadzie bez większych
incydentów”. W marszu skraj-
nej prawicy wzięło udział ok.



Demonstracja pod hasłem
„Zjednoczyć królestwo”

60 tys. osób, a w propalestyń-
skiej demonstracji - ok. 20 tys.

Wydarzenie pod hasłem
„Zjednoczyć królestwo” zostało
zorganizowane przez skrajnie
prawicowego aktywistę
Tommy'ego Robinsona, którego
prawdziwe nazwisko to Ste-

phen Yaxley-Lennon. Tysiące
protestujących trzymało flagi
Anglii i Wielkiej Brytanii, a także
chrześcijańskie symbole.

Jak pisał dziennik „Guardian”,
na ustawionym na scenie
telebimie za pośrednictwem łą-
cza wideo pojawił się Tarczyński.
Polski europoseł, który kilka
temu dni poinformował, że od-
mówiono mu wjazdu do Wielkiej
Brytanii, zwrócił się do Robin-
sona, mówiąc, że premier Wiel-
kiej Brytanii Keir Starmer „mógł
mnie zbanować, ale ciebie nie
usunie (z kraju - PAP)”. - Uwier-
mi, nadejdzie dzień, kiedy wrócę.
(...) Nigdy cię nie opuszczę, będę
ci pomagać - dodał.

W czwartek szefowie frakcji
Europejskich Konserwatystów
i Reformatorów w Parlamencie
Europejskim, europosłowie Pa-
tryk Jaki (PiS) i Nicola Procaccini
(Bracia Włosi), wystosowali list
do Starmera, w którym domagał

się szczegółowego wyjaśnienia
powodów decyzji o odmowie
wjazdu dla polskiego polityka.

W tym samym czasie w Lon-
dynie trwała demonstracja zwo-
lenników Palestyny i lewicowych
ruchów aktywistycznych. De-
monstranci trzymali palestyńskie
flagi i transparenty z napisami, ta-
kimi jak „Wolna Palestyna”.
Na scenie na Waterloo Place,
placu oddalonym o ok. 500 me-
trów od wiecu skrajnej prawicy,
przemówienia wygłosili aktywi-
ści i politycy, w tym były lider Par-
tii Pracy Jeremy Corbyn. Mówcy
potępili rząd Izraela i jego sojusz-
ników, w tym obecny rząd Wiel-
kiej Brytanii.

Demonstracja została zorga-
nizowana w Dzień Nakby, upa-
miętniający wysiedlenie Pale-
styńczyków podczas wojny to-
warzyszącej powstaniu państwa
Izrael w latach 1948-1949.
PAP

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty 608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

REKLAMA

0011515965

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA
**GABINET
PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMANDA**
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOPROMOCJA

REKLAMA

0011517123

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl
• Transport ciała na terenie kraju i Europy;
• Załatwianie formalności pogrzebowych;
• Kremacje, ekshumacje;
• Odzież i dewocjonalia
• Wieńce i wiązanki
• Sprzedaż nagrobków;
• Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
• Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0010738839

REKLAMA

0011525061

**ZARZĄD WOJEWÓDZTWA
KUJAWSKO-POMORSKIEGO**
stosownie do postanowień art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399)
podaje do publicznej wiadomości,
że na okres od dnia 15 maja do dnia 8 czerwca 2026 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, Plac Teatralny 2, na tablicy ogłoszeń na parterze oraz na stronie internetowej: bip.kujawsko-pomorskie.pl (domena: „Województwo Kujawsko-Pomorskie”, zakładki: „Mienie Województwa”, „Wykazy nieruchomości”) zamieszczono wykaz nieruchomości położonej w Toruniu przy ul. Spacerowej 48-52, oznaczonej w obrębie 0076 jako działka nr 127/2 o pow. 0,2730 ha, KW nr TO1T/00032265/8 przeznaczonej do oddania w użyczenie Wojewódzkiemu Ośrodkowi Terapii Uzależnień i Współzależnienia w Toruniu.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu, Wały gen. Sikorskiego 15, parter lub telefonicznie 56 62 18 436.

REKLAMA

0011524463

**Wydział Gospodarki Nieruchomościami
Urzędu Miasta Torunia**
informuje, iż w siedzibie Wydziału przy ul. Grudziądzkiej 126b (II piętro) został wywieszony na okres 21 dni wykaz dla nieruchomości Gminy Miasta Toruń przeznaczonych do wydzierżawienia.
Informacja o nieruchomościach stanowiących własność Gminy Miasta Toruń, przeznaczonych do wydzierżawienia:
1. ul. Batorego działka geodezyjna nr 98 z obrębu 11 o powierzchni 154 m², grunt przeznaczony pod zaplecze budowy – posadowienie kontenerów biurowo-socjalnych,
2. ul. Przy Grobli cz. działek geodezyjnych nr 50, 52 z obrębu 64, ul. Przy Grobli działka geodezyjna nr 54 z obrębu 64, między Wisłą a groblą działka geodezyjna nr 33 z obrębu 64, między Wisłą a groblą cz. działki geodezyjnej nr 32 z obrębu 64 o powierzchni łącznej 6391 m², grunt przeznaczony pod grunty orne i użytki zielone,
3. ul. Waryńskiego 19A działka geodezyjna nr 16/2 z obrębu 19 o powierzchni 40 m², grunt przeznaczony pod lokalizację dwóch boksów garażowych,
4. ul. Waryńskiego 19A działka geodezyjna nr 14/1 z obrębu 19 o powierzchni 20 m², grunt przeznaczony pod lokalizację boksu garażowego.
Nieruchomości wymienione powyżej będą rozdysponowane w trybie bezprzetargowym.
Informacje pod numerem telefonu 56 61-18-539.

**Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia**

**Biuro ogłoszeń
Nowości Dziennika Toruńskiego:**
Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

**GAZETA
pomorska**

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

0011525012

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śtp

Stanisława Rakowicza

członka - założyciela Młodzieżowej
Spółdzielni Mieszkaniowej
i członka pierwszej kadencji Zarządu.
Człowieka szlachetnego i niezwykle życzliwego,
aktywnie uczestniczącego w życiu Spółdzielni,
uhonorowanego odznaką
„Zasłużony dla Młodzieżowej
Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu”.

Rodzinie i Bliskim

najszczerze wyrazy współczucia

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu

0011525165

Z głębokim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śtp

**dr. Stanisława
Rakowicza**

Ambasadora
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu,
nie zapomnimy Jego pasji i zaangażowania,
jesteśmy wdzięczni za inspirację.

Rodzinie i Najbliższym

składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Rektor i Senat
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

0011525067

Z głębokim żalem i serdeczną pamięcią
żegnamy naszego kolegę

śtp

**Krzysztofa
Spalińskiego**

głównego specjalistę
z Wydziału Inwestycji i Remontów.

Niech spoczywa w pokoju wiecznym!

Łączymy się w żałobie
z całą pogrążoną w smutku
Rodziną

Prosimy o przyjęcie wyrazów pocieszenia,
wsparcia i jedności w czasie cierpienia.

Prezydent Miasta Torunia
Paweł Gulewski
oraz koleżanki i koledzy z Urzędu Miasta Torunia

Bogactwa pchlego targu

Gramofony, wiekowe radia, ręczne młynki, żelazka, aparaty fotograficzne, wiadra, miski, kolejce miniaturowych samochodów, wyroby z porcelany - takie cuda tylko na toruńskim pchlim targu.

- Sprzedaż zbędnych przedmiotów na pchlim targu to doskonały sposób na uzyskanie dodatkowej przestrzeni, zarobienie gotówki oraz wsparcie ekologii. To idealna okazja, aby pozbyć się niepotrzebnych ubrań, książek, sprzętów domowych, czy rzeczy z piwnicy, które zajmują miejsce w mieszkaniu. Sprzedając przedmioty, dajesz im szansę na ponowne użycie zamiast wyrzucać je na śmietnik - przekonują organizatorzy pchlego targu.

Ten pchli targ organizowany jest w każdą niehandlową niedzielę na parkingu przed Centrum Handlowym „Kometą” przy ulicy Grudziądzkiej 162. Odbывается w godzinach 6-14.

